DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków. sobota 3 kwietnia 1937 Nr. 91

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400,630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 7-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Wywiad z przywódcą nacjonalistów arabskich w Libanie

Pogodzenie Hitlera z Ludendorffem -- hasłem do wzmożonej propagandy neopogaństwa

Berlin. 2. 4. PAT. W związku z zawarciem porozumienia pomiędzy kanclerzem Hitlerem a generałem Ludendorffem, obiegają pogłoski, jakoby *ruch filozoficzno religijny gen. Ludendorffa, który jak wiadomo, neguje chrystjanizm we wszelkiej postaci — miał obecnie rozwinąć szczególnie ożywioną akcję propagandową.* Zbiegłoby się to z okresem przed ewangelickimi wyborami kościelnymi. Świadczyłoby to również *o całkowitym tolerowaniu a nawet popieraniu tego rodzaju propagandy przez czynniki partyjne.*

Po dniach haussy -- osłabienie na londyńskiej giełdzie towarowej

Londyn. 2. 4. PAT. Na giełdach towarowych w Londynie w dn. 2 bm. ujawniła się dla większości surowców tendencja wyczekująca lub poprostu słabsza.

Ceny kauczuku spadły o pół pensa, przy czym powodem tego osłabienia ma być zarówno realizacja zysków przez spekulację, jak i wiadomość o większych niż spodziewane początkowo wysyłkach tego surowca z państw malajskich. Realizacja zysków odbiła się również na kursach bawełny. Jeżeli chodzi o pszenicę, kursy jej trzymały się początkowo dość mocno na wiadomość o wysyłkach pszenicy dunajskiej do Włoch oraz australijskiej do Norwegii, w późniejszych godzinach jednak również i pszenica poszła w ślad ogólnej słabszej tendencji. Szereg metali wykazał również tendencję zniżkową, a to z powodu braku zapotrzebowania ze strony konsumcji oraz apatii spekulacji.

Według ogólnego mniemania, ujawnia się obecnie tendencja wstrzymania na pewien okres czasu zwyżki cen towarów w celu dania rynkowi możliwości konsolidacji.

Katastrofalne zderzenie dwóch pociągów w Londynie

12 osób zabitych, kilkadziesiąt rannych

Londyn. 2. 4. (R) Dziś rano nastąpiło między dworcami Battersea Park i Victoria zderzenie dwóch podmiejskich pociągów. Liczba zabitych, pierwotnie podana na 6, wzrosła do 12.

Wypadek nastąpił skutkiem zderzenia się elektrycznego pociągu, jadącego z Coulsdon z pociągiem opuszczającym dworzec Battersea Park. Około pięćdziesięciu osób odniosło ciężkie i lżejsze obrażenia. Pożar, który wybuchł po zderzeniu się pociągów, zdołano natychmiast ugasić.

Górnicy żądają podwyżki

Warszawa. 2. 4. (Sin.) Wobec wymówienia przez związek zawodowy górników dotychczasowej umowy zarobkowej w Zagłębiach Dąbrowskim i Górnośląskim zdecydowano podjąć u pracodawców akcję o podwyżkę płac. Górnicy żądają 15 procentowej podwyżki.

Opłata za pocztę lotniczą do Palestyny

Warszawa. 2. 4. (Sin.) Począwszy od 5 b. m. list lotniczy do Palestyny wagi 10 gramów kosztować będzie 55 groszy, kartka pocztowa 30 groszy.

Rada Handlu Zagranicznego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 4. (Sin.) W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbywają się obecnie konferencje w sprawie utworzenia Rady Handlu Zagranicznego z udziałem Izb przemysłowo-handlowych, rolniczych i rzemieślniczych. Ministerstwo Przemysłu i Handlu przywiązuje dużą wagę do czynności tej Rady.

Nowy wiceminister sprawiedliwości

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 4. (Sin.) Zapowiadana od pewnego czasu zmiana na stanowisku wiceministra sprawiedliwości nastąpić ma pierwszego maja. Nowy wiceminister adw. Chełmoński ma załatwić do tego czasu szereg spraw, związanych z piastowanymi przez niego funkcjami radcy prawnego wielu poważnych instytucyj, m. in. Banku Polskiego. Ponadto p. Chełmoński złoży rezygnację w Radzie Adwokackiej z godności członka palestry.

* * *

Warszawa, 2. 4. (Sin.) Minister sprawiedliwości Grabowski wyjechał na urlop do Zakopanego.

Sędziom nie wolno należeć do O. Z. N.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 4. (Sin.) „Kurier Poznański" podaje co następuje: W odpowiedzi na pytanie jednego z sędziów lwowskich, wystosowane do ministra sprawiedliwości, czy może przyjąć zaproszenie do zarządu tworzącej się organizacji płk. Koca, minister Grabowski nadesłał pismo następujące: Wprawdzie Obóz Zjednoczenia Narodowego nie posiada do chwili obecnej statutu organizacyjnego, nie mniej w istocie jest organizacją polityczną, co wynika zresztą z określenia tytułu deklaracji jako ideowo-politycznej. Przeto należenie sędziów i prokuratorów do wspomnianej organizacji podpada pod zakaz artykułu 121 u. s. p.

CZEMU POLSKA JEST BIEDNA?

KRAKÓW, 3 kwietnia.

Jeśli główną sztuką polityki, a szczególnie polityki ekonomicznej, jest zdolność szybkiej decyzji — to my w Polsce sztuki tej na pewno nie posiadamy. Jeśli główną umiejętnością w działaniu polityczno - ekonomicznym jest stwarzanie sytuacji jasnych, a unikanie zawikłań i dezorientacji — to my niestety w Polsce umiejętności tej najwidoczniej również nie posiedliśmy. Bo proszę rozważyć: W okresie najmocniejszego nasilenia kryzysu krzyczano z wszystkich stron: rozwiązać kartele surowcowe, a ożywi się nurt wymiany towarów i przetwórstwa przemysłowego. Kartele po dłuższych deliberacjach jakoś utrzymały się w pełni życia i rozkwitu a wymianę towarową i przemysł przetwórczy po części kryzys zgnębił, a po części, krótko mówiąc, diabli wzięli. Przyszedł wyczekiwany z utęsknieniem okres prosperacji. Dyskusja na temat konieczności załatwienia problemu kartelowego odżyła ze wzmożoną mocą. Ale wzmocniły się w międzyczasie także i kartele. Postawiły więc rzecz zupełnie prosto i bez obsłonek: Musimy mieć maximum korzyści z okresu poprawy koniunkturalnej, bo kiedy, jeśli nie teraz właśnie podwyższymy ceny, wzbogacimy się na nowo, zainwestujemy się I na dodatek naturalnie stary refren o miłości ojczyzny.

Ale zjawiska tego wiecznego ujadania się ze „złymi mocami" kartelowymi nie można tylko traktować jako stałej zabawy w ciuciubabkę. Bo zjawisko, które jest stałe, nie jet wynikiem koniunktury. Bo zjawisko, które zarówno w złej jak i dobrej fazie koniunktury ciąży na całości zagadnień gospodarczych kraju, jest zjawiskiem wynikającym ze struktury kraju. I dlatego wymaga odpowiedzialnego i autorytatywnego potraktowania, chciałoby się rzec, potraktowania naukowego. A któż jest bardziej powołany do naukowego zanalizowania spraw gospodarczych i wydania autorytatywnego osądu, jak nie Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen. Ale cóż. System pseudorzeczywistości jest jednym z najpowszechniejszych systemów w naszym życiu polityczno - gospodarczym. Instytut powołany do naukowego traktowania zjawisk gospodarczych kraju zamienia się w czułą wagę układu sił wewnętrznych. A ponieważ u nas z reguły w okresach poprawy koniunkturalnej biorą górę t. zw. elementy prawicowe, czyli po prostu, otwarcie mówiąc, zaczyna działać kamaryla lewiatańska, przeto szala na czułej wadze zaczęła się zgoła wyraźnie przechylać ku najintymniejszym potrzebom... kartelowym. Cóż zresztą innego mógł zrobić Instytut Koniunktur z wałęsającymi się po jego pracowniach naukowych „nożycami cen", niż tak nimi krajać jak mu materiału starczyło. Czy może, jak mu materiału.... dostarczono.

Miał przeto rację Lewiatan, gdy ogłosił publicznie, że polityka ekonomiczna rządu została zdyskredytowana przez własny rządowy Instytut Koniunktur. Miał również niezaprzeczoną rację Lewiatan gdy wykazywał, że atakowanie karteli surowcowych jest złośliwością pod adresem rządu bo przecież statuty tych karteli urzędnicy państwowi układają i zatwierdzają. Bo proszę zważyć: Kiedy np. dzisiejszy generalny dyrektor konwencji węglowej był jeszcze dyrektorem departamentu górniczego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu — to jest na jakie dwa tygodnie przed objęciem ciężkiej roli kierownika kartelu węglowego — on właśnie, a więc powtarzamy, jeszcze w roli dyrektora departamentu górniczego, układał i kontrolował statut konwencji węglowej. I czy może się ktoś posunąć aż do tak skrajnego sceptycyzmu, by dziwić się reinkarnacjom, wskutek których kontrolor z miejsca zamienia się na kontrolowanego. Przecież to rzeczy nader powszechne. Ktoś mógłby może powiedzieć, że w takim razie na tle naszej pseudo - rzeczywistości ekonomicznej wyrosła także i pseudo - kontrola tej rzeczywistości.

Ale nawet, to i co w tym wszystkim dziwnego? Znamy rzeczy dziwniejsze. Np. niedawno wydała Państwowa Kopalnia Brzeszcze broszurkę, w której wykazuje, że zainwestowany w Jawiszowicach przez Skarb Państwa szyb wartości 15 milionów złotych nie może od kilku lat być eksploatowany — bo konwencja węglowa na to nie pozwala. I toby nas nawet zupełnie nie dziwiło. Wiemy, że nie zawsze inwestuje się po to — szczególnie z pieniędzy publicznych — aby inwestycje spełniały jakąś określoną rolę. Po prostu inwestuje się odmianę „pomników przemysłowych" a potem mówi się, że gospodarstwo się wzbogaca, że ruch inwestycyjny się wzmaga — a to także jest coś warte. W przykładzie Brzeszcz dziwi nas zupełnie co innego. Kiedy naskutek wykrycia pseudo - inwestycyj kopalnianych w Brzeszczach powstał rwetes wśród naiwnych posłów sejmowych, a pewna część prasy przejęła się tak bardzo tym zwyczajnym wydarzeniem, że zawołała głośno, iż kartele surowcowe działają na szkodę rozwoju własnych przemysłów, Państwowa Kopalnia Brzeszcze zaprotestowała. Kopalnia Brzeszcze zsolidaryzowała się stuprocentowo z prywatnymi przedsiębiorstwami kartelowymi i zaczęła zaprzysięgać się na wszystkie świętości, że jej się w Polsce bardzo dobrze dzieje, i że broń Boże nie ma nic do zarzucenia nikomu z pośród najbliższej rodziny kartelowej. Czy nie okazuje się najdokumentniej, że sprawy ekonomiczne w Polsce są bardziej skomplikowane, niżby się to mogło niektórym ściślejszym filozofom kiedykolwiek przyśnić?

Pseudo - ekonomia musi się posługiwać jako podstawowym wymogiem — pseudo - konsekwencją. Rezultatem tego jest, że w okresie zwyżki cen towarów, a więc innymi słowy, zniżki wartości pieniądza, przystępuje się do akcji konwersyjnej. Konwersje wprawdzie przeprowadzały państwa dłużnicze w Europie i za morzem przed trzema, czterema laty, kiedyto łatwo było się posłużyć zgoła przekonywującym argumentem, że pieniądz, którym się obecnie spłaca zadłużenie, przedstawia przecież znacznie wyższą wartość, niż pieniądz, w którym zadłużenie zaciągano. Ale wtenczas nasza ekonomiczna racja stanu widocznie nakazywała nie konwertować. Dziś, gdy brakuje argumentów, gdy zresztą ogłasza się że mamy doskonale zrównoważony budżet, że mamy nadwyżki dewizowe, że wręcz pławimy się we falach koniunktury — dziś właśnie uznano za wskazane zabiegać w New Yorku i w Londynie, a przy tej sposobności i na rynku wewnętrznym, o konwersję. Co jest uzasadnieniem tych pseudo - ekonomicznych przyczyn, które powodują potrzebę montowania na gwałt paniki giełdowej dla polskich obligacyj państwowych? Pseudo - oszczędność! Nasi fachowcy obliczyli, że konwersja (notabene trzech kuponów chwilowo) przyniesie budżetowi państwa, według jednych, 17 milionów, według drugich 27 milionów złotych oszczędności. Tylko, że niektórzy ekonomiści, nie parają się rzecz prosta, jakimiś marnymi regułami rachunkowymi. Zapomnieli więc, że właścicielami obligacji państwowych — obcowalutowych są takie instytucji państwowe jak PKO. i BGK., Państwowy Bank Rolny, Państwowa Kasa Opieki, Ubezpieczalnie Społeczne i fundusze emerytalne, i że to co zaoszczędzi na kuponach Skarb w budżecie państwowym, to straci ten sam Skarb we wpływach instytucyj, będących jego własnością.

Polska żyje w świecie iluzji. Starsi panowie opowiadają sobie bajki o czerwonym kapturku, który ledwie opuścił polską wieś sielską i anielską a już został pożarty przez wilka ze straganu żydowskiego. Opowiadają bajki, o czarodziejskim pierścionku, który trzykrotnie obrócony na palcu wyczarowywał wielkie inwestycje, wielkie roboty publiczne na Kresach i rzecz oczywista, pozwalał głosić na całą Polskę tryumfalny pochód planowanej koniunktury. Żyjemy w świecie iluzji. Śni się nam sen o pseudo-ekonomicznej potędze. I tylko co jakiś czas budzi nas z błogiego samousypiania się wołanie wyrzutów sumienia: Czemu Polska jest biedna? Od Stanisława Szczepanowskiego do Ignacego Matuszewskiego rozlega się po ziemiach Rzeczypospolitej w rzadkich chwilach wolnych od pseudo - entuzjazmu gospodarczego, tragiczne echo pytania: Czemu Polska jest biedna?

K. B.

Straszne morderstwo

Toruń, 2. 4. (Tel. wł.) Wczoraj w nocy w Dębinach w powiecie toruńskim zamordowano właścicielkę 20-morgowego gospodarstwa Katarzynę Ryczkowską, jej siostrę Marię Kijewską, służącą Kazimierę Rytman i robotnika Michała Kołaczkowskiego. Morderstwo popełniono w czasie snu ofiar przy pomocy siekier. Wszystkie 4 zamordowane osoby znaleziono na łóżkach z rozpłatanymi czaszkami.

Na miejsce zjechała komisja sądowo-lekarska. Zbrodnia została prawdopodobnie dokonana na tle rabunkowym, nie zdołano jednak na razie stwierdzić co stało się łupem zbrodniarzy.

Władze sądowe rozpoczęły energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców morderstwa.

DROGIEMU KOLEDZE HENKOWI, z powodu śmierci kochanego Ojca błp. ABRAHAMA PINKESFELDA wyraża najszczersze współczucie

KOŁO ABSOLWENTÓW ŻYD. ŚR. SZK. HANDL. W KRAKOWIE.

1428g

Tragiczne skutki wybuchu pocisku

Paryż. 2. 4. PAT. Wczoraj wieczorem w Reims jeden ze strzelców marokańskich spowodował przez nieostrożność na placu ćwiczeń wybuch armatniego pocisku. Strzelec został zabity na miejscu, 6-ciu innych znajduje się w stanie beznadziejnym, a 16-tu jest ciężko rannych. Jeden z oficerów francuskich odniósł lekkie obrażenia.

Częściowe uruchomienie wyższych uczelni warszawskich

Warszawa. 2. 4. PAT. W poniedziałek d. 5 kwietnia 1937 r. wznowione zostaną wykłady i ćwiczenia dla studentów 8 i 6 semestru Politechniki warszawskiej. Zgłaszający się studenci winni posiadać przy sobie indeksy i legitymatcje studenckie.

Warszawa. 2. 4. PAT. Senat akademicki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, na posiedzeniu w dniu 2 kwietnia br., postanowił wznowić w dniu 5 kwietnia br. (w poniedziałek) wykłady i zajęcia na 3 i 4 roku studiów wszystkich trzech wydziałów.

Warszawa. 2. 4. (Sin.) W związku z zarządzeniem ministra oświaty o rozwiązaniu organizacji akademickich wyznaczono dziś pierwszych kuratorów i likwidatorów dla organizacyj, objętych decyzją Ministerstwa Kuratorem Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów wyznaczono sekretarza Politechniki Zacharewicza.



Pośmiertne odznaczenie Karola Szymanowskiego

wielką wstęgą orderu odrodzenia Polski

Warszawa. 2. 4. PAT. Zarządzeniem z dn. 2 bm. pan Prezydent R. P. nadał śp. dr Karolowi Szymanowskiemu wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski „za twórczość muzyczną o wiekopomnym znaczeniu dla kultury polskiej i ogólnoświatowej“.

Depesza kondolencyjna Prezydenta Rzplitej

Warszawa. 2. 4. PAT. Pan Prezydent R. P. wystosował do matki śp. Karola Szymanowskiego następującą depeszę:

„Do pani Anny Szymanowskiej — Warszawa. Proszę przyjąć wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci syna, w którym muzyka polska straciła jednego ze swych najznakomitszych twórców. (—) Ignacy Mościcki.“

Stypendium im. K. Szymanowskiego

Warszawa. 2. 4. PAT. Komitet wykonawczy pogrzebu śp. Karola Szymanowskiego, otrzymał od zarządu ZASP pismo następującej treści:

Łącząc się w powszechnej żałobie przedstawiciele sztuki polskiej i całego społeczeństwa z powodu zgonu śp. Karola Szymanowskiego, chcąc w skromny chociaż sposób uczcić wielkość jego zasług, przekazujemy na ręce komitetu 200 zł, na zapoczątkowanie stypendium muzycznego im. Karola Szymanowskiego (—) Prezes Zw. Art. Scen Polskich J. Śliwicki.

• • •

Warszawa. 2. 4. (Sin.) W Zakopanem, gdzie stale przebywał śp. Karol Szymanowski, postanowiono uczcić jego pamięć funduszem stypendialnym, którego odsetki byłyby przeznaczane na stypendium dla młodego muzyka z Konserwatorium krakowskiego. W pierwszej chwili zebrano na ten cel 1000 zł. Ofiarodawcy równocześnie apelują do innych ziem polskich posiadających szkoły muzyczne, o podjęcie podobnej akcji

Nowe oskarżenie Włoch o bezpośrednią interwencję w Hiszpanii

Paryż. 2. 4. PAT. Agencja Havasa donosi że rząd w Walencji złożył rządom francuskiemu i angielskiemu notę, *oskarżającą Włochy o bezpośrednią interwencję w wojnie domowej w Hiszpanii.*

Pośrednictwo państw amerykańskich w wojnie hiszpańskiej -- via Liga Narodów

Havana. (Kuba) 2. 4. PAT. Rząd kubański postanowił przyjąć propozycję rządu meksykańskiego, aby wszystkie narody amerykańskie podjęły się pośrednictwa w wojnie domowej w Hiszpanii. Zdaniem rządu kubańskiego, pośrednictwa takiego można by się podjąć *za pośrednictwem Ligi Narodów.*

Meksyk nadal popiera rząd w Walencji

Waszyngton. 2. 4. PAT. Ambasador Meksyku zawiadomił rząd Stanów Zjedn., że *Meksyk nadal będzie oficjalnie popierał moralnie i materialnie rząd hiszpański w Walencji.*

Barcelona. 2. 4. PAT. Z Walencji zostanie wysłanych kilkaset dzieci, przeważnie sierot po poległych, do Meksyku, gdzie będą przebywać aż do ukończenia wojny. Rząd meksykański ma im zapewnić utrzymanie i wykształcenie.

Spisek komunistyczny wykryto w Persji

Teheran, 2. 4. PAT. W Iranie wykryto olbrzymi spisek komunistyczny. Aresztowano przeszło 500 osób. Wiadomości są bardzo skąpe z powodu ostrej cenzury irańskiej. Podobno większość aresztowanych wysiedlono do Rosji sowieckiej.

Płk. Belina-Prażmowski generalnym dyrektorem Jaworzna

Warszawa. 2. 4. (Sin.) Jak się dowiadujemy, generalnym dyrektorem Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla ma zostać obecny wojewoda lwowski, b. prezydent Krakowa płk. Belina Prażmowski. Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla są własnością gmin miast Krakowa i Lwowa. Co 6 lat generalnym dyrektorem jest na zmianę przedstawiciel to Lwowa to Krakowa. Objęcie tego stanowiska przez płk. Prażmowskiego świadczy o tym, że ma on zamiar porzucić karierę administracyjno polityczną. Obecnie dyrektorem jaworznickich kopalń węgla jest inż. Brzozowski b. prezydent m. Lwowa.

2000 górników wyjechało do Belgii

Sosnowiec. 2. 4. PAT. Dziś o godz. 10,30 specjalnym pociągiem wyjechał z Sosnowca do Belgii trzeci transport górników zaangażowanych do pracy w kopalniach belgijskich. Z Zagłębia Dąbrowskiego wyjechało tym transportem 260 górników, w Chorzowie zaś przyłączyło się jeszcze 340 górników z powiatów wadowickiego, bialskiego, żywieckiego i wieluńskiego. Ogółem wyjechało dotąd w trzech grupach około 2000 górników.

Z Tarnowa i okolicy

Tarnów, 2. 4. PAT. W Wesołowie koło Zakliczyna doszło do krwawej bójki między braćmi Świerkoszami z Faliszewic, w wyniku której Stefan Świerkosz został tak ciężko poraniony nożem szewskim przez brata Karola, że w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala w Tarnowie.

Sąd okręgowy w Tarnowie skazał Jana Bubona z Wadowic dolnych k. Mielca, oskarżonego o zamordowanie siekierą w afekcie swej teściowej Antoniny Walczakowej, na 3 lata więzienia.

6 oskarżonych o morderstwo

Warszawa. 2. 4. (Sin.) W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się dziś proces o krwawy mord rabunkowy, popełniony przy ul. Kurbieszowskiej 2. Ofiarą morderców padła sklepikarka Chomińska i jej służąca Biłakówna, które zostały zamordowane oraz Chomiński, który został ciężko ranny. Na ławie oskarżonych zasiadło 6 oskarżonych z Franciszkiem Kosińskim na czele.

Adw. Szczerbiński ponowił na dzisiejszej rozprawie wniosek o przesłuchanie brata Kosińskiego oraz o powołanie psychiatrów celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego. Obrońca powołuje się na liczne kontuzje, jakich Kosiński doznał na wojnie. — Swego czasu Kosiński był uznany przez biegłych za dziedzicznego psychopatę. Rozprawa trwa.

PRZEGLĄD PRASY

Koszmarne opisy

Znakomity pisarz polski, Jan Wiktor ogłasza w „I. K. C." reportaż z wycieczki z lotnym ośrodkiem zdrowia po powiecie krakowskim. Zespół lekarzy objeżdżał wsi powiatu krakowskiego i niósł pomoc lekarską ludności wiejskiej. Obrazy, szkicowane przez Jana Wiktora pełne są niewysłowionej grozy. Nędza w połączeniu ze straszną ciemnotą czyni spustoszenia, o których mieszkańcy miast nie mają pojęcia i odsłania drugą, zastraszającą stronę medalu rzeczywistości dzisiejszej. Jan Wiktor, pisarz o silnym zacięciu społecznym nie jest pierwszym, który zwraca uwagę na groźne skutki biedy i ciemnoty. W katolickiej „Kulturze" ogłoszono niemal równocześnie artykuł o niektórych okolicach na Kresach wschodnich, gdzie głoduje przeszło 100.000 ludzi. Opis głodujących okolic wywiera wrażenie koszmaru.

Nie jest to koszmar, a autorzy takich opisów nie dobierają wcale czarnych barw, lecz malują tylko rzeczywistość. Obok biedy i nędzy króluje jeszcze jedna choroba społeczna — analfabetyzm. Polska jeszcze ciągle w tej dziedzinie przoduje swoją cyfrą 32,7 procent, mając za sobą tylko Bułgarię, Hiszpanię i Rosję sowiecką. I przy takim stanie rzeczy większość opinii publicznej w Polsce niczym innym się nie zajmuje, jak tylko „załatwianiem" kwestii żydowskiej. Ugorem leżą wielkie zagadnienia, sroży się nędza i analfabetyzm, a ci, którzy sobie obrali rzekome dobro narodu za hasło, nie potrafią niczego pozytywnego stworzyć, a tylko burzą, niszczą i podjudzają.

Złośliwości hitlerowskie

Flirt z Hitlerią trochę się popsuł. Nie ma już tej serdeczności tonu, jaki można było do niedawna zauważyć w prasie hitlerowskiej, a także w niektórych organach polskich. Może przyczyniło się do tego wzmocnienie sojuszu polsko-francuskiego, może obecne położenie Trzeciej Rzeszy, a może także inne względy, o których dość obszernie informuje prasa francuska, a o których prasa polska milczy. W każdym razie mimo zaprzeczeń, nastroje uległy nieco zmianie. Pisze o nich „Robotnik":

W kołach politycznych zwrócono uwagę, że od pewnego czasu zmieniło się stanowisko prasy niemieckiej wobec Polski. Znaczna powściągliwość i pewna obiektywność w omawianiu zagadnień polskich, stosowane w ciągu ostatnich paru lat przez dzienniki niemieckie, zostały zarzucone. Prasa niemiecka pełna jest znowu niepohamowanych ataków na Polskę i tendencyjnego, a nawet złośliwego przedstawiania sytuacji wewnętrznej w państwie polskim.

A może jest to tylko wrażenie socjalistycznego publicysty? Bo przecież, jak mówi Julian Tuwim:

Owa umowa
Co jeszcze trwa
Jest to typowa
G. m. beck. H.

Przesada i... śmieszność

Dobieranie dobrych tytułów do pewnych wiadomości jest miernikiem zalet dziennikarza. Im tytuł dosadniejszy, tym bardziej rzuca się w oczy. Ale każdy dziennikarz wie dobrze, że od dosadności do przesady prowadzi tylko jeden krok. a od przesady do śmieszności droga jest jeszcze krótsza. Czytelnicy „Warszawskiego Dziennika Narodowego" musieli się o tym przekonać, kiedy nagle wyczytali na pierwszej stronie tego pisma wiadomość p. t.: „Wielki rabin Tetuanu spiskował przeciwko narodowcom". W długiej depeszy Havasa szukamy daremnie wiadomości o wielkim rabinie Tetuanu i w końcu znajdujemy następujące zdanie:

M. in. aresztowano wielkiego rabina Tetuanu...

A w dalszym ciągu okazuje się, że rabin Tetuanu został natychmiast zwolniony. Przesada wywołana antysemickim nastawieniem skończyła się na — śmieszności.

Dziwny kraj

Niezwykła wiadomość o specjalnym uposażeniu, przeznaczonym dla szefa opozycji w Anglii brzmi dla kontynentalnych uszu jako coś osobliwego i niezrozumiałego. Tę osobliwość usiłuje wytłumaczyć Florian Sokołow w „Gazecie Polskiej", pisząc:

Takim pierwszym w historii jawnie płatnym leaderem partii, zwalczającej rząd, będzie obecny przywódca Labour Party, major Attlee. Nikomu nie przychodzi na myśl, że będzie ona w ten sposób „podkupiona" i że szef jej na żołdzie państwowym osłabi swe ataki. Kto wie, może major Attlee jeszcze gorliwiej wywiązywać się będzie ze swych obowiązków opozycjonisty, otrzymując za to specjalne honorarium.

Dziwny kraj ta Anglia. Nie zna różnic rasowych ani wyznaniowych między obywatelami, nie osadza opozycjonistów w obozie koncentracyjnym, lecz płaci im honorarium za opozycję, a przy tym wszystkim jest jedną z pierwszych potęg świata. My, na kontynencie nie potrafimy tego nigdy zrozumieć.

(Rs)

Fala strajków

400 tys. górników strajkuje w Ameryce

Nowy Jork, 2. 4. PAT. Stosownie do polecenia Johna Lewisa, przewodniczącego syndykatu górniczego 400.000 górników nie stanie dziś do pracy w kopalniach węgla. Strak ten nie będzie, jak się zdaje, trwał długo, gdyż pertraktacje między syndykatem i organizacją pracodawców dobiegają końca. Prezydent Roosevelt, który żywo interesuje się przebiegiem pertraktacyj, wyraził życzenie, aby zatarg został jak najszybciej zażegnany, gdyż rezerwy węglowe zaspokoją jedynie w ciągu 30 dni potrzeby przemysłu amerykańskiego. Przedstawiciele górników oświadczyli, że strajk może być przerwany dopiero po podpisaniu nowych umów

Strajk metalowców w Szkocji

Londyn, 2. 4. PAT. Strajk metalurgów Szkocji przybiera wielkie rozmiary. 2 tysiące robotników w Beardmore postanowiło strajkować aż do chwili uwzględnienia ich postulatów. Poza tym około tysiąca majstrów w 6 zakładach metalurgicznych i stoczniach, pracujących nad wykonaniem obstalunków admiralicji, przystąpiło do strajku.

Wielki strajk w Japonii

Tokio, 2. 4. PAT. Zastrajkowało 500 robotników portowych w Nagoja oraz personel linii tramwajowych i autobusowych, utrzymujących komunikację pomiędzy Tokio a Yokohama. Oczekiwany jest również strajk tramwajarzy i autobusów w Tokio. Strajk ma również podłoże ekonomiczne.

Okupacja fabryki samochodów

Detroit, 2. 4. PAT. Około 18 tysięcy robotników fabryki karoseryj samochodowych w m. Flint rozpoczęło strajk okupacyjny. Przewódcy związków zawodowych nawiązali ze strajkującymi rokowania w sprawie ewakuacji i fabryki.

We Finlandii

Helsingfors, 2. 4. PAT. Strajk robotników fińskich przemysłu metalowego, który wybuchł we czwartek w stolicy powstał wobec odrzucenia przez pracodawców żądań robotników natychmiastowego podniesienia płac. W odpowiedzi udzielonej robotnikom, związek pracodawców wyraził gotowość stopniowego podniesienia płac do żądanej wysokości w ciągu kilkutygodniowego okresu. Robotnicy jednak motywują odrzucenie propozycji pracodawców poważnym wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby, co wymaga zdaniem robotników natychmiastowej podwyżki płac. Panuje tu opinia, że związek pracodawców spełni życzenie robotników. Istnieją również obawy wybuchu jutro strajku robotników metalowych w Tamerforsie.

Szczegóły sfinizowania uniwersytetu w Helsingforsie

Helsingfors, 2. 4. PAT. Tutejsza prasa poświęca wiele uwagi uchwalonemu ostatnio przez radę ministrów projektowi zmiany dotychczasowej ustawy uniwersyteckiej, przewidującej finizację uniwersytetu w Helsingforsie. Według projektu, językiem wykładowym uniwersytetu będzie język fiński. Celem zapewnienia ludności mówiącej po szwedzku możliwości korzystania z nauki uniwersyteckiej w języku ojczystym, projekt przewiduje 15-tu profesorów Szwedów dla najważniejszych przedmiotów, którzy swe wykłady prowadzić będą w języku szwedzkim. Aczkolwiek wypracowany niedawno przez Szwedów projekt przewiduje 24 profesorów szwedzkich, organ szwedzki „Hufvudstadbladet" ustosunkował się do projektu stosunkowo życzliwie. Zdaniem dziennika, projekt rządowy wykazuje chęć znalezienia modus vivendi i wzajemnego porozumienia.

Usunięcie kwestii uniwersyteckiej z porządku dziennego przyczyni się poważnie do sanacji wewnętrznego życia politycznego. „Uusi Suomi" stwierdza, że projekt idzie po linii interesów ludności fińskiej, natomiast projekt usunięcia dotychczasowego przymusu przynależenia studentów do korporacji przeforsowany został na życzenie socjalistycznych członków rządu, pragnących w ten sposób zmniejszyć wpływ organizacji skrajnie nacjonalistycznych na młodzież. Biorąc pod uwagę, że rząd dysponuje większością parlamentarną, należy oczekiwać załatwienia problemu, który od lat stanowi jedno z najważniejszych zagadnień polityki wewnętrznej Finlandii.

Mała Ententa przy stole obrad

Białogród. 2. 4. PAT. Ministrowie spraw zagranicznych państw wchodzących w skład Małej Ententy odbyli dziś rano trzecią z kolei konferencję, następnie przyjęci byli przez regenta ks. Pawła, który podejmował ich śniadaniem. Po południu ministrowie przyjęci byli przez dwóch pozostałych członków rady regencyjnej.

Po konferencji popołudniowej wydany zostanie komunikat oficjalny.

—<>—

Amerykanie chcieli dostać się do armii rządowej

Perpignan. 2. 4. PAT. Sędzia śledczy w Ceret przesłuchał 5 pasażerów statków „Sans Pareil", który został ub. soboty zatrzymany na wysokości przylądku Berr i odstawiony do port Nendres. Pasażerami tymi są 2 Amerykanie i 3 Francuzi. Francuzi przyznali się do ułatwiania przedostawania się ochotników do Hiszpanii. Amerykanie zeznali, iż zamierzem ich było zaciągnięcie się do hiszpańskiej armii rządowej. Konsul Stanów Zjedn. w Marsylii udał się do Ceret, gdzie stwierdził, że paszporty Amerykanów są legalne i zaopatrzone w uwagę: *„nieważne na wjazd do Hiszpanii i hiszpańskiego Maroka"*.

W pałacu przywódcy nacjonalistów arabskich w Libanie

PREZYDENT KONGRESU MUZUŁMAŃSKIEGO W BEJRUCIE PRZYJMUJE PO RAZ PIERWSZY DZIENNIKARZA ŻYDOWSKIEGO. — ROLA RODZINY SALAMÓW W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ SYRII. — ZA JAKĄ CENĘ ARABOWIE SYRYJSCY GOTOWI SĄ POŚREDNICZYĆ W KONFLIKCIE PALESTYŃSKIM. — ŻALE ARABÓW I PROPOZYCJE CZŁONKÓW KONGRESU MUZUŁM. W LIBANIE

(Od naszego spec. wysłannika na bliski Wschód)

BEJRUT, 21 marca.

I.

Każde dziecko wie w Bejrucie, kto to jest Salim Ali Salam. Człowiek już nie pierwszej młodości zapisał dotychczas wszystkie karty w swym życiu nieubłaganą walką o wolność narodu arabskiego w Syrii. Dawniej walczył przeciw Turkom, którzy go za to więzili, a gdy zawiodły nadzieje arabskie na uzyskanie pełnej niezawisłości przy pomocy Francji znalazł się odrazu w obozie przeciwników francuskiej władzy mandatowej. Dwukrotnie był aresztowany i deportowany ze Syrii, a nawet obecnie, gdy po podziale Syrii na dwie odrębne „republiki" pod protektoratem Francji, nacjonaliści syryjscy złożyli broń i obecnie lojalnie współpracują z władzą madatową nad wytworzeniem nowego stanu rzeczy, Salim Ali Salam trwa w opozycji do rządu francuskiego. Nie uznaje ugody, która przeprowadziła rozdział ziem syryjskich, nie zgadza się na odrębność państwową Libanu, gdzie liczba chrześcijan równa się prawie liczbie muzułmanów i wcielenia Libanu do republiki syryjskiej ze stolicą w Damaszku. Salim Ali Salam nie chce odrębnego rządu ani odrębnego prezydenta państwa w Bejrucie, czym Francuzi obdarzyli Syryjczyków w myśl dobrze znanej zasady „divide et impera" — Salim Ali Salam nadal prowadzi walkę o niepodległość ziem syryjskich.

Salim Ali Salam jest przewodniczącym kongresu muzułmańskiego w Libanie, co mu nadaje szczególną powagę w najszerszych kołach społeczeństwa w Libanie i pomimo, że Salim Ali Salam nie piastuje żadnej godności w nowo-tworzącym się państwie arabskim, jedno jego skinienie wystarczy, by tysiące Arabów stanęło do walki z każdym przeciwnikiem, na którego Salim Ali Salam wskaże jako wroga narodu.

Trzech synów ma Salim Ali Salam i wszyscy trzej są członkami Kongresu Muzułmańskiego. Najstarszy z nich Mohammed Bej Salam jest już w wieku około lat 40 i odznacza się niezwykłą inteligencją oraz wielkim wyrobieniem politycznym.

Gdy złożyłem wizytę redaktorowi miejscowego dziennika nacjonalistycznego „Bejrut", człowiek ten o niezwykle skrajnych poglądach zwrócił mi uwagę, że powinienem o żywotnych sprawach narodu syryjskiego mówić raczej, a z Salimem Ali Salam, który jedynie wyraża opinię większości ludności w tym kraju.

Taksówka przedziera poprzez wąskie uliczki arabskie, by zatrzymać się w końcu na pagórku przed pięknym pałacem, górującym nad całą okolicą niby twierdza.

Tu mieszka Salim Ali Salam.

Służący u wejścia kłania się nisko, pada doziemie do nóg, po czym wskazuje mi drogę do głównych apartamentów. Kroczę szerokimi schodami, wiodącymi od bramy pałacowej do prywatnego mieszkania, na wysokości pierwszego piętra zjawia się sekretarz osobisty Salama. Nie pytając ani słowem o cel mojego przybycia, wprowadza mnie do salonu i wskazuje na jeden z szerokich foteli, rozstawionych wzdłuż wszystkich ścian. Sekretarz znika i po chwili zjawia się kamerdyner, który przynosi na tacy filiżankę tureckiej kawy, czekoladę i papierosy.

Jestem zaskoczony niezwykłą gościnnością w stosunku do człowieka, którego się nie zna i który właściwie dotychczas nie miał jeszcze sposobności wyjawić celu swego przybycia.

Po upływie kilku minut zjawia się ponownie sekretarz, który mi sam podsuwa właśnie przyniesione owoce i zapytuje przede wszystkim:

— Jak się panu powodzi, drogi panie, w Bejrucie? Czy jest pan zadowolony ze swego pobytu i czy nie potrzebuje pan przyjaciełskiem naszej pomocy?

Są to tradycyjne pytania, które się stawia w myśl tradycji nowemu przybyszowi w każdym szanującym się domu arabskim jako dowód specjalnej życzliwości wobec gościa.

Podaję cel mojej wizyty.

Sekretarz zastanawia się przez chwilę, po czym odzywa się z pewnym zakłopotaniem:

— Mój pan radowałby się niezmiernie, gdyby miał możność rozmówienia się z panem i wypowiedzenia zdania swego o sprawach, którymi pan się interesuje. Żałuję jednak bardzo, że muszę panu donieść, że pan mój od tygodnia nie opuszcza łóżka. Lekarze stanowczo zabraniają mu zajmować się chwilowo sprawami publicznymi. Z drugiej jednak strony nie chciałbym, by pan odszedł z naszego domu, nie osiągnąwszy celu swej wizyty. Może poczeka pan chwilę, zgłoszę tylko mojemu panu o pańskim przybyciu...

Już po krótkiej chwili otwierają się drzwi do pokoju, w którym przebywa Salim Ali Salam. Stary ten człowiek nie poddaje się chorobie. Twarz jego tryska energią. Przewodniczący kongresu muzułmańskiego usprawiedliwia się, że na skutek zakazu lekarzy nie może oddać się dłuższej pogawędce, poleca mi jednak mówić z synami, zwłaszcza z najstarszym, który kroczy drogą wskazaną mu przez ojca i wyraża też jego poglądy. Drzwi do pokoju Salima Ali Salama pozostają otwarte, my zaś siadamy w salonie, gdzie rozmowa nasza, chwilami z udziałem wielu innych członków kongresu, którzy zjawiają się w pałacu dla odwiedzenia chorego przewodniczącego, trwa przeszło dwie godziny.

Mohammed Bey Salam podaje mi wiele nie nowych zresztą szczegółów z historii Syrii w latach powojennych. Ujmuje mnie za rękę i poprowadza do przeciwległej ściany, na której wywieszone są fotografie przywódców arabskich. Tak, są to uczestnicy wielkiego kongresu syryjskiego, który ogłosił Fejzala królem Syrii Już jednak w trzy miesiące później Francuzi przepędzili Fejzala i zaczął się smutny okres krwawych walk w Syrii, które trwały przeszło 18 miesięcy i skończyły się gwałtownym stłumieniem rewolucji przez Francuzów, przy czym w walkach legło ponad 20.000 Druzów i Syryjczyków. Byliśmy po tej przegranej wojnie bezsilni — oświadcza Mohammed Bey Salam — ale nie zrezygnowaliśmy z dalszej walki. Po upływie pewnego czasu Francuzi doszli do przekonania, że muszą dążyć do porozumienia z narodem, który ten kraj zamieszkuje. Wszczęto rozmowy z nacjonalistami, którzy są najsilniejszą partią w kraju i krok za krokiem zaczęto wprowadzać pewną autonomię aż do parlamentu i rządu włącznie, co nas jednak nie zadawala, gdyż niepodległość jest tylko pozorna, podczas gdy w istocie Francuzi nadal nami rządzą i tylko ich wola decyduje o wszystkim.

Stopniowo przechodzimy w rozmowie naszej do spraw „wielkiej polityki arabskiej".

Zapytuję:

— Czy istnieje wspólna idea, która łączy nacjonalistów arabskich w poszczególnych krajach?

Mohammed Bey Salam zastanawia się przez chwilę, po czym rzuca:

— Ależ oczywiście!

— W czym wyraża się wasza wspólna idea?

— W dążeniu do zjednoczenia wszystkich ziem arabskich i zrealizowania idei stworzenia Wielkiej Arabii...

— Czy sądzi pan, że uda wam się zjednoczyć w jednym państwie Araba z Iraku z nawpół dzikim Wahabitą z pustyni albo z inteligentem arabskim z Libanu?

— Rzecz jasna, że to nie może się stać odrazu, ale czas zrobi swoje. My nacjonaliści wierzymy w to i znajdujemy w tym też naszą siłę do wytrwania w walce. Chcemy przede wszystkim usunąć przymus paszportowy na ziemiach arabskich, następnie przyjdzie kolej na obalenie barier celnych, po czym będzie już utorowana droga dla unifikacji politycznej.

Następuje krótkie milczenie.

Korzystam ze sposobności, by sprowadzić rozmowę na właściwe tory, bo następnym moim pytaniem poruszam sprawę krwawych wypadków w Palestynie.

— Co wy, narodowcy syryjscy, sądzicie o tym wszystkim? Czy solidaryzujecie się może z tymi terrorystami, którzy rzucają bomby na niewinnych ludzi i zabijają kobiety i dzieci?

— Nie mamy nic wspólnego z terrorystami w Palestynie — oświadcza Mohammed Bey Salam — ale sprawy tej nie można też przesądzać w kilku słowach...

— Mówił pan tu przecież o wielkiej idei arabskiej, c opan za tym sądzi o sprawie palestyńskiej?

— Sprawą palestyńską — akcentuje mój rozmówca — interesuje się nie od dziś. Znam niktórych z pośród przywódców syjonistycznych. Osobiście są to bardzo sympatyczni ludzie. Ze zmarłym Drem Jakobsonem byłem w dobrych stosunkach. Przed kilku laty zetknąłem się z Prof. Weizmanem a jakiś czas przed wybuchem ostatnich wypadków w Palestynie rozmawiałem z Czertokiem. Są to bardzo mili ludzie, ale popełniają jeden kardynalny błąd: nie widzą (? — Red. „N. Dz.") albo nie chcą widzieć sprawy arabskiej. Zapominają, że w Palestynie istnieją również Arabowie, z który mi należałoby też pomówić o przyszłości tego kraju. Mohammed Bey Salam uważa, że nawet rezolucje na kongresach syjonistycznych w sprawie arabskiej mają tylko demonstracyjne znaczenie, bo w istocie syjoniści zdaniem jego nic nie robią dla zbliżenia się do Arabów. Na moją uwagę, że nie może przecież być mowy o zbliżeniu, gdy ktoś kroczy z bombą w ręku, odpowiada działacz arabski szeregiem dalszych żalów pod adresem Żydów przy czym wysuwa też pewne konkretne propozycje w sprawie ugody żydowsko - arabskiej. Ale o tym już w następnym liście.

SZ. GOTTLIEB

Każdy Żyd --- Szeklowcem!

Ozjasz Thon ז"ל

Dotrzymać kroku -- trudnościom

Nieraz uderzamy mocno w strunę i jesteśmy gotowi ostro karcić syjonistów, że swoich obowiązków nie spełniają całkowicie. Trudno — tak już jest na świecie: na barki, które dużo dźwigają, jeszcze więcej się nakłada. Jest faktem że do zorganizowanych syjonistów mamy dużo więcej pretensyj, niż do innych Żydów, a tak samo jest faktem, że oni też są ofiarniejsi od innych. Sama przynależność do organizacji czyni niejako danego Żyda wielokrotnie bardziej odpowiedzialnym za losy narodu żydowskiego, a szczególnie za odbudowanie Palestyny, niż innego Żyda. A stąd wniosek prosty i niewątpliwie słuszny, że trzeba usilnie się starać o to, ażeby syjonistów było jak najwięcej. Jesteśmy w fazie uzupełniania do pełnych stu procentów naszej „żydowskości". Nie zadawalamy się, jak to się działo w epoce liberalizmu, połówką „żydowskości" lub innym jakimś, większym czy mniejszym ułamkiem. Żądamy od Żyda, ażeby nim był nietylko z przypadku, ale też, skoro się nim urodził, także z pełnego upodobania. Nie chcemy owych półsennych nieświadomości, które nigdy do wielkiego czynu nie rozbudzą. Żądamy pełnej świadomości czynu i odpowiedzialności za sukces, który musi wypłynąć z czynu.

Dlatego też żądamy teraz silniej i bardziej stanowczo, niż kiedykolwiek, ażeby każdy Żyd uznał i wyznał jasno i otwarcie syjonizm. Nie teraz pora do ukrywania czegoś przed światem. Nie pora teraz na połowiczność. Jasno i w całości! To jest godło naszej epoki, względnie tak ono powinno brzmieć.

Genialne, prorocze oko Teodora Herzla widocznie przewidziało nadejście takiej epoki i dlatego stworzył on w żydostwie nową organizację o niesłychanie szerokich ramach, ażeby się w niej cały naród mógł pomieścić. — Stworzył organizację syjonistyczną i zawołał do narodu żydowskiego mocnym głosem: Kto pełnym chce być Żydem niechaj wstąpi do nas i razem z nami niech odbuduje dom dla narodu i naród dla domu!

Przyszli Żydzi — zrazu tylko młodzi, to znaczy ci, których życie nie zdeprawowało do szukania kompromisów i szukania połowiczności. Młodzi przyszli i wzięli w ręce wielki sztandar, który Teodor Herzl roztoczył przed światem. I stworzył nam Herzl na nowo ową starą biblijną monetę, która do liczenia Żydów służyła: Szekel. Mała to moneta dziś jak nią była dawno. Nie w jej pieniężnej wartości wyraża się jej znaczenie. Na pieniężne walory są inne instytucje. Ważność szekla leży właśnie w jego kompletnej demokratyczności i antykapitalistycznym nastawieniu: „Bogaty niechaj nie da więcej, a biedny niechaj nie zmniejszy datku...". Ten sam datek drobny, dla wszystkich. A później zlicza się te monety, a ile ich się naliczy, tyle jest członków organizacji. I tych szekli nagromadziło się już raz dużo ponad milion. Szekel już o sobie mówi: „Jam Milion, bo od milionów pochodzę i dla milionów buduję!"

Była chwila, kiedy „przeciętny Żyd z ulicy", jak Anglik by się wyraził, jakoś się wahał głośno i niedwuznacznie zdeklarować się jako syjonista. Dlatego też, wahał się płacić szekel. Może to było tchórzostwo, a może tylko taka ludzka słabość, która chętnie unika wyraźnych i mocnych określeń.

Nieraz się Żydzi zadawalniali tak zwaną „sympatją dla syjonizmu". Dziś chyba jest takie określenie „sympatyk" raczej śmieszne, niż poważne. Nikt o waszą sympatję nie zabiega, ale żąda się waszej pełnej współpracy. A zatem musi się żądać od każdego Żyda, ażeby się całkowicie przyznał do tego, czym jest i do czego przynależy. Dziś żądamy od tak zwanych „sympatyków" syjonizmu, ażeby się stali syjonistami w pełnych stu procentach. Pierwszym do tego krokiem jest: Żydzi, nabywajcie szekla! To jest czyn, który mieści w sobie pewnego rodzaju wyznanie wiary. — Nie trzeba do tego czynu wielkiego heroizmu, ale trzeba do niego rzetelności i silnego zaakcentowania żydostwa i tego żydostwa pełnej regeneracji, które już jest w drodze i doszłoby szybko do końca, gdyby istotnie było tylu szeklowców, ilu jest syjonistów lub sympatyków syjonizmu.

Na świecie rozsiane są trudności i przeszkody, które nam zasłaniają cel i zbawienie. Na miarę tych straszliwych trudności i przeszkód musimy mieć energię i moc i odwagę czynu. Naród żydowski żąda pełnego oddania się, nawet poświęcenia, a nabycie szekla jest zaledwie niejako deklaracją. Tak — ale od tego trzeba zacząć. To jest pierwszy krok, którego nie można w żaden sposób ominąć.

Niechże uczynią ten pierwszy krok, po którym już droga jest prosta i gładka. Niech wykupują szekel i niech się staną stuprocentowymi syjonistami. A tym samym niech się staną władcami ruchu wyzwoleńczego i panami ziemi, która będzie nasza.

(maj 1936).

Belgia na rozstajnych drogach

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

BRUKSELA, koniec marca.

Przede wszystkim kilka faktów.

Wybory do belgijskiego parlamentu, przeprowadzone ubiegłej wiosny, dały nadspodziewane wyniki. Trzy partie, które dotychczas dzierżyły władzę, wyszły z wyborów osłabione. Zwyciężyły krańcowe prądy prawicowe i lewicowe. Komuniści powiększyli o sześciu posłów swoją parlamentarną frakcję a skrajnie prawicowa, narodowa partia flamandzka odniosła duży skutek. Triumfatorem dnia był jednakowoż „Rex" — odłam dawnej partii katolickiej, która poniosła dotkliwą porażkę. 22 rexistycznych posłów po raz pierwszy pojawiło się w parlamencie, mając na celu zagarnięcie władzy za wszelką cenę a przede wszystkim drogą dyskredytowania instytucji parlamentarnej w opinii publicznej. Wódz „Rexu", Leon Degrelle trzymał się zdala od parlamentu, propagując wśród mas żądanie rozwiązania instytucji parlamentarnych i ogłoszenia nowych wyborów. Marzył o osiągnięciu pełnej władzy, o zniesieniu wszystkich partii, o zagładzie marksizmu. Nie ukrywał antysemickich tendencyj ani germanofilskich sympatji, kopiował faszyzm i naśladował hitleryzm.

A tymczasem w wyniku wyborów został powołany rząd narodowej koncentracji jednoczący katolików, socjalistów i liberałów pod kierownictwem młodego i wybitnego ekonomisty Van Zeelanda. Kryzys dawał się w Belgii silnie we znaki. Dewaluacja, która przez pewien czas zahamowała piętrzące się trudności, zdawała się być tylko chwilowym paliatywem. W kilka tygodni po wyborach wybuchł strajk, obejmujący prawie wszystkie dziedziny przemysłu. Ten socjalny konflikt był tym groźniejszy, że nastąpił pod wpływem słynnych okupacyjnych strajków francuskich i że kontrola nad ruchem strajkowym wyślizgnęła się z rąk socjalistycznych przywódców i przeszła w ręce komunistów. Zdawało się, że Belgia znajduje się nad przepaścią.

Po półrocznej, cichej i wytrwałej pracy rząd narodowej koncentracji przezwyciężył trudności. Kryzys został przełamany, reformy społeczne i roboty publiczne zdołały zmniejszyć bezrobocie o 150.000 ludzi. Belgia znowu przechodzi okres dobrobytu.

W międzyczasie rexiści nie próżnowali. Parlament belgijski stawał się coraz częściej widowiskiem awantur a nawet bójek. Degrelle wygłaszał mowy we wszystkich miastach Belgii, podkopując zaufanie do parlamentu i rządu. Dzień w dzień organ Degrelle'a ogłaszał „rewelacje" o nowych skandalach. Mnożyły się procesy o znieważenie czci. Zdenerwowanie zaczęło ogarniać belgijską opinię. W takim okresie zapowiedział Leon Degrelle na 25 grudnia ub. r. do Brukseli zjazd 250.000 swych zwolenników celem usunięcia rządów van Zeelanda. Zjazd, jak wiadomo, został zakazany, ale Degrelle ogłosił, że zjazd odbędzie się mimo zakazu. Dnia 25 grudnia żandarmeria i policja otoczyły wszystkie drogi, wiodące do Brukseli i zjazd rexistów skończył się fiaskiem. Zaledwie 5.000 młodych ludzi zjawiło się na apel wodza rexistów. Leon Degrelle spędził kilka godzin w areszcie „za zakłócenie spokoju publicznego" i na tym koniec.

W sferach partyjnych Belgii nastąpiła nagła reakcja. Szczególnie partia katolicka stanęła wobec zagadnienia „być albo nie być". Nastąpiła reorganizacja tej partii, podobnie jak liberałów, którzy rozpoczęli potężną agitację antyfaszystowską. Do walki przystąpił także obóz socjalistyczny, gdzie pojawiły się głosy, że w obliczu groźby faszyzmu należy dążyć do stworzenia „frontu ludowego".

„Rexiści" widząc niebezpieczeństwo zawarli polityczną ugodę z partią flamandzkich nacjonalistów. Tekst ugody trzymany jest dotąd w tajemnicy. W okolicach walońskich przywiązanych do kultury i języka francuskiego układ ten wywołał falę protestu. Degrellowi czyni się zarzut, że dąży do podziału Belgii na dwie części i do stworzenia osobnego państwa „Wielkich Niederlandów". Leon Degrelle nie dał za wygraną. Rozwinął znowu gwałtowną propagandę pod hasłem „Rexiści albo Moskwa", zwracając uwagę na niebezpieczeństwo komunizmu. Dawne partie odpowiedziały na to hasło chórem „Ani rexiści, ani Moskwa".

I wtedy to zdecydował się Degrelle na radykalny krok. Partia rexistów oświadczyła, że poseł wybrany w okręgu brukselskim zrzeka się mandatu. Leon Degrelle wystawił w jego miejsce własną kandydaturę, chcąc pokazać, że ma za sobą poparcie mas. Spodziewał się, że w ogniu partyjnych walk odniesie triumf.

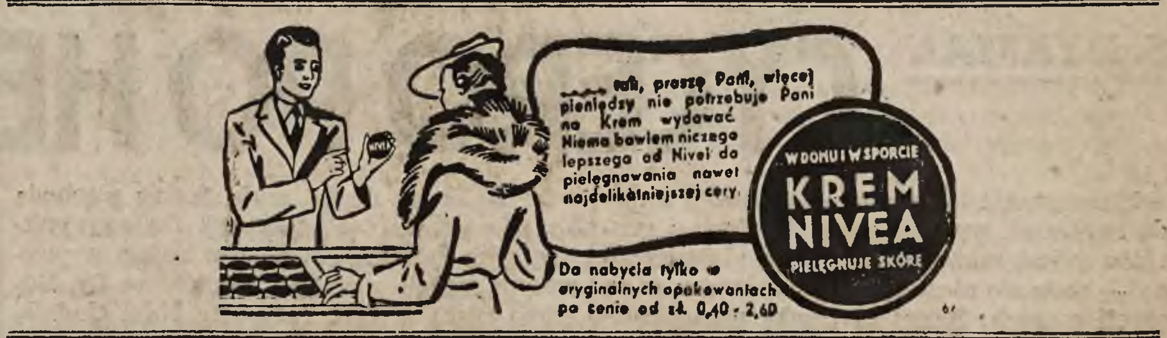
Partie rządowe podniosły rzuconą rękawicę. Socjaliści, liberali, katolicy a nawet komuniści oznajmili, że nie wystawią żadnej kandydatury przeciw Degrellowi, ale polecają swoim zwolenikom głosować na człowieka, który sam jeden, nie mając za sobą żadnej partii, chce kandydować. Człowiekiem tym jest premier Van Zeeland. Ludność Brukseli stoi teraz przed dylematem: Leon Degrelle czy Paweł van Zeeland.

11 kwietnia odbędą się wybory w Brukseli. Od dawna Belgia nie posiadała tak frapującego tematu jak wybory brukselskie. Nagłe zjednoczenie wszystkich partii dokoła jednego sztandaru i jednego człowieka przypomina rok 1914, kiedy cała Belgia skupiła się około Alberta I-go w obliczu niemieckiej inwazji. Van Zeeland żąda od mieszkańców Brukseli spokoju i wytrwania. Potępia zarówno faszyzm jak i komunizm, zwraca przytym uwagę, że polityczna afera, którą sprowokował Degrelle może doprowadzić do tragedii, bo do rozbicia Belgii na dwa wrogie obozy. Przykład Hiszpanii jest groźny. Leon Degrelle natomiast używa starych chwytów, zarzuca partiom przekupstwo i prywatę i twierdzi, że głosy oddane na Van Zeelanda to głosy oddane na komunizm.

W każdym razie po raz pierwszy znajduje się Bruksela w obliczu niezwykłego konfliktu. Zamilkły nagle waśnie partyjne. Dzień 11 kwietnia 1937 przejdzie do belgijskiej historii. Dalszy los Belgii zależy od tych wyborów. Belgia znajduje się na skrzyżowaniu dróg i bierze na swój sposób udział w tej walce, która dzieli Europę na dwa ideologiczne obozy — demokrację i faszyzm.

Dr Józef Brandes

ŚWIATŁA I CIENIE PAŃSTW TOTALNYCH



CREDO, ERGO SUM.

Publicystyka jest zawsze tendencyjna, nawet wtenczas, kiedy jest daleka od demagogii. Publicysta rzetelny i uczciwy służy zawsze jakiejś idei. Podstawą każdej działalności politycznej, a jest nią bezsprzecznie i publicystyka, jest zawsze jakieś credo, któremu wiernie służył rozum, tak segregując wydarzenia i fakty, by to credo właśnie uzasadnić. Nie cogito ergo sum, lecz credo ergo sum. Dlatego prawda o państwach totalnych wypowiadana nawet przez publicystów bardzo odpowiedzialnych musi być jednostronna.

PRAWZOREM PAŃSTW TOTALNYCH — SOWIETY.

Ale głos zabrał profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, generalny sekretarz Akademii Umiejętności, by obiektywnie, bez żadnych uprzedzeń rozważyć wszystkie pro i wszystkie contra przemawiające za systemem państw totalnych. Profesor Stanisław Kutrzeba na kilkunastu stronicach swej broszury „Państwa totalne światła — cienie — przyszłość“ (Skład główny Księgarnia Gebethnera i Wolffa) daje nam taki chłodny bilans państw totalnych. Prawzorem państw totalnych były właściwie sowiety, które wprawdzie silnie przeciwstawiają się Niemcom i Włochom, gdy chodzi o pomysł ukształtowania życia społecznego, jednakże w formach ustroju państwowego i w środkach działalności państwowej niczym się nie różnią od Niemiec i Włoch. Z drugiej strony państwa totalne są bardzo podobne do dawnych państw absolutnych. Nowy typ jest wprawdzie bardziej skomplikowany, ale najistotniejsze znamiona są jednak te same. I korzyści także. I błędy. A pewnie i losy będą — podobne.

IDEA PAŃSTWA.

Po tych wstępnych uwagach przystępuje autor do tematu właściwego. Jakie więc są światła państw totalnych? Państwo totalne „potrafiło podnieść ogromnie ideę państwa; ograniczając znaczenie jednostki, nie chcąc słyszeć o jej prawach indywidualnych żąda, by służyła ona państwu, bezwzględnie mu się podporządkowywała.“ Takiego bezwzględnego posłuszeństwa żądały też i dawne państwa absolutne, a nowością jest tylko „cała ta wspaniała inscenizacja, która doprowadza do wytworzenia zapału, entuzjazmu ludności gotowej do wszelkich ofiar, zmienia podatki w dobrowolne dary, radością życia zastępuje braki... Technika napraw dę wspaniała, zdumiewająca. Jakże ponuro w porównaniu wyglądało wykonywanie życzeń monarchów absolutnych. A dziś niczym operacja pod chloroformem, a raczej przy jakimś rozweselającym gazie.“

T. JNOŚĆ POSUNIĘĆ.

Drugim źródłem powodzeń państw totalnych, to powrót do tajności w zakresie politycznych posunięć. W państwach, gdzie istnieją parlamenty, polityka zagraniczna nie może być zupełnie tajna. A tajność nadaje się doskonale do ukrywania zamierzeń, do posunięć niespodziewanych, do zaskakiwania przeciwnika czy nawet — przyjaciela... W Niemczech najczęściej przed świętami, gdy inni chcą jechać na weekend. Tyle tych niespodzianek przeżyliśmy, czyż trzeba je wymieniać?

Wreszcie pierwiastek osobisty, który ma tutaj pierwszorzędne znaczenie. Przy kierownicy stoi führer czy duce. I to nie jakikolwiek führer czy duce, ale właśnie ten: Mussolini i Hitler. Można — powiada prof. Kutrzeba — nie żywić do tych wodzów sympatii, nawet przeciwnie nie lubić ich, ale trzeba przyznać, że gdyby byli inni, z słabszą głową, w krajach byłby rozstrój, a nazewnątrz klęski.

OBYWATEL WŁASNOŚCIĄ PAŃSTWA.

Tak wyglądają światła i źródła tych świateł w państwach totalnych. Nasuwają się czytelnikowi pewne i to bardzo duże wątpliwości. Nie wiemy przede wszystkim, czy w państwach totalnych nie panuje rozstrój. Swego czasu Kaganowicz, któremu w sowietach powierzono resort komunikacji, wyraził się że w ciągu jednego tylko roku było w Rosji sowieckiej 60.000 katastrof, a więc co pięć minut jedna katastrofa! A przecież sowiety, to państwo totalne. A jak sytuacja wygląda właściwie w Niemczech, tego nie wiemy. Dowiemy się, gdy Niemcy prze staną być państwem totalnym. W każdym razie sytuacja nie jest różowa. Państwa totalne bez terroru żyć nie mogą. Państwa, opierające się tylko na terrorze, przestają być państwem, a stają się tylko więzieniem. Państwo totalne nie jest własnością obywatela, lecz obywatel jest własnością państwa. Dlatego państwa nietotalne cieszą się większym rozkwitem, aniżeli państwa totalne. We Francji w ciągu kilku godzin obywatele ofiarowali na rzecz państwa 50 milionów funtów. Anglia pokonała u siebie bez robocie, zanim parlament uchwalił gigantyczne zbrojenia. W Niemczech, gdy ustaną zbrojenia, nastąpi katastrofa, w przede dniu której znajdują się też i Włochy. A więc bardzo problematyczne są te „światła“ państw totalnych.

MYŚLENIE JEST NIEPOŻĄDANE.

Zobaczmy teraz, jakie są ich cienie. „Gdy myślę o tych cieniach, to coraz się w moich oczach wydłużają“, — zaczyna prof. Kutrzeba. Wszystko w państwach totalnych dzieje się na rozkaz. A więc nie potrzeba — myśleć. Myślenie w państwach totalnych jest niepożądane. A jednak myślenia zakazać nie można. Dlatego zakazuje się przede wszystkim krytyki. W Rosji istnieje tylko prasa prorządowa, w Niemczech i Włoszech — zgleichschaltowana. Nieprawomyślni lub podejrzani o nieprawomyślność wędrują do obozów koncentracyjnych. Czyż można w państwach totalnych wierzyć nawet tym, którzy należą do elity rządzącej? Czy wśród tych ludzi nie dojdzie do scysji? Dlatego Niemcy miały „noc długich noży“, a sowiety swoje procesy moskiewskie. Na tym jeszcze nie koniec, bo państwa totalne „pozbawiają swych obywateli zdobyczy, którą sobie wywalczyli przez wieki — praworządności“. Obywatel w państwach praworządnych wie dokładnie, co mu wolno i czego mu nie wolno. W państwach totalnych wszystkie te prawa zniknęły.

„Nie ma ani gwarancji wolności osobistej, ani nietykalności majątku ani prawa zgromadzeń i stowarzyszeń. Miejsce prawa zastępuje inne pojęcie — autorytetu. Decyduje o wszystkim najwyższy autorytet — wodza. Odbiciem tego autorytetu są autorytety niższe, coraz niższe aż do zupełnie małych... Prawo staje się płynne, rozstrzygnięcie w coraz wyższym stopniu zależy od zapatrywania tych różnego rodzaju większych lub mniejszych autorytetów“. A społeczeństwo musi słuchać. Następuje rozrost administracji, usunięcie parlamentu jako czynnika kontroli, ograniczenie lub zniesienie samorządu.

SPOŁECZEŃSTWO SIĘ NIGDY NIE POGODZI...

Z tego rodzaju ustrojem społeczeństwo na stałe się nie pogodzi. Dlatego też państwa totalne starają się wychować obywatela w tym duchu, by nie myślał, by stawał tylko na baczność. „Jest to świetny pomysł, tylko jeszcze trudny do przeprowadzenia, dopóki się nie uda naucze zastąpić dotychczasowego sposobu rodzenia ludzi.“ Na razie więc państwo robotów jest ideałem nie do osiągnięcia.

Z tej krytyki niczego ująć aniteż do niej niczego dodać nie potrzeba. Powiedzmy odrazu — nie są to myśli oryginalne. Wypowiadano je już nieraz. Dla nas ważnym jest tylko to, że wypowiada je tym razem poważny uczony i historyk, a więc człowiek niepodejrzany o jakąkolwiek demagogię.

PRZYSZŁOŚĆ PAŃSTW TOTALNYCH.

Mniej już interesuje trzeci rozdział broszury, zajmujący się przyszłością państw totalnych. I tu bez żadnych zastrzeżeń podpisać się można pod słowa: „Siła może czas jakiś zwyciężać — na dłuższą metę zawsze przegrywa, jeśli występuje do walki z duchem“. Im dłużej żyć będzie dyktator, tym więcej szans, by system się utrwalił. Ale wreszcie przyjdzie ta chwila, gdy go zabraknie. To chwila przesilenia, co wtedy? Dyktator prowadzi rządy osobiście, a dyktatora zastąpić nie potrafi nawet wyrobiona już elita, bo i w tej elicie nastąpić może rozbicie na tle dalszego programu, albo przyjść może do walk wewnętrznych na tle rywalizacji osobistych. A wtedy... Wtedy może te państwa czekać los dzisiejszej Hiszpanii, chyba że znajdzie się czynnik, który będzie miał pewien autorytet wystarczający, by doprowadzić do pacyfikacji. Czynnikiem tym we Włoszech może być król. Ale w innych państwach totalnych?

SEN KRWAWY I KOSZMARNY

Kilka uwag na marginesie tych wniosków. Wątpimy bardzo, by we Włoszech król mógł się stać tym czynnikiem decydującym. Jedynym ratunkiem jest tylko powrót do demokracji, który prędzej czy później nastąpić musi. Dyktatura, to tylko pauza narzucona społeczeństwu, ale nic demokracji zastąpić nie potrafi. Szkoda, że autor państwom totalnym nie przeciwstawił państw demokratycznych, bo na tym tle wystąpiłaby w całej grozie niesamowitość ustroju totalnego. Ludzkość ma okresy choroby, a symptomem tej choroby są właśnie państwa totalne. Po chorobie następuje uzdrowienie. Historia ludzkości jest ruchem wahadłowym — od wolności ku niewoli i odwrotnie. Na razie ludzkość śni jeszcze sen o państwach totalnych. Obudzi się z tego snu. Jest to sen krwawy i koszmarny. Im prędzej się obudzi tym lepiej dla ludzkości.

M. KANFER.

Kupiec żydowski fałszywie obwiniony

Przemyśl, 2. 4. (Seg.) Sensacyjna sprawa toczyła się w trybie odwoławczym przed sso Czernym w przemyskim sądzie okręgowym. Oto niejaki Konowalik, podwójci jednej z gmin pow. Mościska sprzedał przed paru tygodniami zboże kupcowi Sieglowi z Mościsk. Siegel zapłacił za to zboże, jak twierdzi, Konowalikowi umówioną cenę kupna. Po upływie kilkunastu minut zwrócił się Konowalik do Siegla z żądaniem dopłaty dziesięciu złotych, gdyż jak twierdził, miał mu Siegel wypłacić o 10 złotych mniej, niż się należało. Na skutek odmowy ze strony Siegla skierował wieśniak przeciw kupcowi doniesienie do policji, która wygotowała akt oskarżenia o oszustwo. W sądzie grodzkim w Mościskach zasądzony został Siegel na cztery miesiące bezwzględnego aresztu. Sąd okręgowy w Przemyślu po przeprowadzeniu rozprawy wyrok sądu grodzkiego w Mościskach zniósł i kupca uniewinnił. Oskarżenie popierał prok. Kruczkowski, bronił adw. dr. Grossfeld.

LITERATURA ∽ SZTUKA ∽ NAUKA

S. DYKMAN

CYCERO PO HEBRAJSKU

Starożytność klasyczna z całą swoją plejadą myślicieli, poetów, artystów słowa i mistrzów pióra, mimo swoje piękno nieśmiertelne — stała się niestety anachronizmem w naszych czasach. Brzmi to trochę paradoksalnie, ale właśnie ta kultura, która światu znaczyła drogę, stała się w obliczu czasów nowych pustym dźwiękiem. Umiłowanie Ducha ludzkiego i Boga, głoszone przez judaizm, jak też miłość do natury i człowieka — główna zasada hellenizmu — obie dzisiaj nauki przebrzmiały bez echa. Dawno już pogodzili się klasycy z tym, że ów czar łaciny, linguae potentiae i piękno greki, linguae charitatis — mają dla szerszych mas tylko posmak wspomnień gimnazjalnych, a stały się własnością nielicznej garstki wybranych. Ludzili się nadzieją, że może jednak duch piękna i prawdy zwycięży; jeśli język przebrzmiał — może jego myśli wnikną do naszych serc i dusz. Ale oto nawet ta nauka szlachetna staje się w niektórych krajach narzędziem nienawiści i zemsty. Wszak jeden z największych bodaj filologów doby obecnej Ernest Diehl ogłosiwszy nowe wydanie swej Antologii Liryków Greckich pisze w przedmowie, że zawsze dążył do tego, aby duch helleńskiej poezji zrodził człowieka, który będzie „Germaniae Vindex et dux Divinus", mając na myśli tego człowieka, który w proch i w pył obrócił wszystkie najszczytniejsze ideały pięknej Hellady.

A wszak owe pomniki bogatej starożytności winny być dla nas pocieszeniem i otuchą. Wszak filozofia grecka tchnęła zawsze optymizmem wiary w potęgę ducha ludzkiego i pragnęła naszego wspólnego szczęścia i dobra. Dla nas, Żydów, filozofia klasyczna posiada znaczenie podwójne: raz jako dla ludzi, po drugie jako dla budowniczych nowej przyszłości w literaturze pięknej hebrajskiej. Z radością tedy witamy piękne przekłady poetów hebrajskich, które wzbogaciły skarbiec naszego ducha perłami myśli i poezji grecko - rzymskiej. Osobne jednak miejsce i uznanie należy się naszym rodzimym naukowcom, naszym filologom klasycznym na niwie hebrajskiej.

Wiele bowiem racji zawiera zdanie wielkiego filologa Wilamowitza, że tylko naukowcy, Helleni z ducha mają prawo niesienia kagańca oświaty starożytnej. Do najwybitniejszych naszych hellenistów należy w pierwszym rzędzie zasłużony naukowiec Dr. Edmund Stein, docent Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie. Kto zna prace tego erudyty, człowieka wiedzy — ten wie, ile podobieństwa ma on do Jakuba Bernhaysa, który był „Musis et religioni amicus". Wybitny znawca literatury i filozofii żydowskiej — jest on przepojony bezgranicznym kultem i miłością dla ducha grecko - rzymskiego, a w szczególności dla geniuszu judaizmu na łonie Hellady. (Wiele prac poświęcił Filonowi z Aleksandrii). Ostatnio wydał dr. Stein Cicerona po hebrajsku: Cato Maior de senectute (traktat o starości) i Laelius de amicitia (o przyjaźni). Doc. dr. Stein pragnął tym razem zbliżyć przeciętnego czytelnika żydowskiego do myśli starożytnej. Celowo nie zaczął od trudnych filozofów greckich, których polot i fantazja jak też niezwykła bystrość umysłu wymagałyby zbyt wielkiego natężenia. Wybrał właśnie Cycerona, który z jednej strony, jako Rzymianin, nie lubił rozwijać wielkich systemów filozoficznych o rozmachu metafizycznym, z drugiej zaś strony, jako eklektyk hellenista przetrawił i pięknie oddał wybrane myśli różnych filozofów Hellady, jego poprzedników i nauczycieli. Wybór traktatu o przyjaźni i o starości jest, naszym zdaniem, najstosowniejszy i bardzo szczęśliwy. Albowiem choć dzieła Cycerona nie należą do trudnych, to jednak te dwa wspomniane utwory mają w sobie wartości zawsze aktualne i dlatego są bliskie i zrozumiałe nawet dla czytelnika doby obecnej, problemy bowiem poruszone w tych dziełach zawsze będą żywo interesowały kulturalnego i myślącego człowieka. Kto zna Cycerona w oryginale, ten może dokładnie sobie zdać sprawę z ogromu pracy przy oddaniu jego niedoścignionego stylu. Dr. Stein wywiązał się z zadania szczęśliwie. Przekład jest dokładny i doskonały. Czasem trudno jest pojąć, jak mógł on dać sobie radę z tyloma odcieniami i z takim bogactwem żywego stylu. Cycero w przekładzie hebrajskim brzmi jak dzieło oryginalne, czyta się łatwo i z ciekawością. Wiersze łacińskie, które rymi autor często gęsto przeplata myśli swoje — zostały oddane w metrach oryginału i nie brzmią sztucznie. Staje przed nami Cycero - człowiek, który coraz bliżej do nas przemawia, którego dokładnie wyczuwamy i rozumiemy. Jako naukowiec, zaopatrzył tłumacz dzieło swoje komentarzami wyczerpującymi, w których między innymi wskazuje wspólne węzły myślowe łączące nas, Żydów, ze światem helleńskim (n. b. o pokrewieństwie myśli cycerońskich z wczesną literaturą żydowską ukaże się osobne dzieło dr. Steina). W przedmowie do utworu nakreślił tłumacz piękną charakterystykę Cycerona, jak też dwóch wyżej wspomnianych traktatów. Dzieło to spotkało się z wielkim uznaniem w kołach znawców. Warto też zaznaczyć, że niebawem ukaże się większa praca dr. Steina o historii literatury hellenistyczno - żydowskiej wraz z antologią w języku polskim. Ufajmy, że Cycero w hebrajskim rozpocznie nową erę tłumaczeń z literatury starożytnej, która bądź co bądź jest u nas tylko w stanie zaniedbania.

OD MANETA DO CEZANNE'A

Z Wystawy malarstwa francuskiego w Warszawie (II.)

Wystawa francuska ukazuje nam obrazy: określone etapy, gotowe rezultaty. W historycznych zakulisach pozostały same wysiłki i walki od etapu do etapu. Owe zapalone i burzliwe dyskusje w artystycznych kawiarniach, i samotne mozolne godziny w pracowniach. Piękne przykłady współpracy, wymiany myślowej i koleżeństwa, — i pełna napięcia samotność, która jednych zamykała w prowincji, w upartym i nieustępliwym trudzie myśli własnej i własnej realizacji, — zaś innych rzucała na egzotyczne wyspy, by uchronić ich od niebezpiecznej bliskości wpływów i stylów.

Na wystawie przemawiają tylko obrazy. Ale przemawiają językiem wspaniałym, przemawiają każdym milimetrem kwadratowym płótna, nigdzie nie strwonionym, nie tracącym nigdzie swojej pełnej odpowiedzialności i poziomu.

Historyczny porządek otwierają na wystawie obrazy Edwarda Maneta. Najwcześniejszy z nich, portret Emila Zoli, wprowadza nas do pracowni pisarza, w „nieład literacki", w powszednie sąsiedztwo człowieka z przedmiotami i pracą w ślady jego żywych zamiłowań. Od tradycji sztywnego i pompatycznego portretu odcina go wpływ Courbeta, którego żywiołowy realizm zalecał żywość, związek z aktualnością i środowiskiem. Ale jak znamiennym jest nowy krok który postawił tu Manet; jak znamiennym ze stanowiska późniejszego rozwoju malarstwa. Courbet zarzucił Manetowi, że jego „Olympia" to karta do gry, na co Manet odpowiada, że ideałem Courbeta jest kula bilardowa... Bryłowości Courbeta, przeciwstawia on płaszczyznę. Plan za planem rozwija się wyraźnymi płaszczyznami. Zola, w czarnym tużurku, popielatych spodniach, i z silnym blaskiem światła na twarzy (ulubiony akord Maneta) znajduje się cały na jednej płaszczyźnie. Uzupełnia ją brązowawy velasquezowski wzór na krześle i żółty, japoński motyw z boku. (Velasquez i japonizm — to główne wpływy na Maneta.) Dalszy plan — to jasno w pionie stojąca płaszczyzna, pogłębiona szarym tonem a w płaskości swojej pomysłowo podkreślona przez czarno-biały motyw reprodukcji na ścianie. Otóż tą strukturą płaszczyznową posuwa Manet malarstwo ku nowym rozstrzygnięciom. „Ryby" zbliżają się ku powyższemu ujęciu, natomiast „Tors kobiecy" w plenerze, reaguje już wyraźnie na wpływy impresjonizmu, szkicowością, żółto-niebieską grą, urywaniem konturu, który tknie połowę profilu, przerzuci się na brzeg ramienia i boku, gdzie działa jak cień, jak plama barwna, a niespokojnym swoim przebiegiem podnosi wrażenie momentalności i świetlności.

Ale Manet działa wciąż jeszcze surową równowagą obok Edgara Degasa, którego wczesny „Portret wiolenczelisty Pilleta" chce jakoby wyjść poza ramy, sam muzyk skierowuje się poza obraz, a instrumenty, pulpit i grupa na ścianie ruszają się jak mogą, wychylają się i wymykają każdemu stanowi równowagi. Bo świat Degasa znajduje się w ciągłym przelocie, galopie, pląsie. Sztuka jego jest w ciągłej pogoni za migawką ruchu, którego napięcie osiągnie dopiero na arenie wyścigowej (na wystawie: „Dżokeje na treningu"), a którego poezję uchwyci w motywach baletowych. Wyostrzony ingresowski rysunek łowi tu każdy obrót, wir, skrót, rozwijające możliwości ciała w nieskończoność. Jedyną „materialnością" jest tu — kolor lokalny.

Tęsknotę za ruchem i migawką, zaspokajał ktoś inny, w inny i może gruntowniejszy sposób. Niedalcko Degasa wisi „L'impression" Cla-

JULIUSZ FELDHORN

Porachunki z przeszłością

Rewizjonizm historyczny, modny u nas w ciągu ostatniego lat dziesiątka, spotkał się z ocenami bardzo skrajnymi. Nadmierną popularność przypłacił zarzutami szkodnictwa, ba, nawet duchowego bolszewizmu. Przeciw błyskotliwej dialektyce „odbrązowiaczy“ wystąpili w szranki konserwatyści, którzy swą porcję historii w szkole odrobili, pojęcia ustabilizowali i gotowi byli bronić ich przed dewaluacją. Mickiewicz w interpretacji Boya przyprawiał ich o gęsią skórkę, Wiśniowiecki w oświetleniu Olgierda Górki budził zgorszenie zupełnie „zmorowate“.

Sprawa obejrzana bezstronnie i z bliska przedstawia się znacznie prościej. Kunszt rewizjonistów nie polegał w gruncie na żadnych przesłankach rewolucyjnych. Mówili po prostu o kilku rzeczach dotąd przemilczanych, wyciągnęli na światło dzienne kilka szczegółów znanych ogólnikowo, lecz uznanych z dobrą czy złą wiarą za nieistotne. Stwierdzili, że owszem, w nich właśnie tkwi „gwóźdź“ problemu i w ogniu dyskusji i w poczuciu ważności odkrycia wpadali w drugą skrajność, w przecenianie. Na szczęście czas stępia naogół szybko i bezboleśnie podobne sprzeczności.

Im głośniejszy huczek panuje dokoła tych wszystkich, którzy przemalowują stare obrazy, tym ciszej idzie praca badawcza nad dziewiczymi puszczami polskiej historii. A nie brak białych plam na mapie tych dziejów. To co pokrzepiało serca w epoce rozbiorowej, wystarczyć nie może narodowi wolnemu. Świeżo udostępnione źródła archiwalne domagały się opracowania i wysnucia wniosku. Praca badawcza, żmudna i nieefektowna orała często glebę, której lemiesz dotąd nie tknął. Tym milej uderza nas, że literatura piękna wzięła na się obowiązek popularyzatorki tych zdobyczy. Zadanie tym zaszczytniejsze, gdy ambicja autorów powieści przerasta walory wyłącznie estetyczne i sięga po plon naukowej syntezy.

Znany nam był ostatni zakres zainteresowań Wacława Berenta. Przemiana Polski fizycznej, państwowej, w Polskę z ducha — oto temat, który zafascynował go swą głębią i tragizmem. Głębię tę wysondować, określić kilka duchowych wartości z czasów przełomu, to było istotne zadanie „Nurtu“. Na dziele tym zaważyła postać gen. Dąbrowskiego, naruszyła poważnie jego organiczną budowę; zajęła mianowicie cały drugi tom utworu, który zapowiadał się jako zbiór szkiców naukowo-beletrystycznych. „Diogenes w kontuszu“ [1]) mógłby przywrócić naruszoną równowagę. Składa się z dwu opowieści, z których pierwsza „o narodzinach literatów polskich“ stanowićby mogła czołowy rozdział, zaś druga „o narodzinach inteligencji polskiej“ wygłos „Nurtu“. Treść pierwszej wiąże się z kuźnicą kołłątajowską. Jej bohater, Franciszek Jezierski, anonimowy autor kuźnicy, teoretyk rewolucji przeciwszlacheckiej, zasłużył w pełni na zainteresowanie pisarza burzliwym żywotem i nieprzeciętnymi metamorfozami. Jak z namiestnika chorągwi pancernej stał się zakonnikiem, podróżnikiem, pedagogiem i publicystą, to jedna z tajemnic ówczesnych natur, tak żywotnych i barwnych mimo grubego nalotu racjonalizmu. Chciałoby się postawić go w jednym rzędzie z Beniowskim i Farysem-Rzewuskim, gdyby zdecydował się na czyny, a nie na słowa. Berent widział go tylko w ostatniej fazie przemian, jako zakonnika-rewolucjonistę, filozofa równości ludu. Trudno zgodzić się z autorem, czy to Diogenes, czy też raczej sankiulota w kontuszu. A najtrudniej już wżyć się w kompozycję opowieści, w wielce sztuczne i żmudne ukrywanie nazwiska bohatera na przestrzeni 200 blisko stronic Ten chwyt techniczny, podpatrzony chyba z współczesnej powieści sensacyjnej, wymagałby rekompensaty w formie jasnej kompozycji. Natomiast połączony z niełatwym stylem i obrazowaniem przymglonym tajemniczością, daje całość ciężko strawną dla przeciętnego czytelnika.

Z ulgą przechodzimy do drugiej opowieści o tym, jak kształcili się legioniści polscy we Włoszech i w Paryżu, a raczej jak kształciło ich życie, kultura zachodnia i — kobiety. Losy Huttawskiego, redaktora „Zabaw przyjemnych i pożytecznych“ oraz Schultza (czyżby pierwszy dekadent?) stanowią tło luźnie w opowiadanie wplecione. A właściwie, trudno tu oznaczyć, co jest tłem a co istotą rzeczy. Opowiadanie, pełne niespodzianych skrótów, stapia perspektywy, otaczające je lekką lecz nieprzejrzystą mgiełką. Metoda literacka stosowana niegdyś szczęśliwie w „Próchnie“ i w „Żywych kamieniach“ nie dała w tym wypadku wyników przekonywujących.

W tę samą epokę historii polskiej sięgnął Tadeusz Kudliński. Powieściopisarz młodszy o całe pokolenie podchodzi do tematu zupełnie inaczej. Nie przyćmiewa, lecz konturuje ostro i wyraziście. Rzuca obrazy z kinową szybkością i w tempie przyśpieszonym, rozpoczynając start od konfederacji barskiej, dobiega mety — legionów Dąbrowskiego i pokoju w Campo Formia. 26 lat dziejów — jak z bicza trzasł! Tempo nieco zawrotne. I przyznać trzeba, że nie opuszczono niczego, co byłoby godne historycznej wzmianki. Kunsztowną siatkę drobnych rozdziałków, świetnie wystylizowanych i wyodrębnionych pointe'ami, przesnuto krótkimi notatkami kursywą. To nie motta, lecz cytaty z ówczesnych pisarzy, wiadomości z kraju i zagranicy, fantyzyjne telegramy i notatki kronikarskie. A każda z nich zsynchronizowana z następnym rozdziałem, pełna związku logicznego lub skojarzeniowego. Technikę tę zastosował niegdyś (zdaje mi się pierwszy) Dos Passos w swoich powieściach z życia współczesnej Ameryki. I stosował z umiarem, choć przecie o chwili obecnej mówił, której tempo poszło już w osławę; na przestrzeni kilkunastu stron przeplatał akcję i informację.

W „Rumieńcach wolności“ [2]) przekładaniec zmienił się w drobną siekankę. Film doznał niebezpiecznego przyśpieszenia. Gdzieniegdzie szereg „klatek“ splata się w jeden dłuższy ciąg. Wysuwa się postać główna i wiąże rozdziałki w całości logiką zdarzeń i duchowych przeżyć. Kościuszko, Adam Czartoryski syn, książę Józef, ujęci w momentach przełomowych wyrastają przed nami plastycznie. Chwyty syntetyzujące ich czyny i myśli są udane, miejscami nawet świetne. Nasuwa się zaszczytne dla młodego autora porównanie z reymontowską „Insurekcją“. Lecz potem znów postaci zapadają w mrok, zjawiają się inne, wszystkie wybitne, ciekawe, lecz czy nie za wiele?

Rozumiemy intencje Kudlińskiego. Jego powieść obywa się bez bohatera (nie jest nim chyba Jakubek Kierzkowski!). Bohaterem ma być cały naród dogorywający pod szlacheckim bezrządem, pod słabą ręką ostatniego króla, ludek warszawski popychany u wrót katastrofy państwowej do rewolucji w stylu francuskim — a potem już jednostki, które ogrzewają zgrabiałe mrozem niewoli palce przy słońcu wschodzącym na lombardzkiej ziemi.

Kudliński usiłował rozwiązać problem stosunku jednostki i społeczeństwa, w jednym kotle przetopić dwie wartości gatunkowo różne — psychologii jednostek i psychologii masy. Trudno dziwić się, że nie rozwiązał tych zadań w sposób doskonały. „Rumieńce wolności“ są ciekawym eksperymentem z pogranicza historiografii i beletrystyki. Eksperymentowi temu patronował Wacław Berent, narzucając pewne nowe ujęcia treści i Julian Wołoszynowski, sugerując historyczną wiążbę fabuły.

Z szczególną ciekawością oczekujemy zapowiedzianej części dalszej. Po „Nurcie“ Berenta rzecz to interesująca, z jakim wartościowaniem spotka się w niej Dąbrowski i książę Józef. Poza tym wchodzimy przecież w teren i czasy omawiane niegdyś przez Żeromskiego. Znając staranne przygotowanie Kudlińskiego, wierzymy, że zdobędzie się na treść zwartą i nową. Artystycznie nową, ma się rozumieć, bowiem droga odkryć historycznych na tym odcinku została zdaje się narazie zamknięta — i to nie tylko dla beletrysty.

[1]) Wacław Berent: Diogenes w kontuszu. Gebethner i Wolff, 1937. Warszawa.

[2]) Tadeusz Kudliński, Rumieńce wolności. Rój, 1937. Warszawa.

---

uda Moneta: To port o wschodzie słońca. A właściwie — jest to obraz powietrza, mgły, wietrzyka, i — zaryzykowałbym takie powiedzenie: — zapachu poranka. Jedyną realną rzeczą jest — słońce, jak czerwony dukat. Tak, to też nie jedyna realna rzecz impresjonizmu, za którego ojca mianują Moneta i którego nazwa pochodzi właśnie od tego obrazu. Tu, zarówno jak w „wilgotnej“ wizji „Mostu w Argenteuil“ i „widoku katedry w Rouen“ — malowano reakcje siatkówki, malowano fizjologię widzenia w której uczestniczy nerw, światło, atmosfera. Malowano tak, jak przystało okresowi pozytywizmu, zasadzie pierwotnego i czystego doświadczenia. Od „katedry z Rouen“ poprowadzi później droga prosto do — postimpresjonistów (Seurat, Signac).

Do zdobyczy impresjonizmu dodaje **Camille Pissaro** głębię skupionego i jakoby nabożnego nastroju ziemi, gleby, której ugrowe smugi są niejako punktem wyjścia jego gamy barwnej w „Barwach jesieni“ i szczególnie pięknej „Kopaczce“. W te same doświadczenia impresjonistycznego pejzażu wnosi **Alfred Sisley** nastrój intymnej przytulności obok niezwykłego wyrafinowania barwy. Ileż subtelności jest w owych brunatach ścieku i opalenizny pod popielatością towarowych murów („Most w Moret“), albo w napozór monotonnych szarościach zimowych („Śnieg w Louveciennes“). A nadewszystko — intymność. Jeżeli nie wystarczy nam towarzystwo drzew odprowadzających nas w głąb, doda naszemu spojrzeniu jeszcze drobną parkę zakochanych, bo — jak powiada Sisley — „w każdym jego obrazie jest pewien ukochany zakątek“.

Dla **Augusta Renoira** impresjonizm był wewnętrznym organicznym warunkiem. Grą atmosfery, światła, mgły i zmienności powietrza przeniósł na figurę ludzką i w jej wyraz. Różowe ciałko jego dziecka („Portret dziecka“) oddycha poprzez białą mgiełkę rękawa, piąstka zwija się w różowy pąk, światło słoneczne spływa smugą włosów, przyćmiona na prawo zieleń tła wygląda jak przygaszona od dotyku, a czarne kokardki na ramionkach grają jako wspaniałe pendant do ruchomych punkcików oczu: Co za skończona finezja! „Ryby“ mają emaliowość, jak owe malarstwo na porcelanie, od których Renoir wyszedł. „Akt kobiecy“ dyszy ciepłą różowością i złotem na zielonym tle. Pięknie reprezentują impresjonistyczną metodę dwie kobiety: **Berta Morisot i Mary Cassat.**

Stromą i boczną drogą rozwija się piękna sztuka **Paul Gaugina**, „obywatela wyspy Tahiti“. Jego wspaniały „Biały koń“, to obraz wewnętrznych zmagań tego niepospolitego artysty. Od ornamentyki, w którą wciąga go już zlekka rysunek gałęzi i kwiatu, od płaskości dekoracyjnej („chinoiserie“) szuka ucieczki w samym żywiole egzotycznej przyrody, w tym, co nazywał „kaprysem tej natury“, jej miękkich cieni, topliwych świateł i płynnych, wdzięcznie — ociążałych form kobiet z Tahiti. Przez drzewa, kobiety i zwierzęta idzie ten piękny i znużony nieco rytm form, a Gaugin, w zielonkawo-bursztynowej sylwecie ciała kobiecego w głębi, niedalekiego barwą od zielonego nieba, uzyskuje wspaniałą malarską głębię, tę właśnie o której marzył, ku której gnała go obawa przed ówczesnym Paryżem.

Boczną też i własną drogą kroczy **Henri de Toulouse-Lantrec**, malarz cierpkiego piękna lupanaru i kabaretu. Ciało kobiety w jego prześlicznym obrazie „Toaleta“ jest utrudzone, kanciaste w swojej nieforemności, w żebrowatości i rozkraczeniach form. Ale właśnie: tę żebrowość i rozkraczenie form przerzuca artysta szybkimi smugami plam na koszykowe krzesła, podłogę, draperie i wydobywa jedną niebieską gamę form, o muzycznej wprost czystości i niezatartym rytmie. Albo w „Portrecie Jeanne Avril“, wydobywa jakąś szorstką i smutną zarazem monumentalność w postaci kobiecej fin de siecl'u, której wyraz waha się między upiornością spóźnionych lamp barowych, a egzaltacją postarzałej diwy.

Wiele z poprzednio wymienionych nici rozwojowych mają spleść się w węzłowy, zwrotny punkt w sztuce Paul'a Cezanne'a, zareprezentowanego na wystawie trzema obrazami. Ale o tym już w następnym, końcowym artykule.

H. W.

KRONIKA LITERACKA

„ONEGIN" PUSZKINA W PRZEKŁADZIE HEBRAJSKIM. W Tel Awiwie ukazał się przekład hebrajski głośnego poematu Puszkina „Eugeniusz Onegin". Przekładu dokonał znany poeta hebrajski A. Szłoński.

A. MOREWSKI PRZECIWKO MANGEROWI. W najnowszym numerze „Literarische Bleter" znajdujemy gwałtowną filipikę znanego artysty żydowskiego Morewskiego w obronie Goldfadena. Jak wiadomo, na podstawie „Czarownicy" Goldfadena stworzył poeta Manger swoją „Czarownicę", którą z dużym powodzeniem gra obecnie teatr dla dzieci w Warszawie zorganizowany przez p. Klarę Segałowicz. Morewski atakuje Mangera za tę „przeróbkę", która w gruncie rzeczy wcale nie jest przeróbką, albowiem jest rzeczą zupełnie oryginalną. Zdaniem Morewskiego, wyrządzono krzywdę twórcy teatru żydowskiego Goldfadenowi. Trudno zgodzić się ze stanowiskiem Morewskiego, którego artykuł wywoła na pewno bardzo żywą dyskusję.

POWODZENIE SZTUKI IWASZKIEWICZA ZA GRANICĄ. Szereg agencyj teatralnych zwrócił się do Jarosława Iwaszkiewicza z prośbą o autoryzację jego sztuki scenicznej „Lato w Nohant" dla Austrii, Francji, Anglii Czechosłowacji i Danii.

„DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK" Gojawiczyńskiej jako film. Pisaliśmy już, że głośna powieść Gojawiczyńskiej „Dziewczęta z Nowolipek" została sfilmowana. Reżyserem jest Lejtes, a główne role grać będą Barszczewska, Andrzejewska, Wiśniewska i Jaraczówna.

WSPOMNIENIE PADEREWSKIEGO. Znane czasopismo amerykańskie „The Saturday Evening Post" ogłasza wspomnienie Paderewskiego spisane przez dziennikarkę Marię Lawton. Wspomnienia te ukazać się mają w wydaniu książkowym i dopiero wtenczas przetłumaczone zostaną na język polski.

WYSTAWA TEATRALNA W NEAPOLU. W zamku Maschio Angioino otwarto wystawę nowoczesnej dekoracji teatralnej, w której bierze udział 30 najwybitniejszych włoskich artystów, malarzy i architektów.

NOWE CZASOPISMO LITERACKIE W PARYŻU. W Paryżu zaczęło wychodzić nowe czasopismo literackie pt. „Les Nouvelles Lettres Francaises". Redaktorami tego pisma są Roger Lannes i Jean Louet, należący do młodego pokolenia poetów francuskich.

ANTOLOGIA POEZJI FRANCUSKIEJ. „Nouvelles Revue Francaises" wydała antologię poezji francuskiej obejmującej utwory poetów grupujących się koło tego pisma. Zbiór poprzedza wstęp Pawła Valery.

DRAMAT MAUROIS O KRÓLOWEJ WIKTORII. W Paryżu cieszy się olbrzymim powodzeniem sztuka „Victoria Regina" przerobiona z romansu Housemana przez A. Maurois i V. Vernon. Jest to kronika historyczna, której główną bohaterką jest królowa Wiktoria. Grają Gabby Morlay, która demonstruje nam niezwykły kunszt transformacji. Gra bowiem dziesięć kobiet.

75-LECIE LEONIDA PASTERNAKA. W tych dniach kończy 75-ty rok życia wybitny grafik i malarz żydowski Leonid Pasternak. Pasternak, który urodził się w Odessie i ukończył akademię sztuk pięknych w Monachium nie był z początku malarzem zawodowym, lecz poświęcił się adwokaturze. Ale już w roku 1889 zakupiono jedno z jego dzieł dla muzeum moskiewskiego. Pasternak porzuca adwokaturę i poświęca się wyłącznie malarstwu. W całym szeregu wielkich galerii współczesnych znajdują się jego obrazy (m. in. także w muzeum w Tel Awiwie). Po rewolucji bolszewickiej opuścił Pasternak Rosję i zamieszkał w Berlinie, gdzie zdobył sławę jako portrecista. Znane są jego portrety Białika, Sokołowa, Fiszmana i Czernichowskiego. Pasternak zwiedził kilkakrotnie Palestynę i urządzał nieraz wystawę swych akwarel, rysunków, które powstały w Palestynie. Pasternak jest też i historykiem sztuki, a dużą popularnością cieszyło się jego dzieło w języku hebrajskim i żydowskim o Rembrandcie.

„OHEL" WYSTAWIA SZTUKĘ FALKA HALPERINA. Znany literat wileński Falk Halperin wyjechał na zaproszenie „Ohelu" do Tel Awiwu na premierę swej sztuki pt. „Miriam i Herodes", którą przed kilku laty wystawił w tłumaczeniu polskim teatr miejski w Wilnie.

Krótki wywiad z małym Antosiem



Odwiedził nas w redakcji mały Antoś Wasserman, który w niedzielę dnia 4 bm. wystąpi w Starym Teatrze ze swym koncertem. Młody pianista odegra Bacha, Beethovena, i — swoje własne kompozycje. Antoś niechętnie mówi o sobie, woli się bowiem bawić z białym szpicem. Bawię się więc z nim razem, a podczas tej zabawy mam wywiad z tym naprawdę cudownym dzieckiem. Dowiaduję się więc, że młody Antoś nie tylko gra, ale też maluje, ba układa i wiersze. Jeden z nich mi nawet zarecytował. Przyznam się, że wcale mi się podobał. Młody Antoś chciałby się jednak tylko bawić, ale jest dzieckiem cudownym, dlatego musi grać. Nie jest to dla niego jednak żadną katorgą, bo muzyką wypowiada wszystkie swoje uczucia. A dziwny jest ten świat małego Antosia. Jest w nim powaga niezwykła i filuterność dziecka. Pies zaczął się jednak nudzić dlatego musieliśmy przerwać rozmowę... (X).

KLAUS MANN — MEFISTO — Autoryzowany przekład z niemieckiego

154)

Pozostał członkiem teatru państwowego, ale tylko, by stosować się do rady, którą sam Hendrik mu dał swego czasu, nie przywiązując do niej prawdopodobnie żadnej wagi: korzystał ze swego stanowiska w instytucji oficjalnej jako z parawanu, który miał go chronić przed zbyt dokładną czujnością i kontrolą urzędników Gestapo. Taka była przynajmniej jego nadzieja. Może mylił się. Może od samego początku obserwowano go i tylko przez pewien czas pozostawiano go w spokoju, by go później tym pewniej złapać na gorącym uczynku i równocześnie zebrać przeciwko niemu obszerny materiał obciążający. Ulrichs nie sądził, by go już teraz śledzono. Członkowie zespołu, którzy z początku podejrzliwie go unikali, okazywali mu teraz koleżeńską serdeczność. Udało mu się pozyskać ich sobie swą męską i pogodną postawą duchową. Nauczył się teraz bowiem sztuki maskowania się. Jego fanatycznie w jednym kierunku skierowana do wszelkich ofiar gotowa wola uczyniła go chytrym. Umiał nawet żartować z metresą Lindenthal. Zapewniał aktora charakterystycznego Joachima, że nie żywi najlżejszych wątpliwości co do jego czystości rasowej. Pozdrawiał personal techniczny demonstracyjnie przepisaną formułą, a po słóweczku „Heil" wypowiadał znienawidzone nazwisko dyktatora. Gdy prezydent ministrów siedział w swej loży, utrzymywał Ulrichs, że serce mu ze zdenerwowania tak mocno bije, ponieważ grać może przed tym wielkim człowiekiem. Serce mu na prawdę mocno biło, ale ze zgrozy, na którą składały się i tryumf i lęk. Bo robotnik, który operował koło kurtyny, szepnął mu w momencie, gdy opuszczał scenę, że ma się odbyć zebranie nielegalne. Prawie przed oczyma strasznego, najwyższymi orderami szczycącego się kata miał ten mały artysta, który na swej własnej skórze doznał straszliwych tortur obozów koncentracyjnych, odwagę prowadzić swą podziemną, rozsadzającą buntowniczą pracę.

Tylko na krótki czas to pierwsze zetknięcie jego z piekłem sparaliżowało jego siły. W pierwszych tygodniach wolności był jak gdyby odrętwiały. Jego oczy oglądały rzeczy, które były tak straszne, że oślepnąć można było: zupełnie nagą, żadnych hamulców nie znającą, z niesamowitą pedanterią zorganizowaną nikczemność, absolutną podłość, która pastwiąc się nad bezbronnymi, sama siebie wynosi pod niebiosa i gloryfikuje siebie jako czyn patriotyczny jako działalność wychowawczą „elementów destruktywnych i obcych ludowi", jako konieczną sprawiedliwą i etyczną służbę dla odrodzonej ojczyzny.

Nie chciałoby się już więcej ani słyszeć, ani niczego wiedzieć o ludziach, gdy się ich raz widziało w takim stanie — twierdził Ulrichs. Ale kochał ludzi i żył wiarą niezachwianą, że przecież raz będzie można ich przemienić w istoty rozumne. Przezwyciężył w sobie bolesną apatię. — Gdy się było świadkiem tego, co jest najgorsze — mówił — wtenczas ma się jeszcze tylko wybór: albo popełnić samobójstwo, albo jeszcze namiętniej niż przedtem walczyć. — Był prostym i dzielnym człowiekiem. Jego nerwy były silne i prędko wyleczyły się z tego wstrząsu. Pracował dalej.

Nie miał żadnych trudności w nawiązaniu znowu kontaktu z kołami nielegalnej opozycji. Miał wielu przyjaciół wśród robotników i intelektualistów, których nienawiść faszyzmu była tak mocno ugruntowana i tak namiętna, że ostała się wśród tych nader niebezpiecznych i jak się wydawało, prawie beznadziejnych warunków. Członek pruskich teatrów państwowych, brał udział w podziemnej akcji przeciwko reżimowi. Czy chodziło o tajne zebrania, o rozpowszechnianie zakazanych ulotek, gazet i broszur, czy też o akty sabotażu w fabrykach, podczas publicznych uroczystości dyktatury, przy transmisjach radiowych, przedstawieniach filmowych — aktor Otto Ulrichs należał do tych, którzy mieli wpływ decydujący na przygotowania i narażali swe życie.

Bardzo poważnie traktował wszystkie te demonstracje, przywiązując dużo wagi do wpływu psychologicznego, który wywierać musiały na sterroryzowaną i sparaliżowaną opinię publiczną. Musimy niepokoić tych, którzy rządzą, a milionom ludzi, którzy pozostali wrogami dyktatury, ale nie mają odwagi, zademonstrować, że nie wygasła wola wolności, i że można jeszcze działać wbrew całej armii szpiegów — tak myślał, pisał i mówił artysta Ulrichs. Nie zapomniał jednak, że nikłe te demonstracje nie są jeszcze rzeczą najważniejszą, że są właściwie tylko środkiem do celu. A celem ostatecznym, wielką nadzieją pozostało to jedno: połączyć wszystkie siły rozproszone, skupić sprzeczne z sobą interesy społecznie i intelektualnie tak różnorodnej opozycji, zaktywizować front — front ludowy przeciwko dyktaturze.

(c. d. n.)

Patologiczna tragedia p. Stanisława Piaseckiego

P. Stanisław Piasecki, redaktor tygodnika „Prosto z Mostu" czyli jak go felietonista „Głosu Powszechnego" złośliwie nazywa „Prostak z Mostu", skarży się, że tematem korsarstwa prasowego dni ostatnich stała się jego genealogia. P. Piasecki zapomina jednak o tym, że on sam rzucił bumerang, który teraz z powrotem spada na jego głowę. P. Piasecki jest pobożnym katolikiem i dlatego nie mógł bez zastrzeżeń zaakceptować krwiożerczego rasizmu niemieckiego w stylu rozmaitych Rosenbergów. Skonstruował natomiast jakiś rasizm duchowy, którym operował ze zręcznością prawdziwego prestidigitatora, by z jednej strony być w porządku ze swym sumieniem katolickim, a z drugiej strony bezkarnie zatruwać dusze jadem nienawiści rasowej. Był przy tym bardzo nieostrożny, bo w domu powieszonego nie mówi się o sznurze. Zaczęto się więc do niego dobierać względnie walczyć z nim jego własną bronią. Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie — kto głupstwa kultywuje, musi być przygotowany na to, że głupstwa go przygniotą.

Teraz nieboraczek lamentuje, że dokuczają mu korsarze prasowi. Żadnej nie ma tajemnicy w jego genealogii, bo po mieczu są Piaseccy herbu Janina, a po kądzieli wywodzi się z rodu Szelińskich. „Czy zaś ten procent obcej krwi, w który płynie w moich żyłach po dalszej rodzinie ze strony kądzieli został przeze mnie okupiony pracą narodową od lat młodzieńczych do dziś, o tym wara sądzić... oczajduszom prasowym, grasantom i łotrzykom" — lamentuje p. Piasecki. I znowu był bardzo nieostrożny bo znalazł się „oczajdusza" prasowy, który stwierdził, że właśnie Szelińscy nie są dalszą rodziną ze strony kądzieli, lecz nazywali się kiedyś Silberfeld.

Możemy zostawić w spokoju p. Piaseckiego wraz z całą jego tragedią. Interesuje nas tylko patologia tego samobiczowania się. Człowiek o zdrowych zmysłach jest wobec niej zupełnie bezradny, jak bezradnym jest wobec wszelkich postaci obłędu. Czyż okupić trzeba kroplę krwi żydowskiej? Wszak twórcy chrześcijaństwa mieli w swych żyłach nie kroplę, lecz całą krew żydowską! Tkwi w tym wszystkim coś niesamowitego, przejmującego nas zgrozą i fantastycznie dzikiego. W niemieckiej literaturze hitlerowskiej „grasował" p. Arnolt (koniecznie nie przez „d" tylko przez „t") Bronen, którego ojciec profesor wiedeński i również literat, nazywał się Bronner i był Żydem z pochodzenia. Gdy „kultur-bolszewizm" był modny w Niemczech, p. Bronnen był bardem ekspresjonizmu, i jednym z filarów tej literatury, którą hitlerowcy nadali określenie „asfaltowej". Później stał się hitlerowcem, ale przeszkadzało mu pochodzenie od ojca żydowskiego. Ponieważ matka jego była aryjką, wymyślił więc historię, że matka zdradziła swego męża z czystej krwi Germaninem, a płodem tej zdrady małżeńskiej był właśnie Arnolt Bronnen. Potem tę historię zaczęli naśladować inni mieszańcy, którzy znaleźli się w obozie hitlerowskim, a między nimi sam Milch, sekretarz stanu i zastępca Goeringa w ministerstwie aeronautyki. P. Piasecki nie posunął się do tej nikczemności, lecz zataił, że Szelińscy to dawni Silberfeldowie. Jest w tym jednak różnica tylko ilościowa, a nie jakościowa...

Zresztą kropli krwi żydowskiej niczym okupić nie można. Przekonali się o tym ćwierć-Żydzi niemieccy, dla których stworzono odrębne ghetto w postaci „Paulusbundu". Są to chrześcijanie niemieccy pochodzenia żydowskiego. Należał do nich nawet sam Linsingen, jeden z głośnych generałów niemieckich podczas wojny światowej. Obłęd ma swoistą logikę, można nawet powiedzieć, że jest bardziej logiczny od zdrowego rozumu. Nie życzymy ani sobie, ani p. Piaseckiemu, by się na własnej skórze o tym przekonał.

MOASSI.

List otwarty do redaktora „Prosto z Mostu"

W związku ze sprawą genealogii p. Piaseckiego otrzymujemy z kół naszych czytelników następujący list otwarty do redaktora „Prosto z Mostu" Czytelnik nasz pisze m. in.:

„Ja, panie redaktorze Piasecki, nie myślę kłuć pana tak jak ci „oczajdusze" ze „Szpilek". Pogadamy sobie tak po krakowsku, bo ja, stary Krakowianin o wszystkim wiem skąd kto pochodzi i po mieczyku i po kądzieli. Chcę więc wyjaśnić Panu, jak to jest z tym „procentem" tej nierasowej krwi w Pańskich żyłach.

Matka Szanownego Pana, to nie Szelińska, jak Panu zapewne powiedziano. Od urodzenia była zawsze Gizelą Silberfeld. To tylko wuj Pana, Panie Redaktorze, Józiu Silberfeld zmienił sobie nazwisko na Szeliński. Babcia Pana, ta babcia po kądzieli, nazywała się Szajndel Silberfeld, była córką Seliga Austerweila (mieszkał ostatnio w Krakowie przy ul. Dietla 4) i była żoną Izraela Silberfelda, byłego urzędnika kolei północnej — Pańskiego dziadka po kądzieli. Izrael i Szajndla Silberfeldowie, dziadkowie Pańscy tworzyli porządną inteligentną obywatelską rodzinę żydowską i po nich to zdaje się otrzymał Pan w dziedzictwie talent literacki.

Tylko te złośliwe „łotrzyki prasowe" niepotrzebnie Panu tyle krwi napsuły zamiast sprawę uczciwie wyjaśnić i z błędu Pana wyprowadzić, bo ta krew żydowska w Pańskich żyłach to nie po „dalekiej", ale po najbliższej kądzieli, bo po własnej matce.

Może będzie to ostrzeżeniem, dla wielu innych nierasowych antysemitów.

VIR JUSTUS.

Przygotowania do emigracji Żydów do Transjordanii?

Amman. (Transjordania) 2. 4. PAT. Wydanie zakazu noszenia i posiadania broni wywarło wielkie wrażenie wśród plemion arabskich. W kołach politycznych twierdzą że wprowadzenie tego prawa stanowi *wstępne przygotowanie do imigracji Żydów do Transjordanii.*

Narady socjalistów francuskich pod znakiem jedności

Paryż. 2. 4. PAT. W Paryżu zbierze się d. 18 kwietnia rada naczelna francuskiej partii socjalistycznej. Posiedzenie rady, które odbędzie się *przy drzwiach zamkniętych* będzie miało głównie na celu przygotowanie *wielkiego kongresu partyjnego, który obradować będzie w Marsylii w czasie zielonych świąt.* Referat na temat sytuacji politycznej wygłosi premier Blum. Jak twierdzą, jednym z bardziej drażliwych punktów obrad będzie sprawa wewnętrznej dyscypliny, t. j. istnienia osobnych grup, jak np. lewicy rewolucyjnej Marceau Pivert i zagadnienie, czy istnienie tych grup nie szkodzi rządowi i jedności partyjnej. Obrady będą prawdopodobnie prowadzone w ten sposób, *by wszelkie ataki i krytyki, skierowane przeciwko rządowi, zostały wyczerpane i załatwione przy drzwiach zamkniętych, tak, aby kongres w Marsylii był już tylko publiczną manifestacją jedności i dyscypliny partyjnej.*

Afera à la Nawaszin

Tajemnicze zniknięcie generała rosyjskiego

Bejrut. 2. 4. PAT. W 1926 r. przybył do Bejrutu, jako emigrant generał armii carskiej Karpiński. Generał przed paru dniami wyszedł wieczorem z domu, zostawiając po żegnalne listy dla córki i rodaków, w których oznajmił, że zamierza popełnić samobójstwo na skutek wiadomości, że w Sowietach rozstrzelano 2-ch synów generała. — Nad morzem znaleziono ubranie zaginionego i stwierdzono, że ostatnie godziny spędził w nadmorskiej kawiarni, lecz ciała jego nie znaleziono. Kursują pogłoski, jakoby generał odgrywający dużą rolę na emigracji rosyjskiej został zgładzony przez agentów bolszewickich. Tajemnicą okryta jest osoba pewnej kobiety, którą widziano ostatnio w towarzystwie generała. Sprawa ta przybiera rozmiary tajemniczego morderstwa Nawaszina w Paryżu. Dodać należy, że kursują pogłoski, jakoby w Bejrucie znajdować się miała ekspozytura bolszewicka na Bliski Wschód.

—<>—

Jak się karze Oenerowców rumuńskich

Bukareszt. 2. 4. PAT. Przed sądem wojskowym w Bukareszcie zakończył się wczoraj proces 7-iu studentów narodowców, oskarżonych o pobicie kolegi, należącego do partii liberalnej. Sąd skazał jednego z oskarżonych *na 3 lata więzienia, 4-ch na jeden rok więzienia, a dwóch uniewinnił.*

RADJO

SOBOTA, 3 KWIETNIA

Kraków 6.30 Audycja poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka (płyty) 8 Audycja dla szkół 11.30 Śpiewajmy piosenki — audycję prowadzi T. Mayzner 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03Muzyka salonowa w wyk. kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej 12.40 Dziennik południowy 12.50 „Trybuna młodych..." 13.30 Koncert życzeń z płyt 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko „Cztery wiatry" (osnute na motywach bajki Andersona) J. Morawskiej ilustr. muz. Romana Palestra 15 Z Warszawy wiad. gosp. 15.15 Muzyka z płyt 16.15 Pogadanka aktualna 16.25 Wiadomości z dnia... 16.30 Recital fortepianowy Angeliki Morales 17 Nabożeństwo 17.50 Przegląd wydawnictw prof. Henryka Mościckiego 18 Pogadanka aktualna 18.10 Przemówienie Kierownika Okręg. Urzędu W. F. i P. W. 18.15 z Warszawy: wiad. sport. 18.21 Lokalne wiadomości sportowe 18.25 Muzyka z płyt 18.45 Program na dzień następny 18.50 Aktualna pogadanka 19 Audycja dla Polaków za granicą: „Marzanna we Wieńcu" w opr. St. Wasylewskiego 19.30 Mozaika muzyczna. Wyk. Wł. Szpilman i Jan Żyński (dwa fortep.) J. Giżyński (tenor) i J. Gulescó (skrz) 20.10 Zespół harmonistów warszawskich 20.30 Nowości literackie omówi Leon Piwiński 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna 21 Koncert w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz. Fr. Platówny (sopr.), akomp. prof. L. Urstein, oraz recytator 22 „Wiosna" — „Wesoła Syrena" w opr. Mariana Hemara 22.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udziałem „Czwórki Radiowej".

Warszawa 6.30 p. Kraków 12.50 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski 13.30 p. Kraków 16.15 Nasz program 16.25 Życie kultur. stolicy 16.30 p. Kraków.

Lwów 6.30 p. Kraków 12.50 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski 13.30 p. Kraków 15.30 Nasz program 15.35 Płyty 15.50 Przegląd wydawnictw w opr. red. Kuryluka 16 Program 16.05 Płyty 16.30 p. Kraków 18.35 Lwowski felieton aktualny 18.50 p. Kraków.

Katowice 6.30 p. Kraków 12.50 Nasz program 13 Koncert życzeń 14.30 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.30 p. Kraków 18.25 „Swaczyna u Dorotki", aud. dla dzieci 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 12.50 Płyty 13.30 p. Kraków 15.55 O wszystkim po troszku 16 Pyty 16.05 Nasz program 16.15 p. Kraków 18.25 Audycja literacka 18.40 Płyty 18.45 Chwilka artystyczna 18.50 p. Kraków 23.30 Koncert życzeń.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 15.35 Koncert zesp. mandolinistów, 18.10 Pieśni ludowe 19,20 Recital wiolonczelowy 20,10 „Północ w operze" — wesoła audycja muzyczna Gribitza 21.55 Muzyka taneczna.

Rzym 21 Tr. z La Scali: „L'amore dei tre re" — opera Montemezziego.

Radio Paris 17 Aud. literacka 17.30 Program rozrywkowy 21 Koncert solistów 21.45 Festival Mozarta.

Paris PTT. 17.30 Koncert symfoniczny 21 Pół godziny niespodzianek 21.30 „Mignon" — opera Thomasa, tr. z Opery Komicznej.

Praga 16.45 Teatr dla dzieci 18 Weseli klasycy — potpourri radiowe 19.15 Muzyka lekka 19.45 Słowackie pieśni ludowe, 20.20 Rusińskie pieśni ludowe 20.35 „Madame Favart" — opera Offenbacha.

Londyn Reg. 16 Koncert chóru 17 Radiorewia 18 Aud. dla dzieci 19 Koncert 20.30 Muzyka lekka 21.10 Koncert Symf. z udz. śpiewaka Smirnowa.

KONCERT RADIOWY POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI ALFREDA STADLERA

Jednym z najpopularniejszych w Polsce dyrygentów jest Lwowianin Adolf Stadler. Liczne zespoły chóralne zdobywały pod jego batutą wawrzyny na zawodach śpiewaczych w różnych miastach Polski. W roku ubiegłym uzyskał Stadler dla lwowskiego chóru Kolejowego Przysposobienia Wojskowego na Zlocie Towarzystw Śpiewaczych w Warszawie pierwszą nagrodę Marszałka Śmigłego - Rydza.

Jako kompozytor zdobył sobie popularność wielu pieśniami o bogatej melodyce i mistrzowskiej technice. W związku z 25-leciem twórczości A. Stadlera nadaje Polskie Radio koncert w niedzielę dnia 4 kwietnia o godz. 12.03. W koncercie weźmie udział 11 chórów lwowskich, orkiestra lwowskiej filharmonii i artystka opery Maria Popowiczówna.

MECHANIZM POWIEŚCI SENSACYJNEJ RADIOWY SZKIC LITERACKI

Powieść sensacyjna, jako rodzaj jest właściwie najpopularniejszą i najbardziej czytana. Tymczasem w istocie rzeczy powieść taka stanowi najłatwiejszy rodzaj literacki. Istnieje kilka schematów pisania takiej książki Autorzy, tak poczytni jak np. Wallace, Pitigrilli, Doyle i t. p. wybierają z tych schematów jeden... i powieść gotowa w ciągu miesiąca. O trickach powieści sensacyjnej będzie mówił w dn. 4. IV. o godz. 19 Adam Galis, w szkicu literackim p. t. „Mechanizm powieści sensacyjnej".

„KOŁYSANKI RÓŻNYCH NARODÓW" W AUDYCJI RADIOWEJ

W niedzielę dnia 4. IV. o godz. 21.20 usłyszą radiosłuchacze miłą audycję nadaną z Krakowa na wszystkie rozgłośnie polskie. Będzie to reportaż muzyczny, którego treścią są kołysanki różnych narodów. Część wokalną audycji w wykonaniu wybitnej śpiewaczki H. Zbolńskiej - Ruszkowskiej uzupełni tekst literacki.

KONCERT KRAKOWSKIEJ FILHARMONII W RADIO

Dnia 4 kwietnia o godz. 17 rozgłośnie Polskiego Radia transmitują z sali „Starego Teatru" w Krakowie koncert symfoniczny. Koncert obejmuje m. in. kompozycje muzyków polskich: „Fragment symfoniczny" — Poźniaka, poemat symfoniczny „Nevermore" — Morawskiego i „Suitę koncertową" — Woytowicza. Jako solista wystąpi znany kompozytor i pianista Bolesław Woytowicz, który odegra „Fantazję polską" — Paderewskiego. Orkiestrą krakowskiej Filharmonii dyryguje St. Lidzki-Śledziński.

ZE SPORTU

Sukces koszykarzy Makkabi nie przypadł do gustu „I. K. C."

Makkabi - Olsza 23:22 (9:11)

Koszykarze krakowskiej Makkabi w tegorocznych mistrzostwach klasy A wykazali wysoką formę zajęliby niewątpliwie jedno z czołowych miejsc, gdyby walczyli wyłącznie z przeciwnikiem. Niestety, zmuszeni byli również walczyć z wrogo usposobioną publicznością i znosić krzywdzące i wyprowadzające z równowagi orzeczenia wielu sędziów. Tylko nieliczna garstka poważnych arbitrów prowadziła zawody Makkabi rzeczywiście obiektywnie i sprawiedliwie, podczas gdy większość całkiem jawnie krzywdziła swymi orzeczeniami. Taki stan rzeczy był powszechnie wiadomy.

Pomimo tych niezwykłych trudności, koszykarze Makkabi walczyli ambitnie i po dżentelmeńsku, i mimo ciągłych prowokacji nie pozwolili się wyprowadzić z równowagi. Naturalnie w takich warunkach wynik nie zawsze szedł w parze z umiejętnością, to też wiele meczów Makkabi przegrała wprawdzie minimalną różnicą punktów lecz tak się już jakoś „składało", że przeciwnik pod koniec spotkania miał zawsze po kilka rzutów karnych.

Pod koniec rozgrywek Makkabi znalazła się wraz z YMCA i Modrzejówką w zagrożonej strefie spadkiem do klasy B.

W ubiegły czwartek odbył się decydujący dla Makkabi mecz z wicemistrzem okręgu krakowskiego, doskonałym zespołem Olszy, dla której spotkanie to było również ważne, gdyż na wypadek porażki traciła Olsza wicemistrzostwo.

Makkabi wystąpiła osłabiona brakiem kontuzjonowanego Rittermana Gustawa i bawiącego poza Krakowem Portnoja, przeciwnik natomiast wystawił najsilniejszą drużynę jaką tylko dysponował. Gra była niezwykle zacięta i stała przy tym na wysokim poziomie Makkabeusze zagrali z nienotowaną ambicją i poświęceniem i osiągnęli w pełni zasłużone zwycięstwo, które mogło być jeszcze znacznie wyższe, gdyby w pierwszej części meczu dopisało im szczęście w strzałach.

Zwycięscy zasłużyli sobie na największą pochwałę. Specjalnie wyróżnili się Ritterman Bronisław i Sonnenschein, również reszta Landau, Probst, Zysman, Reder, Ungar i Hauptman wypadli wcale dobrze. Olsza miała najlepszych zawodników w Szczurku i Młodnickim.

Sędziowali pp. Lesiak i Giza. O ile pierwszy zadowolił, o tyle p. Giza popełniał pomyłki, na których cierpiała „dziwnym zbiegiem okoliczności" Makkabi.

Wobec powyższego zwycięstwa Makkabi wysunęła się na czwarte miejsce w tabeli mistrzostw Krakowa, tj. najsilniejszego okręgu w Polsce. Za Makkabi znajduje się: YMCA, Garbarnia, Modrzejówka i Beskid z Andrychowa, ostatnie dwie drużyny spadają do klasy B. Mistrzostwo, jak wiadomo, zdobyła Cracovia, a wicemistrzostwo przypadło Wawelowi.

„Kochany" I. K. C. pisząc o tym meczu naturalnie zauważa, że Makkabi wygrała szczęściem, dalej jeden z sędziów się panom z IKC nie podoba, a w końcu w niesłychany sposób sugeruje, jakoby wynik meczu miał być już z góry ukartowany. Warto na tę niecną robotę rzucić trochę światła.

Referentem piłki ręcznej „Kuriera" jest czynny zawodnik Olszy, który w meczu z Makkabi również brał udział i sam najlepiej wie jak jego współpartnerzy walczyli do upadłego. Ciekawe, że pan ten nic nie napisał po sławetnym meczu, kiedy to YMCA „przegrała" do Modrzejówki, a w jaki sposób przegrała, jak to zostało perfidnie wykonane, o tym wiedział chyba doskonale, gdyż taki naiwny nie jest; lecz to może było niewygodne.

Kurierek, o wypadku, gdzie drużyna jawnie „podkładała" się, nie pisał, a w niesłychany sposób rzuca podejrzenie na dwa poważne kluby, jakoby robiły „kombinacje" dookoła wyniku. Jest w tym wyraźnie zła wola. Sprawozdawca Kuriera jest bowiem za dobrym fachowcem, by nie poznał kiedy jest wynik „nawalony", a kiedy nie. Porusza jeszcze sprawę sędziego. Wobec tego pozwolimy sobie przypomnieć mu, że nie pisał o tym jak w decydującym również meczu o spadku dla YMCA z Cracovią sędziował członek YMCA p. Węglorz.

W końcu radzi jeszcze I. K. C., by Olsza wniosła protest "aby uniknąć podejrzeń". My też radzimy — związek zarobi przynajmniej kaucję pro testacyjną. Może by ją IKC wyłożył za Olszę? Kwota jest wszak niewielka.

WARSZAWA — PARYŻ MECZ LEKKOATLETYCZNY dojdzie do skutku w dniach 8—9 maja br. w Warszawie.

WAJSSÓWNA ma się zmierzyć z Niemką Mauermaxyer w Królewcu z końcem maja br.

STEEP, amerykański trener pływacki,został za angażowany przez Pol. Zw. Pływacki i przybywa do Polski 11 bm.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE POLSKIEJ LIGI rozpoczynają się w nadchodzącą niedzielę. I tak walczą w Krakowie: Wisła z Warszawianką, we Lwowie Pogoń z Garbarnią, w Łodzi ŁKS z Cracovią.

PIŁKARZE KRAKOWSKIEJ OLSZY zostali w Nowym Sączu pokonani przez tamtejszą Sandecję 0:4.

PETKIEWICZ trenuje obecnie lekkoatletów śląskich.

REPREZENTACJA PIŁKARZY ŚLĄSKA wyjechała do Austrii, gdzie rozegra dwa spotkania, a to w Linzu przeciw Reprez. Górnej Austrii 4 bm. i we Wiedniu 6 bm. przeciw Floridsdorfer A .C.

SLAVIA PRASKA pokonała team Kopenhagi dwukrotnie 3:2 i 6:1 w Kopenhadze, a z Reprez. Danii zremisowała 2:2.

POLSKA — ŁOTWA MECZ NARCIARSKI zjazdowy akademicki na hali Goryczkowej wygrali Krakowianie drużynowo i indywidualnie.

WIEDEŃSKA ADMIRA została niespodziewanie pokonaną w Jugosławii przez Team podokr. Zagrzebia 1:4 i przez Gradjamsky 0:4.

PZPN nie zaangażuje w roku bieżącym trenera zagranicznego Przeszkolenie polskich piłkarzy nastąpi przez krajowych trenerów objazdowych.

MAKS BAER ma walczyć w Londynie z mistrzem Anglii Tommy Farrem z początkiem kwietnia br.

KASPAR (Austria) mistrz świata w jeździe sztucznej na lodzie został zaproszony do Ameryki i Australii na szereg występów.

W ZAWODACH ZJAZDOWYCH W NORWEGII zwyciężył niespodziewanie Horn (N), 2) Per Fossum, 3) Urdahl, 4) Tomkinson (Anglia).

RUMUNIA ubiega się o organizację Olimpiady w r. 1948 w Bukareszcie.

W LIDZE ANGIELSKIEJ prowadzą równą ilością punktów Arsenal i Charlton. Arsenal ma tylko lepszy stosunek bramek.

BOKSERZY BUDAPESZTU pokonali Poznań 9:7 w Poznaniu na ringu. Wedle przepisów mię-

dzynarodowych należał się jednak Polakom walkover 16:0, bowiem Węgrzy nie stanęli do wagi. W odpowiedzi Polacy również zmienili zawodników w wagach tak, że zawody te są faktycznie nie miarodajne.

ZABALA, mistrz olimpijski maratonu z r. 1932 w Los Angeles,ożenił się z Dunką Buck i ukończył szkołę pilotażu, obecnie wraca do Argentyny i startować będzie w międzynarodowych zawodach lotniczych.

TURNIEJ PIŁKARSKI W BRUKSELI wygrali ex acquo Daring i Budai, 3) Vienna, 4) St. Gillois.

GLASGOW RANGERS zdobył ponownie mistrzostwo piłkarskie Szkocji.



ANALOGIA.

On: — Czy słyszysz, jak rzeka szumi melancholijnie?

Ona: — Dobrze, żeś mi przypomniał: jutro będzie pranie. (Le Rire).

WIOSNA IDZIE...

Na okręcie turystycznym. Kapitan do bosmana: — A proszę pamiętać o wężu morskim. Żeby mi wszystko było w porządku, gdy zacznie się sezon! (Le Rire).

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora d. 3 bm.: W dzielnicach zachodnich i południowo za chodnich wzrost zachmurzenia aż do drobnych deszczów, na pozostałym obszarze kraju chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Lekki wzrost temperatury. Umiarkowane i porywiste wiatry południowo wschodnie.

O błękitną wstęgę Atlantyku

Błękitna wstęga Atlantyku po dwóch latach przerwy powraca znów do Francji. Zdobyła ją ponownie „Normandie", pokonując przestrzeń pomiędzy Ameryką a Europą, wynoszącą 2698 mil morskich, w ciągu 4 dni i 6 minut i 23 sekund, czyli osiągając przeciętną szybkość 30.98 węzłów na godzinę, tj. o 0,35 węzła więcej niż „Queen Mary". Tyle mówią suche cyfry.

Czy to znów takie bardzo ważne, powie sobie niejeden czytelnik. Przejechać przez Atlantyk o godzinę prędzej, czy później? A jednak opinia francuska przyjęła wiadomość o zwycięstwie „Normandie" z entuzjazmem.

W r. 1936 „Queen Mary" osiąga przeciętną szybkość 30.63 węzłów, a „Normandie" wymaga gruntownego remontu, okazało się bowiem, że wadliwie wbudowane motory zagrażają bezpieczeństwu statku i wywołują nieprzyjemne dla pasażerów wstrząsy. Obawiano się, że po takiej kuracji statek francuski nie zdoła już nawet osiągnąć przeciętnej szybkości 30 węzłów. Jednakowoż armia inżynierów pokonała trudności techniczne i „Normandie" wyjechała w początkach marca do U.S.A. Podróż ta uważana była za próbną. W ostatnim dniu statek osiągnął łatwo przeciętną szybkość 30.54 węzłów w ciągu 19 godzin, czyli lepszą niż podczas rekordowej jazdy. Rejs powrotny przeprowadzono więc pod znakiem rekordu.

Po wypłynięciu z portu w New Yorku rozpoczęła się dramatyczna walka. Pierwsza doba nie przyniosła jeszcze decydującego sukcesu, osiągnięto bowiem szybkość 30.57 m., czyli o 0.06 mniej niż „Queen Mary", ale załoga nabrała wiary we własne siły. Druga doba była już rekordowa — szybkość wyniosła jednak 31.65 węzłów. Teraz wystarczało nawet utrzymać szybkość pierwszego dnia do końca podróży, a błękitna wstęga powróciłaby na maszty francuskiego statku. Dowództwo postawiło jednak sobie ambitniejsze zadanie. Pracując niemal bez wytchnienia przy wszystkich motorach, wyciągnięto szybkość w trzecim dniu do 30.74 w. Teraz było już pewne, że rekord zostanie pobity. Postanowiono osiągnąć przeciętną ponad 30 węzłów. Plany te jednak nie udały się ze względu na niezwykle silny wiatr, jaki dął ze wschodu na zachód. Szybkość czwartego dnia wyniosła jednak 30.87 węzłów, co dało w w przecięciu rekordowy wynik 30.98 węzłów na godzinę podczas rejsu, trwającego 4 doby!

W najbliższym czasie „Queen Mary" wyrusza z portu nowojorskiego do Europy. Kapitan statku zapowiada, że postara się odebrać utraconą wstęgę, będziemy więc nie długo świadkami fascynującego nowego pojedynku pomiędzy dwoma najszybszymi i największymi okrętami pasażerskimi.

Człowiek z przed 10 tys. lat

Montreal. 2. 4. PAT. W miejscowości Bradwell (Sask.) w pokładach żwiru znaleziono szkielet człowieka, który, zdaniem uczonych żył conajmniej przed 10 tys. lat. Szkielet, zupełnie skamieniały miał kości uda du żo dłuższe od dzisiejszych i bardzo niskie czoło oraz szereg innych właściwości wspól nych najstarszym wykopaliskom.

Wykopalisko przekazane zostało uniwersytetowi w Saskatoon. Zdaniem prof. dr J. L. Jacksona należy on do typu „Dolichocephalic", a może jest nawet starszy. W prowincji Saskatchewanod od lat już znajdowano ciekawe zabytki dawnych wieków, kompletny jednak szkielet znaleziono po raz pierwszy. Obecnie uczelnie kanadyjskie planują rozpoczęcie systematycznych poszukiwań których wyniki, opierając się na dotychczasowych odkryciach, mogą być ciekawe.

Felieton polityczny bez polityki

Symbol, czy próbka bez wartości

Można sobie wyobrazić co to było za wspaniałe widowisko: Na krewkim arabskim rumaku siedział wyniośle nowy, wielki protektor wyznawców Proroka — Benito Mussolini. Powiewały dookoła pstrokate chorągwie, sztandary i transparenty, pełne entuzjastycznych wykrzykników: „Niech żyje Duce! Niech mu Allah pobłogosławi!". Majestat, jaki emanował z postaci Mussoliniego spotęgowany został jeszcze bardziej przez insygnium władzy, wręczone mu w dowód hołdu i wiary w jego bezwzględną przyjaźń — wielki, w złotej rękojeści osadzony miecz. A nazwano go „mieczem Islamu", choć właściwie na zamówienie marszałka Balbo sporządzony został w — Florencji.

Zapewne nigdy dotąd Libia nie przeżyła jeszcze dni tak odświętnych. A wszystko, cały ten rozmach i cała ta pompa — z powodu otwarcia nowej, 1800 kilometrów liczącej drogi, która łączy Trypolitanię z Cyrenaiką.

Czy to jednak istotnie wydarzenie aż tak gigantycznej miary, czy nie zdarzały się w dziejach cywilizacji wyczyny bez porównania większe, których nie rozgłaszano jednak z taką przesadą, przeciwnie pomijano je omal milczeniem? Czy Francja w swoim Imperium kolonialnym nie posiada najdłuższej na świecie linii automobilowej, łączącej Algier z Jeziorem Tchad, wynoszącej 4.700 kilometrów?

Więc czyżby ten zewnętrzny blichtr miał pokrywać wewnętrzną pustkę?

Mówiono z góry o tym, że otwarcie nowej drogi ma znaczenie wybitnie gospodarcze, a celem jej ma być umożliwienie wymiany towarów między Trypolitanią a Cyrenaiką. Pytanie tylko, co za towary te kraje między sobą wymieniać potrafią? Może po długich latach wytężonej pracy, gdzieś, na jakimś małym skrawku, rodzić się tam będą oliwki i wino, ale i to jest mocno wątpliwe. Natomiast rzeczą pewną jest, że nigdzie krajobraz nie przedstawia widoku tak bezbarwnego, tak monotonnego, jak właśnie w Libii. Rząd włoski chciał przyczynić się do wzmożenia ruchu turystycznego, wybudował szereg wspaniałych hoteli w Trypolisie i w Bengazi, ale to czego brak tym hotelom, to właśnie — turystów. Pejsaż nie nęci.

Droga o gospodarczym znaczeniu... Ale jej inicjator i zarządca Libii, marszałek Balbo, ma na ogół o wiele więcej zrozumienia dla armat i samolotów, niż dla pługów i traktorów i innych maszyn rolniczych. Więc chyba nie gospodarcze ożywienie kolonii było tą myślą, jaka mu przyświecała. Raczej ciążyły ponure wspomnienia z okresu wojny w Etiopii, kiedy trzeba było drżeć bezustannie o to, czy też przy padkiem nie nastąpi nagle zamknięcie Kanału Sueskiego, tego jedynego przejścia do upatrzonej nowej podstawy Imperium — Abisynii.

I oto ta nowa linia która łączy Tunis z Egiptem, widziana z tego punktu, ma stać się tym węzłem, który łączy jedność Imperium, tę największą ambicję Mussoliniego.

Ale trzeba przyznać, że wielka parada która towarzyszyła temu posunięciu, zrobić musiała na każdego kto się jej nieco bliżej przyglądnął wrażenie papierowej dekoracji z jakiejś operetki. Nie uratowało jej nawet obwołanie Mussoliniego protektorem Islamu i wręczenie mu wielkiego miecza Proroka. Duce mówił o tym z wielkim przejęciem i ważąc piękny miecz w swej dłoni, rzekł:

— Dobra stal. Lubię ten miecz dlatego, że jest dla mnie wielkim symbolem.

Gdyby nim był przynajmniej! Ale właściwie on nawet symbolicznego znaczenia nie posiada!

Bo jakąż wartość faktyczną posiadać może symbol za którym prawie że nikt się nie kryje? Jak wierzyć można w to, iż Mussolini naprawdę myśli, że wyznawcy Mahometa szczerze uważają go za ich protektora, skoro polityka islamska Włoch nosi na sobie nie tak łatwą do zmycia plamę okrutnego traktowania muzułmańskiej ludności Abisynii? Wszak nie jest jeszcze tak dawno temu, kiedy cały nieomal świat Islamu gorąco protestował przeciwko bezwzględności włoskiej w czasie podboju Abisynii, i wyrażał swe sympatie dla Negusa.

A świat muzułmański chyba nie jest identyczny z tymi 500.000 wyznawcami Islamu, którzy zamieszkują Libię. Na 400 milionów Mahometan, pół miliona czołobitnie hołd złożyło Mussoliniemu. Czy można to traktować zbyt poważnie? Zbyt rażąca jest dysproporcja, zbyt niewspółmierne cyfry.

W dodatku ta pół milionowa muzułmańska ludność libijska, to bynajmniej nie „kwiat narodu", bynajmniej nie elita muzułmańskiego świata. Wręcz odwrotnie. Trypolis był zawsze i stale gniazdem tych, którzy znajdowali się jakoby poza nawiasem właściwego mahometańskiego społeczeństwa, jednostek wypartych, bez czci i wiary, do których nikt przyznać się nie chciał.

Nigdy Libia nie odgrywała żadnej poważniej szej roli w Islamie, nigdy nie wytworzyło się w niej żadne tego rodzaju centrum, jak Kairo, Damaszek, czy Meka, któreby w dziejach Islamu zdobyło rozgłos i znaczenie.

Nie wiadomo, czy kto inny raczej nie wolałby zrezygnować z tak wątpliwego wyróżnienia, jakim jest nominacja na protektora Islamu, właśnie ze strony libijskiego elementu.

Ale wszelkie środki są dozwolone jeśli chodzi o utorowanie sobie drogi do tak wielkiego celu, jak Imperium. Wygrywać świat muzułmański przeciw Anglii, Francji — ta metoda może czasem okazać się skuteczna, może kiedyś do czegoś doprowadzić. Dziś Włochy na razie dalekie są jeszcze od odgrywania poważnej roli w islamskim świecie. Dziś pod rządami Anglii żyje 85 milionów Muzułmanów, pod rządami Francji 23 miliony, pod rządami Włoch zaledwie tylko 3 i pół miliona.

Miecz Islamu o symbolicznym znaczeniu? Raczej próbka bez wartości, raczej — wbrew rozmiarom — zwyczajny mieczyk, w pamiątkę jednej podróży. H. P.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja na rynkach rolnych

Na zagranicznych rynkach zbożowych ruch zwyżkowy w ubiegłym tygodniu trwał nadal. Zaznaczyć należy, że zwyżka na rynkach eksporterskich była znacznie większa, niż na importerskich. Dopóki istniały znaczne zapasy zbożowe i tworzyły się dalsze nadwyżki, dopóty eksporter musiał brać cenę, jaką mu ofiarował importer. Obecnie role się zmieniły i warunki swoje wyraźnie zaczyna narzucać eksporter. Tak więc dotychczas w Chicago ceny pszenicy były stale wyższe o 10—12 proc. od notowań w Winnipeg. Obecnie notowania te są o 2—3% niższe. W Buenos Aires ceny są o 50% wyższe od poziomu urzędowego. Rynki importerskie zmuszone są dostosowywać się do koniunktury rynków eksporterskich, które wyzyskując duży popyt, dążą wyraźnie do dalszej zwyżki.

Na rynkach krajowych panowała w zakresie zbóż sytuacja niejednolita, raczej wszakże zwyżkowa, z wyraźną tendencją zrównania się z poziomem na rynkach zagranicznych. Wobec wydatnego nastroju zwyżkowego na rynkach zagranicznych można oczekiwać dalszej zwyżki i u nas, zwłaszcza że i na rynku trzody chlewnej, o czym będzie mowa niżej, nastąpiła pewna poprawa.

Podaż zboża, zwłaszcza żyta, jest mała, częstokroć mniejsza od bieżącego zapotrzebowania. Być może, że jest to chwilowe, tak ze względu na okres poświąteczny, jak na zbliżające się siewy, kiedy rolnik nie ma czasu młócić. Jeżeliby jednak i po zakończeniu siewów podaż pozostała na dotychczasowym poziomie, to zwyżka byłaby więcej niż prawdopodobna.

Na rynku zwierząt rzeźnych panowała koniunktura niejednolita, dla bydła (wołów i krów) cokolwiek słabsza, dla trzody chlewnej mocniejsza. Ceny cieląt były niezmienione. Zwyżka trzody zasługuje na uwagę nie tylk dlatego, że ma to wpływ na kształtowanie się na naszym rynku krajowym ceny żyta, ale jest też wskazówką, że sezonowa podaż wiosenna sztuk niedotuczonych, a łącznie z tym i spadek cen, nie nastąpi zupełnie. W każdym razie należy stwierdzić, że przy obecnym stosunku cen żywca i zboża opłaca się zarówno produkcja zbożowa, jak tuczenie trzody ziarnem. Reguluje to najlepiej zarówno podaż, jak ceny zbóż.

Na rynku produkcji warzywniczej, sytuacja nadal przedstawia się słabo. Nowalijki pojawiają się na rynku w ilości nader ograniczonej, co przy chłodnej pogodzie jest zupełnie zrozumiałe. Ceny są dość niskie, a to głównie skutkiem niepomyślnej sytuacji na rynku warzyw zeszłorocznej produkcji, których podaż skupiła się skutkiem styczniowych mrozów głównie w końcu zimy i na początku wiosny. Ceny mają tendencję raczej zniżkową.

Na rynku jaj panowała również tendencja słaba. Towaru eksportowego, to znaczy ciężkiego i gwarantowanej świeżości, jest mało. Ponieważ jednak skutkiem koniunktury niezbyt pomyślnej zagranicą wywóz jest znacznie mniejszy niż przed paroma miesiącami, przeto eksport nie odgrywa tej roli co zwykle w zakresie kształtowania się cen. Produkcja jaj — przy tym przeważnie gorszych — na wiosnę się zwiększa, w dzisiejszych więc warunkach można oczekiwać dalszego osłabienia sytuacji.

Na rynku ryb ceny zniżkowały, co tłumaczy się znacznym dowozem i trudniejszym przechowaniem towaru. Od kilku tygodni podaż jest większa od zapotrzebowania.

W zakresie masła zmiany nie zaszły. Wobec zwiększonej produkcji wiosennej można oczekiwać zniżki, co zresztą powtarza się stale corocznie.

Z. K.

Zasady zatrudniania obcokrajowców w Polsce

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie wykonawcze ministra opieki społecznej, ustalające zasady zatrudniania w Polsce obcokrajowców.

Przepisom tego rozporządzenia, które wchodzi w życie z dn. 1 kwietnia rb. podlegają cudzoziemcy, zatrudnieni nieprzerwanie od 1 stycznia 1922 r.

Zatrudnienie obcokrajowców będzie wymagało zezwolenia powiatowych władz administracji ogólnej, jeżeli zaś obcokrajowiec pracuje na terenie kilku województw, będzie musiał uzyskać odpowiednie zezwolenie od władz administracyjnych każdego z województw.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Dziennik Ustaw R. P. Nr 24 z dn. 31 marca 1937 r., w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenie o charakterze gospodarczym:

ustawa z dn. 18 marca 1937 r. w sprawie ratyfikacji projektów i konwencyj, przyjętych dn. 10 czerwca 1925 r. na VII sesji ogólnej konferencji międzynarodowej Organizacji Pracy w sprawie: 1) odszkodowania za wypadki przy pracy i 2) odszkodowania za choroby zawodowe (poz. 149);

ustawa z dn. 29 marca 1937 r. o zakończeniu akcji oddłużenia związków samorządowych (poz. 151);

rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 29 marca 1937 r. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień porozumienia w formie not, wymienionych w Paryżu dn. 17 i 18 marca 1937 r. o przedłużeniu prowizorycznego układu handlowego między Polską a Francją z dn. 18 lipca 1936 r. i o zmianie art. 5 tego układu (poz. 154);

rozporządzenie ministra Przem. i Handlu z dn. 18 marca 1937 r. w ustaleniu okręgów elektryfikacyjnych (poz. 156);

rozporządzenie ministra Op. Społ. z dn. 23 marca 1937 r., wydane w porozumieniu z ministrami: Spr. Wewn., Spr. Zagr. oraz Przem. i Handlu w sprawie wykonania rozporządzeniat Prezydenta R. P. z dn. 4 czerwca 1927 r. o ochronie rynku pracy (poz. 160);

rozporządzenie ministra Sprawiedliwości z dn. 24 marca 1937 r. wydane w porozumieniu z ministrem Poczt i Telegr. w sprawie zmiany rozporządzenia ministra Sprawiedliwości z dn. 27 czerwca 1936 r., wydanego w porozumieniu z ministrem Poczt i Telegr. o sporządzaniu przez urzędy i agencje pocztowe protestów weksli.

Porozumienie gospodarcze Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji

Do Europy przybyli ambasador amerykański w Paryżu Bullit i specjalny delegat Roosevelta, Norman Davis, który jest zarazem jednym z delegatów Stanów Zjednoczonych na międzynarodową konferencję cukrową, rozpoczynającą się w Londynie w dniu 5 kwietnia br. Posiadają oni specjalne pełnomocnictwa dla rokowań handlowych z Anglią i Francją. Pełnomocnictwa ich zawierają upoważnienie do sfinalizowania rokowań w sprawie ograniczenia istniejących dotychczas przeszkód w handlu międzynarodowym.

W związku z tym korespondent nowojorski „Daily Herald" donosi z Londynu, że Roosevelt zamierza w ten sposób ustabilizować poprawę gospodarczą trzech krajów bloku demokratycznego, a jednocześnie przez te nowe układy handlowe wzmocnić prosperity w Europie.

Nadmienić należy, że projekty zawarcia nowych układów handlowych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją wysuwane są już od dłuższego czasu.

„Daily Herald" donosi w związku z podróżą Bullita i Davisa do Europy, że proponowane porozumienie gospodarcze napotka na pozytywne przyjęcie we Francji, w Anglii natomiast sprawa ta spotkać się może z pewnymi trudnościami.

Współpraca importerów złomu

W dniu 9 kwietnia br. odbędą się w Paryżu narady w sprawie dalszej współpracy państw, zainteresowanych w imporcie złomu żelaznego. Do państw tych zaliczyć należy Niemcy, Anglię, Włochy, Polskę i Czechosłowację. Porozumienie tych państw ma na celu organizację importu złomu i uskutecznianie wspólnych zakupów na rynku światowym.

Inicjatywa ta zmierza do przeciwdziałania nadmiernym cenom złomu, uregulowania podaży tego surowca i podziału zapasów pomiędzy poszczególnych członków porozumienia na podstawie specjalnego klucza.

Węgiel w Abisynii

Według doniesień „United Press" z Addis Abeba, w ostatnich dniach odkryto w odległości 200 klm od stolicy Abisynii bardzo znaczne złoża antracytu. Jakość tego węgla odpowiadać ma dobrym gatunkom węgla amerykańskiego i angielskiego. Złoża odkryte zostały przypadkowo przez oddział wojsk włoskich.

Według oświadczeń oficerów włoskich, dowodzących tym oddziałem, w niektórych częściach tego zagłębia węglowego antracyt znajduje się na bardzo niewielkiej głębokości, co oczywiście ułatwi eksploatację kopalń.

Zakupy sowieckie w Anglii

W okresie pierwszego kwartału br. zakupy rosyjskie w Anglii przekroczyły 5 milionów Ł., tj. niemal pięciokrotnie więcej, aniżeli w analogicznym okresie r. ub. Zakupy maszyn i urządzeń przemysłowych wzrosły przeszło dziesięciokrotnie i wynoszą około 3 milionów funtów.

Tak poważny wzrost zamówień pozostaje w związku z rozszerzeniem rozmiarów kredytu angielskiego dla Sowietów, który to kredyt powiększony został do 10 milionów funtów szterlingów.

—<>—

ŻYCIE I SĄDY

CZY MIASTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK TRAMWAJOWY, GDY NIE MOŻNA BYŁO USTALIĆ JEGO PRZYCZYNY.

Wiktoria G. wystąpiła o zasądzenie od gminy m st. Warszawy 7000 zł. na tej podstawie, że w dniu 3 października 1932 r. zabita została przez tramwaj córka powódki, która z zarobków swych utrzymywała matkę. Sąd Apelacyjny zasądził na rzecz powódki 3.500 zł. Od tego wyroku odwołał się pełnomocnik gminy m. st. Warszawy, który powołał się na pominięcie dowodów stwierdzających winę G., która dostała się pod wóz drugi tj. przyczepny, a ponieważ wóz ten i ochraniacz nie wystają dalej za szyny niż pierwszy wóz tramwajowy, to gdyby G. zachowywała się ostrożnie i nie ruszała się z miejsca, wypadek nie byłby nastąpił. Zarzut ten, jak orzekł Sąd Najwyższy, nie zasługuje na uwzględnienie, albowiem Sąd Apelacyjny rozważył wszystkie okoliczności sprawy i doszedł do wniosku, iż z okoliczności tych nie wynika, by nieszczęśliwy wypadek nastąpił z winy G., gdyż fakt znajdowania się jej na jezdni między liniami mijających się tramwajów nie stanowi w warunkach ruchu ulicznego dowodu winy z jej strony, poza tym Sąd Apelacyjny słusznie uznał, że nawet w razie niemożności ustalenia z całą dokładnością przyczyny pozbawienia życia G., strona pozwana odpowiada za nieszczęśliwy wypadek zaszły z przyczyny niewyjaśnionej (C. I. 478/36).

—<>—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 2. 4. Pszenica dworska czerw. stand. 31.50—31.75 biała stand. 31.25—31.50 targowa stand. 25.90—26.10 Owies dworski stand. niezadeszcz. 25—25.25 lekko zadeszcz. 23—23.50 targowy stand. lekko zadeszcz. 23.50—23.75 Jęczmień dworski stand. 24.50—26 targowy stand. 24.25—24.50 Otręby żytnie i pszenne stand. średnie 14.75—15. Tendencja spokojna podaż i dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 2. 4. Akcje: Bank Polski 100.25 Lilpop 13.60—13.75 Modrzejów 7.75—8, Starachowice 33.25—33.15. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwest. I em. 64.75 II em. 63.75 konwersyjna 53.25—53.50 dolarowa 54.50 kupon 6.81 dolarowa (dolarówka) 45—44.75—45 stabilizacyjna 368 kupon 81.64. Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 88.82 Holandia 288.70 Kopenhaga 115.20 Londyn 25.79 Nowy Jork czek 5.27 Nowy Jork telegraficzny 5.27¼ Oslo 129.67 Paryż 24.24 Praga 18.40 Sztokholm 133.05 Szwajcaria 120.15 Włochy 27.85. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn 2. 4. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 31 3/8 termin 31 11/16 Cyna 284½—285 termin 281¾—282 Banka 286 Straits 286 Ołów 30 7/16 termin 30 7/16 Miedź 70—1/8 termin 68 3/8—68 7/16. Elektrolit 73—75. Złoto 142.1½.

KRONIKA

KWIECIEŃ 3 SOBOTA	Wschód słońca 4 g 58 m Zachód słońca 17 g 58 m 22 Nisan 5697

Przy pracy dla Keren Hajesod

Staraniem komitetu lokalnego Keren Hajesod w Krakowie odbyła się onegdaj herbatka dla współpracowników akcji krakowskiej, połączona z interesującymi referatami pp. Dra Jana Geldwertha i Dra M. Spiegla.

P. Dr. J. Geldwerth przedstawił licznie zebranym uczestnikom doniosłe zadania pracy dla Keren Hajesod w obecnym momencie, kiedy ciężkie chmury zasłały horyzont życia golusowego, a poważne niebezpieczeństwa grożą naszym pozycjom w Palestynie. W takiej chwili, jeśli naprawdę chcemy obchodzić kiedyś święto wolności, musimy skoncentrować wszystkie siły, napiąć zbiorową wolę, aby sprostać wielkim zadaniom. Wypadki minionego roku w Palestynie przekonały nas, jakie znaczenie mają nasze osiedla, zbudowane i skonsolidowane przez Keren Hajesod, wykazały niezbicie, że kierunek pracy odbudowawczej, stosowany konsekwentnie przez nas od lat kilkunastu, jest celowy i racjonalny. Każde nowe osiedle Keren Hajesodu — to nowa możliwość imigracji setek, czy tysięcy osadników. Obecnie toczy się w całym świecie kampania zbiórkowa na Keren Hajesod. Kraków nie pozostał w tyle; od kilku tygodni pracuje grupa współpracowników komitetu krakowskiego intensywnie nad rozszerzeniem podstaw K. H. oraz pogłębieniem ofiarności poszczególnych deklarantów. Akcja dała już wcale pokaźne rezultaty i w dniach najbliższych należy liczyć się z jej zakończeniem. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt zgłoszenia się wielu nowych deklarantów, którzy nigdy do tąd nie składali świadczeń na rzecz odbudowy Palestyny.

Z kolei przedstawił p. Dr. M. Spiegel sprawozdanie z konferencji trzech central K. H. w Warszawie. Konferencja, która skupiła kierownictwa naszego funduszu w Warszawie, Lwowie i Krakowie, poświęcona była omówieniu metod pracy organizacyjnej i propagandowej Keren Hajesodu w obliczu doniosłych zadań, jakie czekają Keren Hajesod, cen tralny instrument finansowy Agencji Żydowskiej, w najbliższym czasie. Dużo miejsca zajęła sprawa modernizacji środków propagandy, która jeszcze nie wszędzie dotarła. W pracy organizacyjnej ma ogromne znaczenie uaktywnienie jaknajliczniejszych rzesz współpracowników z pośród obywatelstwa żydowskiego. W wielu krajach powiodło się to w zupełności. Gdzie niegdzie jednak pozostawia jeszcze ta współpraca dużo do życzenia. Nawet niektórzy syjoniści nie doceniają dostatecznie wielkiego znaczenia moralnego i materialnego takiej pracy, zapominając snać, że często jest to dla nich jedyna sposobność aktywnej pracy dla Palestyny. Także tutaj pozostaje szerokie pole dla pracy propagandowej i wychowawczej. W końcu zanalizował referent znaczenie zawartego niedawno polsko-palestyńskiego układu transferowego.

Oba wyczerpujące referaty, wysłuchane z niesłabnącym zainteresowaniem, nagrodzone zostały przez słuchaczy oklaskami, po czym — na życzenie zebranych — rozdzielono nieco materiału zbiórkowego, aby za słowami poszły konkretne czyny.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 2. 4. Ceny transakcyjne: nienotowane. Ceny orientacyjne: pszenica 30—30.25, mąki pszenne wszystkie gat. o 50 gr. wyżej, otręby żytnie 16—16.75. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 2. 4. Dewizy: Paryż 20.17½ Londyn 21.47 Nowy Jork 4.38 7/8 Bruksela 73.90 Mediolan 23.12½ Amsterdam 80.[illegible]½ Berlin 176.60 Sztokholm 110.70 Oslo 107.90 Kopenhaga 95.85 Praga 15.31 Białogród 10 Ateny 3.90 Konstantynopol 3.45 Bukareszt 3.25 Japonia 125. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

W Londynie Ł 66 w Paryżu Fr. fr. 1660 przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 2. 4. Kursy zamknięcia: Dillonowska 49.125 Stabilizacyjna 65 Dolarowa 51 Warszawska 48.50 Śląska 69.375. Tendencja niejednolita.

Przed pogrzebem śp. K. Szymanowskiego

Wczoraj odbyła się na Ratuszu krakowskim konferencja poświęcona wstępnym przygotowaniom organizacyjnym do pogrzebu w Krakowie śp Karola Szymanowskiego, honorowego doktora filozofii Uniwersyteu Jagiellońskiego. Konferencji przewodniczył, w zastępstwie nieobecnego w Krakowie prezydenta dr Kaplickiego, wiceprezydent dr Klimecki. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, przybyły z Warszawy reprezentant Min. WR i OP mgr Golachowski, sfery muzyczne z dziekanem Jachimeckim na czele, przedstawiciele władz wojewódzkich, wojska, szkolnictwa, starostwa, sfer artystycznych, miasta, etc.

Na konferencji omówiono zasadnicze wytyczne, które w sobotę poddane zostaną do zadecydowania specjalnie powołanemu Komitetowi Obywatelskiemu dla urządzenia pogrzebu śp. Szymanowskiego w Krakowie. Posiedzenie Obywatelskiego Komitetu, w skład którego wejdą przedstawiciele społeczeństwa odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 12-tej na Ratuszu krakowskim.

Uroczystości pogrzebowe, które odbędą się w Krakowie we środę, 7 bm rozpoczną się nabożeństwem żałobnym przed ołtarzem Wita Stwosza w świątyni Mariackiej o godz. 11-tej rano. O godz. 12-tej żałobny pochód wyruszy z kościoła kierując się na Skałkę, Rynkiem Gł., ul. Grodzką, pl. Bernardyńskim, ul. Stradom, Krakowską i Skałeczną. Trumna wieziona będzie na rydwanie projektu prof. Frycza. Żałobne uroczystości na Skałce odbędą się o godz. 13-tej, przy czym z górnego podestu kościoła OO. Paulinów wygłoszone zostaną przemówienia pożegnalne.

Pogrzeb śp. Karola Szymanowskiego stanie się w Krakowie powszechną manifestacją żałobnego hołdu dla zmarłego kompozytora i muzyka, którego twórczość tak wydatnie przysporzyła chwały polskiej sztuce i kulturze.

* * *

Dziś w sobotę o godz. 12-tej w południe w sali portretowej na Ratuszu, na zaproszenie prezydenta miasta, odbędzie się posiedzenie komiteu uroczystości pogrzebowych śp. Karola Szymanowskiego, na którym zapadną decyzje tyczące programu uroczystości pogrzebowych w Krakowie w dniu 7 bm.

Komunikaty teatralne i koncertowe

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę, po cenach zniżonych, komedia muzyczna „Krawiec w zamku“, w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego. Jutro w niedzielę po południu, cieszącą się wielkim powodzeniem komedia St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina“, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie. W niedzielę wieczorem, po cenach zniżonych, „Mały Woodley“ angielska sztuka John a van Druten, w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego.

— „IDISZE BANDE“. Aktualna satyra „Hefker Pietruszke“ bawi publiczność, a artystów zmusza do ciągłych naddatków. Zespół „Bandy“ przyczynia się do pełnego sukcesu tego widowiska. Dziś 2 przedstawienia o godz. 4 pop. (po cenach zniżonych) i 8.30 wiecz. Jutro też 2 przedstawienia. Bilety w firmie Fischhab, Grodzka 46 i od godz. 2 przy kasie teatru, Bocheńska 7.

— DZIŚ PREMIERA W „BAGATELI“. Dziś w sobotę wchodzi na afisz „Bagateli“ premiera rewii pt. „Ubóstwiamy Kraków“ z gościnnym występem znakomitego Chóru Dana, wraz z solistami M. Foggiem i A. Wysockim, tria kobiecego „FF“, uroczą M. Żejmówną, I. Skwierczyńską, W. Jankowskim, duetem tanecznym Jedyńskiej i Fabiana i A. Jaksztasa. Początek przedstawień o godz. 7 i 9 wieczorem. Bilety w cenie od zł. 1 do zł. 3. Kasa „Bagateli“ czynna od godz. 11—1 i 4—9.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE SZOPKI „NASI I OBCY TAŃCUJĄ W SZOPCE“. W sobotę dnia 3 i w niedzielę dnia 4 bm. o godz. 8.30 odbędą się w sali Żyd. Tow. Teatralnego przy ul. Stolarskiej 9 nieodwołalnie ostatnie przedstawienia niezwykle interesującej szopki satyrycznej „Nasi i obcy tańcują w szopce“.

— ANTOŚ WASSERMAN, 9-letni fenomen (pianista kompozytor) koncertować będzie w niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. Młodociany artysta wykona następujący program, który świadczy o genialnych zdolnościach tego fenomenalnego dziecka: Bach 3 Preludia i Fugi, Sonata Patetyczna Beethovena, Koncert Mozarta B-dur Nr 27 z słow. Filharmonii Krakowskiej, oraz własne kompozycje, między którymi znajduje się marsz żałobny, poświęcony Marszałkowi Piłsudskiemu.

— NADSCENKA ART. LIT. I. RÓŻYŃSKIEJ, św. Jana 6 (Sala Saska). Dziś i codziennie wielka rewia pt. „Pisanki krakowskie“. Codziennie 2 przedstawienia o 7.15 i 9.15.

— BIBLIOTEKA IM. M. ROSENFELDA, Starowiślna 89 (Strzecha Borochowa). Dziś w sobotę godz. 7.45 wiecz. odbędzie się Wieczór Literacki słynnej recytatorki artystki Nusi Gold.

— HALLO! CHRZANÓW! Zespół „Idisze Bande“ goszczący obecnie w Krakowie przyjeżdża na 2 dni, a to w środę 7 i czwartek 8 bm. i wystąpi w Kinie „Zorza“ w swoich dwuch najlepszych programach. Bilety w restauracji Selingera.

Nawet kucharza Edwarda VIII usunięto

Londyn, 2. 4. (C). „Evening News“ donosi, że kucharz Edwarda VIII, Legros, opuści w najbliższym czasie swe stanowisko, które obejmie z powrotem b. kucharz Jerzego V., Poupart.

Kucharz Edwarda VIII, Legros, był przed objęciem stanowiska w pałacu Buckingham-skim, kucharzem państwa Bedaux, przyjaciół p. Simpson i właścicieli zamku Cande, gdzie p. Simpson obecnie się znajduje.

Śmiały napad gangsterów

Nowy York, 2. 4. PAT. Trzech gangsterów napadło wśród białego dnia w kolejce podziemnej na jubilera i zrabowało mu 10 tysięcy dolarów. Napad odbył się w godzinach największego ruchu. Pasażerowie sterroryzowani przez bandytów rewolwerami, nie zdołali nawet spowodować zatrzymania odjeżdżającego pociągu. Bandyci parokrotnie wystrzelili na postrach w powietrze. — Wiele kobiet zemdlało.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Penny“ (Deanna Durbin)
APOLLO: „Piętro wyżej“ (Eugeniusz Bodo).
ATLANTIC: „Matura“ (Simona Simon, Herbert Marshall) i „Papa się żeni“ (Fertner, Andrzejewska).
BAGATELA: Rewia „Ubóstwiany Kraków“
DOM ŻOŁNIERZA: „Awantura amerykańska“ (Nakoneczna, Bodo).
PROMIEŃ: „Kaprys milionera“ (film niemiecki).
STELLA: „Barbara Radziwiłłówna“ (Smosarska)
SZTUKA: „Bogate biedactwo“ (Shirley Temple)
UCIECHA: „Dyplomatyczna żona“ (Jadwiga Kenda)
WANDA: „Dama Kameliowa“ (Greta Garbo)

Gdy obie strony odnoszą zwycięstwa...

Sytuacja na frontach hiszpańskich w świetle komunikatów wojennych

Madryt, 2. 4. PAT. Rada obrony Madrytu wydała komunikat donoszący, że na froncie Guadalajara oddziały wojsk rządowych posunęły się w kierunku Villa Nueva i Arsecilla.

Na froncie aragońskim pozycje powstańców pod Jadraque i Almadrones były silnie ostrzeliwane przez baterie rządowe.

Madryt, 2. 4. PAT. Komunikat dowództwa rządowej armii północnej głosi, że na froncie pod Oviedo 10 powstańczych samolotów bombardujących rzuciło 8 bomb, nie powodując żadnej szkody. Artyleria rządowa zbombardowała Mont Guilero, gdzie wyleciała w powietrze prochownia. Na odcinku Escamplero rządowa artyleria ciężka spowodowała szereg wybuchów na skutek których powstańcy ponieśli ciężkie straty w zabitych i rannych.

Bilbao, 2. 4. PAT. Baskijska rada obrony komunikuje, że powstańcy wznowili ataki w kierunku styku frontów Quipuzcoa i Avila. Wszystkie ataki odparto pomimo intensywnej akcji artylerii i lotnictwa powstańczego. Korzystając z nocy kilka ugrupowań powstańczych przedostało się w głąb pozycyj rządowych pod Elgordea, lecz oddziały te na skutek kontrataków wojsk rządowych znajdują się obecnie w trudnej sytuacji. Na odcinku Aramyona wobec gwałtownych ataków powstańczych wojska rządowe wycofały się na silnie umocnione pozycje, na których powstańcy zostali zatrzymani, po czym przeszły do przeciwnatarcia. Na odcinku Lequeitio ogień moździerzy i karabinów maszynowych zadał powstańcom ciężkie straty. Na froncie Burgos artyleria, moździerze i karabiny maszynowe wojsk rządowych gwałtownie ostrzeliwały pozycje powstańców.

Na odcinku pomiędzy Marquina a Urberuaga i Deubilla na froncie Euzkadi, powstańcy przeszli do natarcia. Atak otwarto, lecz wojska rządowe spodziewają się na tym odcinku ciężkich walk w najbliższym czasie.

* * *

Paryż, 2. 4. PAT. Havas donosi z Andujar (po stronie rządowej): Ofensywa wojsk rządowych na południe od Porto Blanco trwa. Stanowiska opuszczone 2 tygodnie temu zostały całkowicie odzyskane. Natarcie wojsk rządowych w kierunku Peraroya i Belmez na zachód od Porto Blanco odbywa się w nieco zwolnionym tempie. Lotnictwo rządowe bombardowało stanowiska powstańców pod Peraroya, rozrzucając zarazem proklamacje, wzywające powstańców do poddania się. W odzyskanych miejscowościach Alcala Cejos i Villa Nueva de Duque wojska rządowe znalazły wiele materiału wojennego, porzuconego przez powstańców.

—<>—

Salamanka, 2. 4. PAT. Komunikat głównej kwatery powstańczej głosi, że pomyślne operacje na froncie Biscaye trwają nadal. W dalszej ofensywie powstańcy zajęli miejscowości San Marcial, Gurumendi oraz szereg innych doniosłych pozycyj. Klęska wojsk rządowych jest bardzo wielka. Straciły one wielu zabitych, rannych, jeńców oraz broni i amunicji. Na froncie Guadalajara powstańcy zajęli szereg nowych stanowisk, zmuszając przeciwnika do ucieczki. Na odcinku Kordoby powstańcy odparli atak wojsk rządowych. Lotnictwo rządowe bombardowało Kordobę, powodując liczne ofiary wśród rannych, znajdujących się w szpitalu wojskowym. Na pozostałych odcinkach frontu poza lekką strzelaniną nie zaszło nic godnego uwagi.

* * *

Salamanka, 2. 4. PAT. Radiostacja powstańcza donosi, że w rezultacie operacyj na froncie Biscaye powstańcy zajęli miejscowość Mont Jarinto i Asencio Mendi, przerywając front wojsk rządowych pomiędzy Mondragon i Villa Real. Przeciwnik, który w ciągu nocy otrzymał posiłki, kilkakrotnie przechodził do przeciwnatarcia, usiłując odzyskać stracone wczoraj pozycje, lecz powstańcy zmusili go do wycofania się. Wszystkie cele zamierzone przez dowództwo powstańcze zostały osiągnięte; front Vitoria został całkowicie oczyszczony z wojsk rządowych, które obecnie nie zajmują ani jednej miejscowości w prowincji Avilago.

Vitovia, 2. 4. PAT. Specjalny korespondent Havasa donosi, że ofensywa powstańców na froncie biskajskim przyniosła im wczoraj duże sukcesy, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w szczególności deszczu.

Pod koniec dnia oddziały wojsk rządowych zostały wyparte z całej prowincji Alava (północna Hiszpania).

Dzięki zajęciu wzgórza Gordea powstańcy panują nad wszystkimi dostępami, przez zajmowanie których oddziały wojsk rządowych mogły zagrażać wielkim arteriom komunikacyjnym, przechodzącym przez Vitovia.

Siguenza, 2. 4. PAT. Specjalny korespondent Havasa donosi, ze wojska rządowe usiłowały wczoraj przypuścić atak na lewe skrzydło armii powstańczej, operującej na froncie Guadalajara, zostały jednak silnym kontratakiem odparte 5 km. w głąb frontu przez kolumnę gen. Moscardo.

W następstwie tej błyskawicznej operacji baterie rządowe zajmujące wzgórze nad brzegiem rzeki Tajuna, zaczęły się pospiesznie wycofywać.

Nieudałe bombardowanie Madrytu

Madryt, 2. 4. PAT. Dziś wcześnie rano przeleciała nad Madrytem eskadra samolotów powstańczych. Artyleria zenitowa zmusiła je do odwrotu zanim zdążyła zrzucić bomby.

Odwet generała-speakera

Sevilla, 2. 4. PAT. Gen. Queipo de Llano oświadczył przez radio, że w odpowiedzi na zbombardowanie szpitala w Kordobie przez samoloty rządowe, zarządził tytułem represji intensywne bombardowanie miasta Jaem, gdzie lotnictwo powstańcze wyrządziło bardzo poważne szkody. General ponownie kategorycznie zaprzeczył wszelkim doniesieniom na temat rzekomych spisków przeciwko gen. Franco w Hiszpanii lub Maroku hiszpańskim.

Kto zniszczył kościoły?

Valladolid, 2. 4. PAT. Radiostacja „Falangi hiszpańskiej" kategorycznie zaprzecza doniesieniom, jakoby lotnictwo powstańcze podczas wczorajszego nalotu na Durango miało zbombardować tamże kościoły. Bombardowano jedynie obiekty wojskowe, natomiast wszystkie kościoły w Durango zostały zniszczone przez czerwonych, którzy m. in. spalili kościół Najśw. Marii Panny, podczas gdy był przepełniony wiernymi.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Okólnik Min. Poczt swoją drogą, a praktyka -- swoją drogą...

Sosnowiec. 2. 4. (K) W dniu wczorajszym poczta sosnowiecka dostarczyła wszystkim abonentom telefonicznym druków bezadresowych, nadanych przez Reklamę Pocztową w Poznaniu, wzywających do bojkotu anty żydowskiego. Pod tymi odezwami figuruje podpis fabryki segregatorów „Fortuna", któ ra jednocześnie reklamuje swoje wyroby. Dostarczenie tych ulotek reklamowo bojko towych przez pocztę jest *stanowczo sprzecz ne z okólnikiem Ministerstwa Poczt i Telegrafów*, rozesłanym do wszystkich urzędów pocztowych w *związku z interwencją gminy izraelickiej w Katowicach.*

Z organizacji przemysłowców

Katowice. 2. 4. (K) W Katowicach odbyło się doroczne walne zebranie Związku Praco dawców Śląskiego Przemysłu Górniczo Hu tniczego. Po sprawozdaniach i uchwaleniu budżetu, wybrano nowe prezydium w składzie: przewodniczący inż. Br. Pietrzykowski wiceprezesi inż. Eugeniusz Górkiewicz oraz dyrektor Borkowski. Reszta zarządu pozostała bez zmiany.

Strajki

Sosnowiec. 2. 4. (K) W dniu wczorajszym wybuchł strajk włoski w fabryce gwoździ i drutu braci Szajn w Sławkowie. Powodem strajku jest żądanie indywidualnej podwyżki płac robotnikom niezależnie od zawarcia ogólnej nowej umowy zarobkowej w przemyśle metalowym Zagłębia Dąbrowskiego. Na fabryce zatknięto czerwoną chorągiew.

Strajk okupacyjny na kopalni „Szczęście Luizy" został zlikwidowany. Załoga otrzymała dzisiaj we wczesnych godzinach rannych zaliczki na należne jej poborv, po czym strajk przerwano.

Władze nie dopuszczą do ponownych ekscesów na wyższych uczelniach

Warszawa, 2. 4. (A) Jak się dowiadujemy, Ministerstwo W. R. i O. P. w porozumieniu z władzami bezpieczeństwa publicznego postanowiły nie dopuścić do żadnych zajść na terenie uczelni po ich rychłym uruchomieniu. Przewidywane jest, że w razie potrzeby policja otrzyma specjalne uprawnienia.

Rozeszły się nawet pogłoski, że możliwym jest częściowe zawieszenie autonomii w sensie zniesienia przywileju eksterytorialności.

Warszawa, 2. 4. (A) Dziś zostały opieczętowane lokale stowarzyszeń akademickich, zawieszone ostatnim rozporządzeniem ministra oświaty. Na terenie poszczególnych uczelni czynności tej dokonały władze akademickie. Natomiast lokale stowarzyszeń na terenie miasta zostały opieczętowane przez władze administracyjne. Jednocześnie zabezpieczony został inwentarz wymienionych stowarzyszeń. Jadłodajnie i kuchnie akademickie nie zostały opieczętowane, są one jednak z powodu feryj nieczynne.

Tragiczny wypadek podczas manewrów w Reims

Eksplodujący pocisk spowodował śmierć 5 żołnierzy i zranienie 24

Reims, 2. 4. PAT. Na polu ćwiczeń wojskowych pod Nourme Lonle Grand nastąpił wczoraj wybuch pocisku, pociągając za sobą szereg ofiar.

Teren wspomniany przygotowany był do manewrów wojskowych przez batalion 25 pułku strzelców marokańskich. W czasie przemarszu *batalionu jeden z żołnierzy uderzył nogą w leżący na polu pocisk, który eksplodował, powalając na ziemię 29 żołnierzy. Jeden z nich został zabity na miejscu, 6-ciu otrzymało śmiertelne rany, pozostali zaś są ciężko ranni.*

Zorganizowano natychmiast pomoc. Samochody sanitarne odwiozły rannych do szpitali w Reims i Chalons.

W ciągu nocy czterech żołnierzy zmarło z odniesionych ran.

Narodowy socjalizm -- antychryst nr 2

Budapeszt, 2. 4. Duże wrażenie wywołał w Budapeszcie ogłoszony w „Pesti Naplo" artykuł chrześcijańsko-społecznego posła i pierwszego węgierskiego prezesa ministrów po dyktaturze komunistycznej, Stefana Fridricha. W artykule tym nazywa Fridrich narodowy socjalizm antychrystem nr 2 i potępia ostro hitleryzm i jego politykę destrukcji w stosunku do chrześcijaństwa. Jest to zdaniem Fridricha dowodem, że „kraj koronny św. Stefana znajduje się w sta nie psychologicznej niemożności prowadzenia polityki proniemieckiej".

Jeżeli się zważy, że zaledwie przed paru dniami wystąpił Eckhardt, prezes opozycyjnego nie zawisłego stronnictwa małorolnych na łamach „Reggel Uisag", podobnie jak i hr. Sigray w „Politica" z żądaniem silnej koncentracji narodowej, zwróconej przeciwko ekstremitycznym zakusom węgierskiego narodowego socjalizmu, który coraz bardziej wkracza na drogę neopogaństwa — jest położenie rządu dzięki poparciu niektórych ugrupowań opozycyjnych względnie silne. Dalszy rozwój wydarzeń na Węgrzech zależy jednak od konstelacji zewnętrzno-politycznej a w ostatniej mierze od wyniku białogrodzkiej konferencji Małej Ententy, której przebieg śledzi się tu z dużym zainteresowaniem.

Niemcy w obliczu ciężkiego przednówka

Warszawa. 2. 4. (Sin.) W Niemczech wydane zostały liczne zarządzenia, zmierzające do zabezpieczenia zapasów żywności na okres przednówka. Groźba surowych kar na rolników, przeznaczających ziarno na paszę dla zwierząt domowych, nie dała oczekiwanych wyników. Wobec tego chwycono się metody wymienienia paszy na żyto. Rolnicy dostarczający ziarno dla składów żywności, otrzymują w zamian paszę dla żywego inwentarza. Ta akcja daje pewne rezultaty, chociaż bardzo małe. Niemcy kupują znaczne ilości zagranicą, przede wszystkim w Jugosławii i w Argentynie.

Solidarność Małej Ententy należy do przeszłości

Paryż, 2. 4. PAT. Uwaga kół politycznych zwrócona jest w kierunku odbywających się obecnie w Białogrodzie rozmów między przedstawicielami Małej Ententy. Konferencje te budzą duże zainteresowanie, pomimo, że prasa francuska zgodna jest co do tego, że *solidarność państw Małej Ententy należy dzisiaj właściwie do przeszłości i że każde z tych państw stoi teraz wobec odmiennych problemów politycznych.*

Węzły łączące Małą Ententę, jak stwierdza, „Petit Journal", są bardzo silne tylko, jeżeli chodzi o przeciwstawienie się węgierskiemu rewizjonizmowi. Napotykają one natomiast na duże trudności, gdy chodzi o ustosunkowanie sie do bardziej ogólnych problemów politycznych.

„Oeuvre" stwierdza, że obecnie następuje *zupełne rozszczepienie się Małej Ententy*, żadne z państw wchodzących w skład tego ugrupowania nie zajmuje takiego samego stanowiska, nie tylko wobec swoich sąsiadów, ale i wobec ogólnych problemów politycznych i wielkich mocarstw.

W świetle tego sceptycyzmu co do spoistości i znaczenia Małej Ententy, prasa wykazuje duże zainteresowanie dla omawianych obecnie w Białogrodzie prób wzmocnienia Małej Ententy.

Nowy okres spokoju dla Europy środkowej

Wiedeń, 2. 4. PAT. W „Neues Wiener Journal" zabiera głos dr Schueller-Piroli, który w korespondencji z Rzymu przewiduje rozszerzenie protokółów rzymskich na inne państwa środkowo-europejskie. W Rzymie wierzą, że dla Europy środkowej nastaje nowy okres spokojnej rozbudowy.

Zajścia w Sokołowie Podlaskim

Warszawa. 2. 4. (A) Dzisiejszy numer „Folkscaitung" został skonfiskowany za podanie szczegółów o zajściach antyżydowskich, które ponownie wybuchły w czwartek w Sokołowie Podlaskim. Jak się dowiadujemy, w sprawie tych zajść interweniował w Ministerstwie Spraw Wewn. senator prof. Schorr, gdzie mu oświadczono, że *policja przywróciła już w mieście całkowity spokój.* W mieście wybito tylko kilka szyb i zraniono kilku handlarzy żydowskich.

Rekruci żydowscy mogą stawić się po świętach

Warszawa, 2. 4. (A). W związku z dzisiejszą wiadomością w „Naszym Przeglądzie" o tym, że Ministerstwo Spraw Wojskowych rzekomo nie wydało specjalnego zarządzenia, aby rekruci żydowscy, którzy mieli stawić się w pułkach *2* i *3* kwietnia, mieli prawo stawić się po świętach, tj. w niedzielę 4 bm., dowiadujemy się z rabinatu wojskowego, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. Rabin naczelny W. P. major Steinberg interweniował osobiście w Ministerstwie Spraw Wojskowych, gdzie mu zakomunikowano, że odpowiedni okólnik został rozesłany do pułków *i rekruci, którzy stawią się 4 kwietnia, nie doznają żadnych przykrości.*

Program wiosenny ks. Windsoru

Wiedeń. 2. 4. PAT. Książę Windsoru zamierza pozostać w swej nowej siedzibie Apparsbach nad jeziorem Wolfgang przez całą wiosnę. Książę Windsoru zamierza poświęcić się sportom wodnym i odbywać dalsze wycieczki w góry.

KRONIKA LWOWSKA

Minimalny kontyngent mięsa koszernego

Lwów. 2. 4. (B) Jak się dowiadujemy, urząd wojewódzki ustanowił kontyngent mięsa pochodzącego z uboju rytualnego na miesiące kwiecień, maj i czerwiec w wysokości 200.000 kg żywej wagi na każdy miesiąc. — Jest to około *40 procent faktycznego zapotrzebowania mięsa koszernego przez ludność żydowską.*

Lwów na pomoc zimową

Lwów. 2. 4. (B) Jutro i pojutrze odbędzie się we Lwowie zbiórka na rzecz bezrobotnych. Na czele kwestarzy stanie wojewoda Belina Prażmowski. Do zbiórki tej zgłosiły akces różne stowarzyszenia i organizacje, m. in. także żydowska gmina wyznaniowa.

Samobójstwo z powodu rozstroju nerwowego

Lwów. 2. 4. (B) W Żydaczowie pozbawiła się życia Zofia Kleinmanówna, strzelając sobie w skroń. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. Desperatka popełniła samobójstwo w mieszkaniu swej siostry, która jest żoną naczelnika poczty w Żydaczowie.

Walka z agitacją komunistyczną

Warszawa. 2. 4. (A) Nocy ubiegłej funkcjonariusze policji politycznej przeprowadzili ogółem 50 rewizji w mieszkaniach osób podejrzanych o działalność komunistyczną. Aresztowano 23 osoby, które osadzono w więzieniu. Aresztowania te pozostają w związku ze zbliżającym się świętem 1-go maja.

Antykomunistyczna agencja prasowa komunikuje, jakoby Komintern przekazał C. K. Komunistycznej Partii Polski 50000 dolarów na akcję pierwszomajową w Polsce. — Suma ta ma być podzielona na okręgi organizacyjne. Większą część przeznaczono na okręgi Przemyśla i Warszawy. Władze centralne KPP miały opracować specjalną instrukcję pierwszomajową oraz przystąpić do zredagowania wydawnictw i odezw pierwszomajowych.

Likwidacja żydowskich bibliotek ludowych

Warszawa. 2. 4. (A) Niemal z całego kraju nadchodzą wiadomości o likwidacji żydowskich bibliotek ludowych oraz o opieczętowaniu lokali stowarzyszeń i klubów robotniczych. W Grójcu władze zamknęły żydowską bibliotekę ludową, która niedawno obchodziła 20-lecie swego istnienia. Jednocześnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu miejscowej Kultur Ligi. Także biblioteka w Zuraminie istniejąca tam od 20 lat, została wczoraj opieczętowana. W Pułtusku funkcjonariusze Starostwa przeprowadzili rewizję w lokalach związków zawodowych robotników odzieżowych i skórzanych. Po rewizji, związki te, pozostające pod wpływami Bundu, zostały zawieszone w działalności.

Ofiary szowinistów czeskich

Mor. Ostrawa, 2. 4. PAT. „Dziennik Polski" zwraca uwagę na karygodne postępowanie pewnych czynników czeskich w odniesieniu do ludności polskiej na Śląsku cieszyńskim. Dziennik stwierdza, iż coraz bardziej mnożą się wypadki krzywdzenia polskiej ludności robotniczej przez rozzuchwalonych szowinistów czeskich, którzy robotników polskich denuncjują przed pracodawcami, powodując zwalnianie ich z pracy. Jeden z robotników czeskiej firmy Nekvasil wydalony został z pracy za to, iż posyła swe dzieci do szkoły polskiej, przy czym firma oświadczyła mu, iż otrzyma pracę, gdy przedstawi zaświadczenie, że należy do organizacyj czeskich.

„Dziennik Polski" apeluje do władz, aby ukróciły samowolę czeskich szowinistów na Śląsku cieszyńskim.

* * *

Mor. Ostrawa, 2. 4. PAT. Czeski „Ostravsky Delnicky Denik" piętnuje fakt, iż z zakładów Hahna w Boguminie zwolniony został po 2-ch dniach pracy robotnik jedynie z tego powodu, iż był narodowości polskiej.

Zlikwidowany wydział propagandy senatu gdańskiego

Gdańsk, 2. 4. PAT. W związku z ustąpieniem senatora propagandy Batzera jego wydział został zlikwidowany. Działy radiowy i filmowy tego wydziału przekazane zostały senatorowi oświaty Boeckowi. Należące do wydziału propagandy biuro prasowe senatu podlega obecnie prezydentowi bezpośrednio. Sprawy pomocy zimowej oraz narodowo-socjalistycznej opieki społecznej przydzielono wydziałowi społecznemu senatu, który objął senator zdrowia dr. Grossmann. Dział propagandy turystycznej podlega sen. dr. Schimmelowi. Referentem tego działu mianowany został radca dr Peiser. Referat wydziału społecznego objął prezydent Volkstagu Beil.

Tokio, 2. 4. PAT. Samolot „Wiatr Boski", który miał dokonać próby pobicia rekordu szybkości na trasie Tokio—Londyn, powrócił dziś o godz. 9.05 z powodu złych warunków atmosferycznych do Tokio.

Zwłoka w ogłoszeniu raportu Komisji Królewskiej?

Londyn. 2. 4. PAT. Raport Komisji Królewskiej w sprawie Palestyny, który oczekiwany był z końcem marca, nie jest jeszcze gotów i zostanie przedłożony rządowi brytyjskiemu *nie wcześniej jak z końcem kwietnia lub początkiem maja, a więc mniej więcej 2 tygodnie przed koronacją.* Jest jednak wysoce nieprawdopodobne, aby rząd ogłosił ten raport w przede dniu uroczystości koronacyjnych, wobec czego *ukaże się on prawdopodobnie dopiero w czerwcu.*

„Daily Herald" ogłasza szczegóły dwóch projektów podziału Palestyny

Londyn, 2. 4. PAT. „Daily Herald" występuje dzisiaj z sensacyjną wiadomością, że obradująca w Londynie Komisja Królewska dla Palestyny, rozważa obecnie rzekomo możliwość podziału Palestyny między Arabów i Żydów. Według dziennika istnieją *dwa plany podziału: pierwszy przewiduje stworzenie dwóch niezależnych organizmów państwowych, a mianowicie dominium żydowskiego, obdarzonego samorządem w ramach imperium brytyjskiego, oraz zupełnie niezależnego państwa arabskiego.*

Drugi plan ma przewidywać podział Palestyny na autonomiczne kantony żydowskie i arabskie na wzór federacji szwajcarskiej w ramach mandatu brytyjskiego. Według planu pierwszego, *Żydzi otrzymaliby część nadbrzeżną, na której mógłby osiedlić się milion Żydów.* Ludność żydowska w Palestynie wynosi obecnie 400 tys. Państwo arabskie obejmowałoby pozostałą część Palestyny i Transjordanię. Plan ten przewiduje, że *arabska część Palestyny zostałaby wcielona do Transjordanii, pod suwerennością emira Abdullaha.*

Jerozolima i inne miejscowości, posiadające specjalne znaczenie dla świata chrześcijańskiego, zostałyby umiędzynarodowione na zasadzie pewnego rodzaju mandatu brytyjskiego z ramienia Ligi Narodów. Ważny ze względów strategicznych port Haifa, w którym kończy się rurociąg naftowy z Mossulu, stałby się również neutralną strefą pod panowaniem W. Brytanii.

Plan stworzenia odrębnych państw dla Arabów i Żydów pociągnąłby za sobą zrzeczenie się obecnego mandatu brytyjskiego, natomiast plan stworzenia kantonów przewiduje zachowanie mandatu brytyjskiego.

„Daily Herald" twierdzi, że Komisja Królewska nie powzięła jeszcze żadnej decyzji, podobno jednak jeden z jej członków ma jakoby usilnie popierać plan stworzenia dwóch odrębnych organizmów państwowych.

(Powyższa „sensacyjna" wiadomość pisma socjalistycznego nie zawiera dla opinii syjonistycznej nic nowego. Wysunięte ostatnio w związku z pracami Komisji Królewskiej koncepcje podziału Palestyny na żydowską i arabską omówił przed paru dopiero dniami na łamach „Nowego Dziennika" tow. dr. Ignacy Schwarzbart. — Red.).

Austria odpowie na hitlerowską propagandę ustawą totalną o ochronie państwa

Wiedeń. 2. 4. PAT. „Neuigkeits Weltblatt" określa dzisiaj zarysy nowej ustawy o ochronie państwa. Tak zw. „Staatsschutzgesetz" ma powstać w związku z przeprowadzeniem akcji wewnętrznego spacyfikowania Austrii. Nowa ustawa przewiduje ujednostajnienie i ujęcie istniejących obecnie różnych podobnych ustaw w jedną całość. Pismo zaznacza, że na pojawiający się ruch polityczny o charakterze totalnym i nieprzyjaznym państwu, państwo odpowie ustawą totalną o ochronie państwa.

Walka z propagandą hitlerowską w Afryce południowej

Pretoria, 2. 4. PAT. W dniu dzisiejszym ogłoszono tu rozporządzenie, zawierające *szereg ostrych postanowień przeciwko prowadzonej na terytorium Unii Południowo-Afrykańskiej akcji narodowo-socjalistycznej.* Na podstawie tego rozporządzenia wszelkiego rodzaju działalność polityczna i udział w organizacjach politycznych dozwolone są wyłącznie obywatelom brytyjskim.

Uroczystość na pokładzie „Batorego"

Gdynia. 2. 4. PAT. Dnia 2 bm. odbyła się w Gdyni uroczystość wręczenia odznaki pułkowej pułku ułanów im. króla Stefana Batorego dla statku „Batory". Uroczystość zgromadziła na pokładzie statku, stojącego w Gdyni przed wyruszeniem w podróż do Ameryki, przedstawicieli władz, linii Gdynia-Ameryka oraz załogę statku. Po odprawieniu nabożeństwa płk. Mally przed frontem delegacji pułku i oficerów załogi wręczył odznakę pułkową naczelnemu dyrektorowi „Gdynia Ameryka Linie Żeglugowe" Aleksandrowi Leszczyńskiemu, który z kolei przekazał ją kapitanowi statku Eustazemu Borkowskiemu. Po otrzymaniu odznaki pułkowej dla statku dyr. Leszczyński wygłosił przemówienie okolicznościowe, zakończone okrzykiem „Niech żyje armia polska". Uroczystość zakończyło odegranie hymnu narodowego oraz marsza „Nasz Batory".

Gdynia. 2. 4. PAT. W nocy z piątku na sobotę MS „Batory" wyruszył z Gdyni do Nowego Yorku, zabierając około 300 pasażerów oraz 2200 ton towarów i pocztę. W Kopenhadze statek zabierze dodatkowo 50 pasażerów.

Gdynia. 2. 4. PAT. W Gdyni bawiła w piątek wycieczka studentów słuchaczy politechniki w Kopenhadze. Wycieczka przyjechała do Polski na zaproszenie organizacji akademickiej „Liga". Do Gdyni przybyła z Zakopanego, gdzie po zwiedzeniu szeregu miast polskich spędziła 10 dni. Po zwiedzeniu portu gdyńskiego i miasta goście duńscy wyjechali z powrotem do Kopenhagi na motorowcu „Batory".

Echa katastrofy kolejowej pod Częstochową

Częstochowa. 2. 4. PAT. W związku z orzeczeniem specjalnie powołanej komisji rzeczoznawców kolejnictwa, w dniu dzisiejszym postanowieniem sędziego śledczego Kwaśniaka, prowadzącego śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej w Rudnikach — zwolniony został z aresztu śledczego zatrzymany w dniu 25 marca dyżurny ruchu stacji Rudniki Piotr Operacz. W areszcie śledczym pozostaje jedynie zwrotniczy tejże stacji Rudniki Jan Bekus.

Systematyczne kradzieże kolejowe

Warszawa, 2. 4. (A). Na terenie warszawskiej dyrekcji kolejowej zlikwidowano aferę złodziejską polegającą na systematycznych kradzieżach z biurek rozmaitych przyrządów jak arytmometrów, specjalnych maszyn do obliczeń kolejowych itd. Z nakazu władz prokuratorskich osadzono w więzieniu 6 osób, z urzędnikiem kolejowym Kurowskim na czele.

Sprawa ochotników na tapecie

Londyn. 2. 4. PAT. Podkomitet nieinterwencji zbierze się prawdopodobnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Dokładna data nie została jednak jeszcze wyznaczona. Na posiedzeniu tym, jak przypuszczają, dyskutowane mają być pewne zagadnienia, związane ze sprawą ochotników. Szczegółowy program prac podkomitetu nie jest jednak znany.

Plany Roosevelta

Waszyngton. 2. 4. PAT. Prez. Roosevelt zapowiedział, że w połowie kwietnia zwróci się do kongresu z żądaniem przyznania nowych kredytów na walkę z bezrobociem.

Waszyngton. 2. 4. PAT. Roosevelt oświadczył, że pogłoski prasowe o rzekomych zamiarach prezydenta zwołania konferencji międzynarodowej są bezpodstawne. Roosevelt powtórzył oświadczenia sekretarza stanu Hulla, dodając, iż oddają one ściśle jego poglądy.

Trudności w zbrojeniach japońskich

Tokio, 2. 4. PAT. Rząd postanowił zwrócić się do cesarza o wydanie dekretu, znoszącego opłaty wwozowe od surowca żelaznego, celem osiągnięcia zniżki cen żelaza. Armia i marynarka są żywo zaniepokojone zwyżką cen żelaza, utrudniającą w znacznym stopniu realizację programu zbrojeń.

Reprezentacja Francji na uroczystościach koronacyjnych

Paryż. 2. 4. PAT. Skład delegacji francuskiej na uroczystości koronacyjne w Londynie został ustalony jak następuje:

Kierownictwo delegacji obejmie min. Delbos. W skład delegacji wejdą: szef sztabu armii gen. Gamelin, szef sztabu marynarki wojennej admirał Darlan, szef sztabu lotnictwa gen. Fequant, szef protokołu de Foucqueres, sekretarz generalny ministerstwa spraw zagr. Leger i dyrektor gabinetu ministra spraw zagr. Rochat.

Ceny obuwia zwyżkują

Warszawa. 2. 4. (A) Na warszawskim rynku obuwia zapanowała obecnie tendencja zwyżkowa. Sklepy podwyższają ceny obuwia, powołując się na podrożenie ceny skór na rynkach zagranicznych i krajowych, ale również chcą powetować sobie straty, poniesione w czasie strajku chałupników. Straty te w samej Warszawie określane są na około 100.000 zł.

Warszawa. 2. 4. (A) Strajk pracowników tow. ubezpieczeń „Europa" trwa w dalszym ciągu. Nie mogąc pozbyć się okupujących pracowników, dyrekcja postanowiła zamknąć dopływ elektryczności i gazu oraz unieruchomić kaloryfery. Okupujący zapowiedzieli głodówkę.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Kubijowicz Bohdan, Pasterska 27, tel. 118-21, Herschdörfer Oziasz, Dietla 58, tel. 143-39, Kepler Wiktor, Kalwaryjska 3, tel. 120-31, Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 158-26.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyniecka 7, Kalwaryjska 27.

RAPORT GNIAZDA „AKIBY“.

Dziś odbędzie się raport gniazda „Akiby“ w wielkiej Sali Kahału (a nie jak zapowiedziano w Ż. D. A.) o godz. 7 wiecz. Przemawiać będą dr J. Ohrenstein, mgr A. Liebeskind i inni.

WYCZERPANE KREDYTY BUDOWLANE

Zarząd Miejski w stoł. król. m. Krakowie, zawiadamia, że wobec szczupłości kredytów budowlanych, przyznanych na rok 1937, dalsze wnoszenie podań do Komitetu Rozbudowy o pożyczki budowlane z Państwowego Funduszu Budowlanego jest bezcelowe, gdyż przydzielony kontyngent na rok obecny nie wystarczy nawet choćby w części na pokrycie zapotrzebowania, wynikającego z dotychczas wniesionych podań.

KTO STANIE NA CZELE O. Z. N. W KRAKOWIE?

W związku z wiadomością o objęciu przez płk. Beliny-Prażmowskiego stanowiska generalnego dyrektora Jaworznickich Kopalń Węgla, dowiaduje się „Głos Narodu“, że p. Belina-Prażmowski ma objąć kierownictwo organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego na terenie krakowskim w miejsce dra Stryjeńskiego, który podobno zrzekł się powierzonej mu przez płk. Koca funkcji.

Z pogłoską tą zbiega się wiadomość o odroczeniu zwołanego na najbliższą niedzielę, 4 bm. zebrania organizacyjnego sektora miejskiego O. Z. N. w Krakowie, a to z powodu trudności natury personalnej.

OBCHÓD RACŁAWICKI ZAKAZANY

Decyzją Ministra Spraw Wewn. uroczystość racławicka, którą przygotowywało Stronnictwo Ludowe na dzień 18 kwietnia, została zakazana. Władze zakomunikowały przedstawicielom Stronnictwa Ludowego, że nie wolno im wobec tego robić żadnych przygotowań do tej uroczystości, nie wolno urządzać zgromadzeń w sprawie obchodu racławickiego, nie wolno drukować afiszów i ulotek, gdyż będą one bezwzględnie skonfiskowane.

SPRAWA ZATARGU W ADWOKATURZE

Jak donosi „Głos Narodu“, grupa adwokatów-chrześcijan w Krakowie odbyła zebranie, poświęcone sprawie głośnego zatargu na terenie Izby adwokackiej. Zebrani postanowili zaprosić na arbitra adwokatów-chrześcijan dziekana dra Leona Nowodworskiego z Warszawy lub adw. Jurkowskiego z Warszawy.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM I NARKOMANIĄ.

W dniach od 5 do 18 kwietnia br. w godzinach od 17—20 w sali Kopernika U. J. odbędzie się cykl wykładów dla inteligencji z zakresu współczesnych zagadnień wychowania i opieki społecznej ze szczególnym uwzględnieniem walki z alkoholizmem, zapobiegania psychopatii, leczenia narkomanii, urządzony z pomocą Ministerstwa Opieki Społecznej przez Polskie Towarzystwo Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość“.

Uroczysta inauguracja odbędzie się w poniedziałek 5-go kwietnia o godz. 17-ej wykładem wstępnym literata i publicysty Kazimierza Kalinowskiego p. t. „Ocalmy młodzież“. W dniu tym o godz. 18 wygłosi następnie odczyt radca Ministerstwa Opieki Społecznej p. Wanda Woytowicz-Grabińska, b. sędzia sądu dla nieletnich w Warszawie, p. t. „Dom i świat“.

STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

Równocześnie z rokowaniami o zawarcie umowy zbiorowej dla robotników cegielń w Krakowie i okolicy, prowadzone były pertraktacje o umowę zbiorową robotników budowlanych. Delegaci robotników wysunęli żądanie podwyżki w wysokości 25 procent. Rokowania nie dały do chwili wyjaśnienia umowy zbiorowej, to znaczy do dnia 31 marca, pozytywnych rezultatów. Robotnicy budowlani rozpoczęli w dniu wczorajszym strajk. Przystąpiło do niego około 1300 robotników, z których wielu było już zajętych. Ponieważ nie wszyscy robotnicy budowlani przyłączyli się do strajku, nie chcąc tracić zarobków, strajkujący udawali się na poszczególne budowy i nakłaniali pracujących do przerwania robót. W ten sposób skłoniono około 100 murarzy, pracujących na Osiedlu Oficerskim, do przyłączenia się do strajku.

BRATOBÓJCY OBNIŻONO KARĘ

Skazanemu przed kilku miesiącami za zabicie brata na 7 lat więzienia, Wincentemu Styczniowi, Sąd Apelacyjny obniżył karę do czterech lat więzienia, przyjmując, że oskarżony dokonał czynu pod wpływem afektu, wywołanego wrogim ustosunkowaniem się do niego całej rodziny.

POŻAR NA UL. SZOPENA

Ubiegłej nocy wybuchł pożar w domu drewnianym przy ul. Szopena 33, stanowiącym własność Żychowskiego Edwarda. Dach domu spalił się do szczętnie. Wezwana straż pożarna ogień zlokalizowała. Wypadku w ludziach nie było. Szkoda na razie nieustalona.

ZNALEZIONY SZKIELET LUDZKI

Onegdaj znaleziono szkielet ludzki, przykryty śmieciami na terenie fabryki „Westomil“, gdzie poprzedniego dnia znaleziona została czaszka ludzka. Szkielet przewieziony został do zakładu medycyny sądowej.

Z KRONIKI KRADZIEŻY

Z niezamkniętego przedpokoju przy ul. Sebastia na 15, nieujęty sprawca skradł na szkodę Landman Reginy 1 płaszcz damski wartości 50 zł.

Z wozu stojącego na ul. Bosackiej skradziono skrzynię makaronu wart. 24 zł na szkodę Małka Józefa zam. w Krakowie przy ul. Wojtowskiej 9.

Niecheć Wincenty (lat 24) robotnik i Babicki Józef (lat 21) robotnik, obaj bez miejsca zamieszkania, zatrzymani zostali za kradzież rynien blaszanych wart. 100 zł na szkodę Heukorna Jakuba zam. przy ul. Barskiej 63, dokonaną w nocy na 1 bm. Część rynien odebrano. Borowski Józef (lat 30), robotnik, zam. w Bronowicach Małych i Kosola Piotr (lat 28) robotnik, zam. przy ul. Przeskok 12 zatrzymani zostali za kradzież uprzęży na konie, dokonaną z zamkniętej stajni na szkodę Rajtara Ignacego wart. 50 zł.

—<>—

— DZIŚ W KRAKOWIE: „Ceire Mizrachi-Bruria“ (Dietla 11) 4 pop. ref. tow. P. Scheinmana n. t. „Ewolucja religijnego syjonizmu“, — Kom. Lok. Org. Syjon. w Podgórzu: 8 wiecz. referat tow. dra Wolfa.

—<>—

— MESIBAT ONEG SZABAT W SYJONISTYCZNYM KLUBIE TOWARZYSKIM. Dziś o godz. 5-tej pop. odbędzie się w lokalu Klubu Syjonistycznego „Mesibat Oneg Szabat“ połączona z referatem prof. Rappaporta. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

—<>—

— „WESOŁE HAD GADJUH KLUBOWE“. W sobotę dnia 3 bm. odbędzie się w Syjonistycznym Klubie Towarzyskim przy ul. Grodzkiej 71, II p. Wesoły wieczór humoru i satyry p. t. „Wesołe Had Gadjuh“. W programie prócz aktualnych piosenek i tekstów satyrycznych Wesoły Sąd nad Sądem o snobizmie. Po programie dancing przy dźwiękach pierwszorzędnej orkiestry jazzowej. Początek o godz. 8.15. 1731kr

—<>—

— WOLNY WSTĘP NA WYSTAWĘ OBRAZÓW HILDY HEYMAN ORAZ LEONA LEWKOWICZA dla umożliwienia zwiedzania jak najszerszym warstwom publiczności. Wystawa potrwa jeszcze tylko przez dziś i jutro od godz. 11—2-giej w Żyd. Domu Akad. Przemyska 3.

Po ostatnim proteście rządu hiszpańskiego

Paryż. 2. 4. PAT. Wręczenie przez rząd w Walencji noty protestującej przeciwko ingerencji Włoch w Hiszpanii wywołało stosunkowo niewiele komentarzy prasowych.

„Le Petit Parisien“ zauważa, że rząd w Walencji pragnie przez wręczenie tej noty skłonić Francję i Anglię do skierowania sprawy na Radę Ligi Narodów, co bynajmniej nie leży jednak w zamiarach tych państw, a ponadto w konsekwencji zachęci łoby tylko Włochy do zaakcentowania ich interwencyj i zaostrzyłoby konflikt. Demarche hiszpańska została poza tym już wyprzedzona przez bieg wypadków na skutek wymiany poglądów, przeprowadzonej między Paryżem, Londynem i Rzymem po ostatniej deklaracji amb. Grandiego. Ta wymiana poglądów doprowadziła już do odprężenia, co wyraziło się w ostatnich oświadczeniach włoskiego ministra propagandy Alfierego, że *Włochy nie zamierzają wysłać nowych ochotników do Hiszpanii.*

Wolne posady

POSZUKIWANY DOBRZE REPREZENTUJĄCY SIĘ KIEROWNIK SPRZEDAŻY Z BRANŻY PAPIERNICZEJ, OBEZNANY ZE STOSUNKAMI W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ I ZACHODNIEJ. ZNAJOMOŚĆ KORESPONDENCJI W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM POŻĄDANA. W RACHUBĘ WCHODZĄ WYŁĄCZNIE FACHOWCY Z DŁUGOLETNIĄ PRAKTYKĄ. ZGŁOSZENIA NALEŻY KIEROWAĆ POD: „WYBITNY FACHOWIEC“ DO ADMIN. N. DZIENNIKA. 1412g

POSZUKUJĘ samodzielnej gorseciarki z prawem prowadzenia pracowni. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Dobre wynagrodzenie“. 1419g

POTRZEBNY technik dentystyczny znający operatywę dobrze od zaraz. Oferty i świadectwa kierować pod „Technik“ do Adm. Nowego Dziennika. 1744k

PRAKTYKANTA przyjmie uprawniony dentysta Maks Thieberg, Kraków, Wielopole 3. 1742k

Posad poszukują

PATRONA poszukuje aplikant z 2½-letnią aplikacją sądową i adwokacką. Zgłoszenia pod „Aplikant“ do Adm. N. Dziennika. — 1354g

AKADEMICZKA poszukuje płatnej praktyki biurowej. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „H. W.“ 1417g

KULTURALNA, sympatyczna, gospodarna panna — dobrej rodziny wyjedzie jako pomoc w prowadzeniu pensjonatu. Zgłoszenia pod „Solidna“ Adm. Nowego Dziennika. 1393g

2.000 ZŁ. za wyrobienie stałej posady, zapłaci doświadczony, reprezentatywny prawnik sumienny, pracowity, obeznany wszelkimi czynnościami biurowymi, poważna siła komercjalna. Zgłoszenia pod „Egzystencja“ biuro ogłoszeń Kraków, Sienna 12. 1423g

PIERWSZORZĘDNA korespondentka - stenotypistka polsko - niemiecka obeznana z buchalterią pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia pod „Zdolna“ do Adm. Nowego Dziennika 1426g

▼▼▼▼▼▼▼▼▼

Interesy handlowe

SPÓLNIKA z kapitałem 2.000 zł. do natychmiastowego uruchomienia wytwórni przetworów owocowych poszukuje zdolny fachowiec. Zgłoszenia: Adm N. Dziennika pod „Sezon“

Kupno

KUPUJĘ starą garderobę płacę najwyższe ceny Jaronowski, Wąska 12. tel. 147-19. 1186g

UŻYWANE meble kupuję, płacę ceny najwyższe. — **SINDEL**, Mostowa trzy. Dzwonić 15191. 1775k

Sprzedaż

„**RIGO**“ usuwa niezawodnie **ODCISKI**, 50 groszy. Drogeria **SCHAPSENSOHNA** Kraków, Plac Nowy.

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn **JOK**: Drogeria **SCHAPSENSOHNA**, Kraków Plac Nowy. 1121k

MEBLE kuchenne, przedpokojowe i pokoje dziecięce, nowoczesne, szlajlakowane, najsolidniej i najtaniej „Specjalność“ Rynek Gł. 12 podwórze. 1741k

KILIMY artystyczne — narzuty — obicia meblowe Gruenerowa, Kraków, Tomasza 26. 607k

MEBLE nowoczesne, solidne, ceny konkurencyjne, dogodne warunki. Anisfeld — Plac Dominikański 4. 418k

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej, Kraków, **BRACKA 13.** 8462k

LODOWNIE — Chłodnie — Konserwatory największy wybór. Również sprzedaż ratalna. Wytwórnia Sattler, Kraków Stradom 18. — 1429k

WYPRAWKI niemowlęce, **KONFEKCJA** dziecięca, — **BIELIZNA** najtaniej — Obständer, Rynek Główny 11. 1578k

OKAZYJNIE kilka **JADALŃ i SYPIALŃ** nowoczesnych **WYSPRZEDAJE** fabryka mebli „STYL“ — Kraków, — **WIŚLNA 8.** Uwaga na adres! 1477k

KAMIENICĘ nową większą, Kraków, sprzedam. — Zgłoszenia: Adm. Nowego Dziennika pod „Dopłata 145.000“. 1730k

OKAZJA! — Pończochy Neka 44“ naturalny jedwab 3.90. „Źródło Pończoch“ Pl. Dominikański 1. 1745k

MOTOREK „Singera“, — wela 4 m. długości 4 łożyska, 3 konsole, 4 koła obrotowo sprzedam. — Adm. Nowego Dziennika „Okazja X.“ 1397g

PIANINA Bösendorfer, — Irmler, Schiedmayer okazyjnie sprzedam. Władysław **BOLOŃSKI**, Kraków, Św. Anny 3. 1400k

MASZYNĘ do robienia guzików sprzedam okazyjnie. Taschner Grodzka 6. 1399g

OTOMANY tapczany, fotel-łóżko, poduszki, różne łóżka polowe. Zakłada nowe sprężynki - chodnik do łóżek, „Perfekt“ (dywanowe) wszelkie reperacje gruntownie — tanio. — Schnitzer, Zakład Tapicerski, Starowiślna 85. — 1778k

BIURO RUBINA, Kraków, **WIELOPOLE 26**, telefon 171-78 poleca następujące okazyjne domy do sprzedania:
KAMIENICA trzechpiętrowa, pełnokomfortowa (centrum) dochód roczny 9.300, gotówką 75.000, reszta pożyczka bankowa.
KAMIENICA dwupiętrowa nowa, narożnik, przy tramwaju, dochód 6.800 zł. pożyczka bankowa 16.000, dopłata 62.000.
KAMIENICA trzechpiętrowa, pełnokomfortowa — (Park Krakowski) dochód 15.000, cena 125.000. Biuro czynne cały dzień. Informacje bezpłatnie. 1782k

SPRZEDAM prawie nowy piec amerykański „Dauerbrand“ American Star Nr. 16 Druks, Oświęcim. 1760k

PRZED zwyżką cen zaopatrzyliśmy się w wielkie zapasy dlatego sprzedajemy wszelką bieliznę męską, damską, dziecinną, pościelową, płaszcze zawodowe, pyjamy oraz trykotaże, po cenach bardzo niskich. — „Paw“, Kraków, Floriańska 4. 1779k

Lokale

SKLEP frontowy, 2 ewent. 3 ubikacje do wynajęcia. Zgłoszenia u właścicielki: Dietla 63. 1376g

HALE fabryczne nowowybudowane, około 1000 m2, woda, elektryka, w całości lub częściowo od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Płaszowska 45 — tel. 120-40. 1088k

POKÓJ dla 1-go lub 2-ch panów do wynajęcia. Wiadomość Bożego Ciała 9, m. 14. bpł.

POKÓJ duży z piecem kuchennym, umeblowany lub nieumeblowany do wynajęcia. Wiadomość Grzegórzecka 42 Gospodarz.

LOKAL frontowy na parterze kilka ubikacyj na biura lub składy do wynajęcia od 1 maja. Gertrudy 27/I. Wiadomość Kirsch — Sarego 5, Tel. 107-68. 1425g

WYNAJMĘ w śródmieściu elegancki pokój łazienka, telefon. Listy pod „50 złotych“ do Adm. Nowego Dziennika. 1413g

URZĘDNIK poszukuje pokoju, ewentualnie z utrzymaniem, najchętniej u samotnej pani. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 6. 1427g

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie, z kuchnią, komfortem, blisko śródmieścia poszukiwane. Zgłoszenia „Pewny płatnik“ Biuro Ogłoszeń Staftera, Rynek 8. 1741k

NA kancelarię adwokacką, biuro, mieszkanie z kuchnią, 2 pokoje frontowe na parterze przy ul. Starowiślnej 23 m. 1 do wynajęcia. Zgłoszenia 2—3. 1414g

3 POKOJE z kuchnią z komfortem III piętro, 1 pokój z kuchnią IV piętro Gertrudy 29 do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 1482g

POKÓJ frontowy osobne wejście do wynajęcia od zaraz. Kołłątaja 9/11. 1420g

DO wynajęcia mieszkanie trzechpokojowe, komfortowe, słoneczne, III. p. wolne od podatku lokatorskiego. Podzamcze 20. Wiadomość u dozorcy. 1780k

DETEKTYW PRYWATNY



A więc śledziłem małżonka szanownej pani. Był w pięciu salonach krawieckich, siedmiu instytutach kosmetycznych, u sześciu fryzjerów i czterech modniarek.
— Cóż tam robił?
— Szukał panią.

Matrymonialne

SWAT znany w sferach zamożnych i inteligencji poleca się „Atid“, Kraków Grodzka 34, m. 2. Codziennie od 6—8, w niedzielę od 10—1 i od 4—7. 1231g

OŻENIĘ się z intelelegentną panią za pomoc w uzyskaniu posady lub Einheirat. Nowy Dziennik dla „Morze“. 1415g

ŁADNA blondynka pozna w celu matrymonialnym kawalera władającego językiem francuskim celem wyjazdu do Francji na pewne stanowisko. Zgłoszenia pod „Charakter“ do Adm. Nowego Dziennika. 1389g

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ metodą udoskonaloną najszybciej wyucza **ZOFIA SCHöNGUTÓWNA** W. W. Świętych 8 I. p. front. tel. 109-97. — Opłata **MINIMALNA.** 1738k

JĘZYKI — znakomitą metodą Ansona — Krowoderska 5. Złotych cztery miesięcznie. 1351g

NA zbiorowy **KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO** dla wyjeżdżających na Wystawę zgłoszenia ostatnie. — Mgr. **MARIA DICKÓWNA św. JANA 39a** 1392g

LEKCJI FRANCUSKIEGO, NIEMIECKIEGO, — ANGIELSKIEGO udziela metodą pierwszorzędną nauczycielka gimnazjalna. — Konwersacja, gramatyka, literatura, korespondencja handlowa. Warunki przystępne. Kraków, ul. Sarego 11, II. p. m. 10. 1384g

NOWE koncesjonowane **KURSY KROJU** i szycia od 1-go kwietnia. Po ukończeniu świadectwa. Wpisy trwają. Elwira Halpern-Süsserowa, absolwentka Wiener Moden Akademie, Kraków, Krupnicza 18. 1896g

ABSOLWENTKA filozofii udzieli lekcyj. Zgłoszenia do Nowego Dziennika — sub: „Rutynowana“. 1416g

STUDENTKA Uniw. Jagiell. poszukuje lekcyj. — Warunki skromne. Wynik gwarantowany. Zgłoszenia: „Nadzwyczajna siła“. — Adm. N. Dziennika. 1367g

NOWOŚĆ! Kurs stenografii zł. 8.— tylko w kwietniu. Wpisy: Sekretariat Stowarzyszenia Stenografów, św. Jana 22, I. p. dnia 5 i 7-go kwietnia 1937 o godz. 7—8 wiecz. 1380g

Różne

בשר בשר

RESTAURACJA GRONNER, Kraków, Plac Dominikański 5. Telefon 176-69. Zawiadamia uprzejmie Szanowną Klientelę, że z dniem 4. IV. **NIEDZIELA** będzie nadal czynna najstarsza Restauracja rytualna: Obiady i kolacje wyborowe i specjalności dla smakoszy. **DZIĘKUJĄC ZA DOTYCHCZASOWE** względy jestem zawsze do usług P. T. Gości Springer Samuel. 1747k

15.000 m²m, szukam egzystencji z współpracą. Podać dokładnie rodzaj przedsiębiorstwa. Zgłoszenia N. Dziennik pod „Inteligentny“. 1367g

NIEZRÓWNANIE czyści, farbuje, największa w Polsce pralnia „Stella“, Kraków, Gołębia 2. 1727k

NOWOOTWARTA kawiarnia „Elektra“ Kraków, Rynek Gł. 22. Codziennie dancing familijny od 6—11. — Konsumcja 1.20. Wielki wybór czasopism krajowych — zagranicznych. —

20.000 złotych poszukuję na pierwszą hipotekę nowej okazałej trzechpiętrówki (Kraków). Oferty pod „Interwenient wynagrodzony“ Nowy Dziennik. 1743k

3.50 czyszczenie ubrania **PERŁA** Centrala **WOLNICA 8.** 1027k

RUTYNOWANY pedagog z wyższym wykształceniem poszukuje mieszkania wzamian za udzielenie lekcji. Zakres ośmioklasowy. Oferty do Adm. Nowego Dziennika sub „Ewentualna dopłata“. 1355g

ZAKŁAD hafciarski w śródmieściu wraz z mieszkaniem trzech pokojowym komfortowym z urządzeniem (ewent. bez urządzenia) odstąpię natychmiast. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Dobrze zaprowadzony“. 1299g

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.